



SEMPER FIDELIS

PL ISSN 00866-9414

LIPIEC – WRZESIEŃ 3 (151) 2018

PISMO TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW LWOWA I KRESÓW POŁUDNIOWO-WSCHODNICH. WROCŁAW



*Uroczystości wołyńskie w Gnieźnie.
Kwiaty składają: Z-ca Prezydenta Gniezna Michał Powalowski i przewodniczący
Rady Miasta Gniezna Michał Glejzer (dot. artykułu ze str. 13).*

Spis treści

Pismo z Kancelarii Prezydenta RP o objęciu Patronatem Narodowym uroczystości XXX-lecia TMLiKPW	1
Danuta Śliwińska – Działalność Zarządu Głównego TMLiKPW w mijającym trzdziestolecu (1988 – 2018)	2
Zygmunt Szkurłatowski – Stulecie odzyskania przez Polskę niepodległości 11.11.1918 – 11.11.2018 (II)	4
Janusz Sekulski – Wołyń – siła traumy	13
Tadeusz Samborski – Przemówienie w Legnicy poświęcone Ofiarom Kresowego Ludobójstwa	15
Danuta Śliwińska – XXV Jubileuszowy Konkurs „Maria Konopnicka – dzieciom i młodzieży” we Lwowie	17
Jerzy Duda – Wileńska Noc Kultury w Opolu	19
Antoni Wilgusiewicz – Obrona Lwowa w listopadzie 1918 roku. Pamiątnik lwowianki	22
UROCZYŚCISCI W ODDZIAŁACH I KLUBACH TMLiKPW	
Leszek Mulka – Profesor Antoni Cieszyński – Człowiek Niepodległości	24
Wrocław znów ma bulwar imienia prof. Stanisława Kulczyńskiego	26
Michał Kunt – Kostrzyn nad Odrą pamięta	28
Jarosław Tadeusz Leszczyński – XII Pielgrzymka TMLiKPW do Stopnicy	30
Tomasz Guhs – Co wiąże hetmana Żółkiewskiego z Kleszczyną? (Przedruk z „Aktualności Lokalnych” nr 13 ze Złotowa z 28 marca 2018 r.)	30
Piotr Steffen – Kresy w interpretacji uczniów (Przedruk z „Aktualności Lokalnych” nr 13 ze Złotowa z 28 marca 2018 r.)	32
Zygmunt Szkurłatowski – Lwów – Wrocław. Historia zaklęta w dokumentach	32
Leszek Mulka – 77. rocznica mordu polskich profesorów uczelni lwowskich	33
Małgorzata Deska – 100. rocznica odzyskania niepodległości przez Polskę	34
Mieczysław Kostur – XVI Światowy Festiwal Chórów Polonijnych – Koszalin 2018	35
Anna Teresińska, Mieczysław Kostur – Koncert Chórów Polonijnych w Świdwinie – 18.07.2018 r.	36
Ocena XXIV Rajdu Śladami Pamięci Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich. Wrocław 2018	37
Mieczysław Kostur – XXII Świdwińskie Dni Kultury Kresowej 2018	38
Andrzej Szlichta – I Regionalny Konkurs Recytatorski poezji lwowskiej i kresowej w Częstochowie	39
Jadwiga Feifer – Jak rodziła się Niepodległa?	41
Andrzej Szlichta – Dni Lwowa 2018 w Częstochowie	42
Aleksander Sawaryn – Stawiamy na młodzież	44
Z ŻAŁOBNEJ KARTY	
Śp. Zdzisław Surmiak (1941 – 2018)	45
Informacja o Kalendarzu Lwowskim 2019	45
Lista Ofiarodawców	45
Poszukiwania	45

Pismo współfinansowane przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Nakład: 750 egzemplarzy

Redaktor naczelny: Andrzej KAMINSKI
Redaguje Kolegium: Danuta ŚLIWIŃSKA, Jolanta KOŁODZIEJSKA
Właściciel tytułu i adres redakcji: Towarzystwo Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich,
50-011 Wrocław, ul. Kościuszki 35/B/E, druga oficyna; tel./fax 71/344-88-93;
Konto: PKO-BP O/Wrocław Nr 53 1020 5242 0000 2102 0131 9631

Materiałów niezamawianych redakcja nie zwraca. W publikowanych tekstach zastrzegamy sobie prawo dokonywania skrótów, zmian tytułów oraz poprawek stylistyczno-językowych. Nie płacimy honorariów autorskich.



Patronat Narodowy
Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej
Andrzeja Dudy

W STULECIE ODZYSKANIA NIEPODLEGŁOŚCI

nad

obchodami 30-lecia Towarzystwa Miłośników Lwowa
i Kresów Południowo-Wschodnich

we Wrocławiu w dniu 22 września 2018 roku

W uznaniu wielkich zasług i dorobku
Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich;
z wyrazami szacunku za pielęgnowanie
pamięci o Kresach dawnej Rzeczypospolitej,
tak ważnych dla kształtowania polskiej kultury narodowej;
w przeświadczeniu, że jubileuszowa uroczystość jest znakomitą okazją
do przypomnienia bogatej historii i tradycji Towarzystwa
i wskazania nowych perspektyw oraz wyzwań;
w przekonaniu, że Państwa działalność,
nawiązująca do najlepszych tradycji Rzeczypospolitej Wielu Narodów,
dobrze służy przyszłości naszej Ojczyzny;
z życzeniami kolejnych lat pomyślnej pracy dla dobra wspólnego.

Andrzej Duda

Warszawa, 20 czerwca 2018 roku

Danuta Śliwińska

Działalność Zarządu Głównego TMLiKPW w mijającym trzdziestoleciu (1988 – 2018)

Mija 30 lat od powołania Towarzystwa Miłośników Lwowa, dodano później: i Kresów Południowo-Wschodnich. 22 września 1988 r. zatwierdzony został przez Sąd Wrocławski Statut Towarzystwa Miłośników Lwowa z siedzibą we Wrocławiu. Natomiast zebranie założycielskie miało miejsce w Filharmonii Wrocławskiej 27 października tego roku. Obecnych wówczas było ok. 500 członków, wybrano pierwszy Zarząd Główny z Prezesem Zdzisławem Zielińskim na czele. 30 lat dla takiego Towarzystwa jak nasze to bardzo długi okres, wielu Lwowian i Kresowian nie doczekało tego pięknego Jubileuszu.

W grudniu 1988 r. po trzech miesiącach działalności Towarzystwa nastąpiła zmiana na stanowisku Prezesa, nowym zostaje Tadeusz Myczkowski. W kraju powstają Oddziały i Kluby. W czerwcu 1990 r. na zjeździe sprawozdawczo-wyborczym na kolejnego Prezesa wybrano Andrzeja Kaminskiego. W grudniu 1991 r. na następnym zjeździe – Prezesem zostaje Danuta Nespiak, a w lutym 1996 r. ponownie Andrzej Kaminski i funkcję tę sprawuje do dnia dzisiejszego, będąc wybieranym na kolejnych zjazdach sprawozdawczo-wyborczych w latach: 2000, 2004, 2008, 2012 i 2016.

Poza powyższymi zjazdami organizowane były Krajowe Zjazdy Delegatów i Prezesów i tak: w 1989 r. w Bytomiu, w 1990 r. w Krakowie, w 1993 r. w Brzegu, w 1994 r. w Bydgoszczy (i nad Zalewem Koronowskim), w 1995 r. w Brzegu, w 1998 r. w Brzegu, w 2009 r. we Wrocławiu, w 2010 r. w Karpaczu.

W omawianym XXX-leciu Zarząd Główny organizował lub brał udział w wielu **sesjach naukowych**, m.in.:

- 1990 r. – „Stan i perspektywy badań nad dziejami Lwowa” – Uniwersytet Wrocławski
- 1994 r. – „Profesor Rudolf Weigel i działalność Jego Instytutu Tyfusowego we Lwowie w latach okupacji rosyjskiej i niemieckiej w latach 1939 – 1944” – Uniwersytet Wrocławski
- 1995 r. – „150 lat Politechniki Lwowskiej” – Politechnika Wroclawska
- 1996 r. – „Polacy na Wschodzie – przeszłość i teraźniejszość” – Ossolineum
- 2002 r. – międzynarodowa konferencja „Stosunki polsko-ukraińskie w XX wieku” – Uniwersytet Wrocławski (Profesorowie z Warszawy, Krakowa, Wrocławia, Lublina, Berlina, Lwowa, Kijowa)
- 2009 r. – współorganizacja Obchodów Dni Dziedzictwa Europejskiego we Wrocławiu
- 2010 r. – Pułtusk – konferencja organizacji pozarządowych – Wspólnota Polska.

W mijających latach odsłonięto cały szereg **pomników i tablic** upamiętniających gehennę Polaków na Wschodzie. Wymienię tylko niektóre: Pomnik Orłąt Lwowskich na cmentarzu Świętej Rodziny we Wrocławiu, a także w Częstochowie, Pomnik poświęcony Pomordowanym Profesorom Lwowskim we Wrocławiu, a także w Lublinie. Prawie we wszystkich miejscowo-

ściach, gdzie są siedziby naszego Towarzystwa postawiono pomniki albo wmurowano tablice upamiętniające morderstwa dokonane na Polakach na Południowo-Wschodnich Kresach przez nacjonalistów ukraińskich. Oddziały i Kluby Towarzystwa jednocześnie wyjednały we władzach samorządowych dla wielu ulic, placów w miastach, obiektów, tablic, szkół, drużyn harcerskich nazwy imion Orłąt Lwowskich i innych Wielkich Polaków ze Wschodu.

W 1991 r. w stoczni w Kopenhadze ochrzczono 2 statki, 74-tysięczniki. Jeden otrzymał imię M/S „Szare Szeregi”, a drugi M/S „**Orłęta Lwowskie**”. W uroczystości wzięli udział prezes Andrzej Kaminski i Jadwiga Kaluscha z Zarządu Głównego jako „matka chrzestna”.

W okresie trzdziestolecia jeździliśmy na **pielgrzymki**. W pierwszych latach organizowane były do Częstochowy, a później w:

- 1997 r. – do Błogosławionego Jana Dukli, Patrona Lwowa
- 1998 r. – do Matki Boskiej Jazłowieckiej w Szymbarku
- 1999 r. – do Matki Boskiej Żołnierskiej z Żółkwi w Warszawie
- 2000 r. – do Matki Boskiej Czortkowskiej, Kościół Dominikanów w Warszawie
- od września 2005 r. – do Częstochowy we wrześniu, organizowane przez Stowarzyszenie Upamiętnienia Ofiar Zbrodni Ukraińskich Nacjonalistów we Wrocławiu.

Sprawy wydawnicze. Od 1990 r. Zarząd Główny wydaje czasopismo „Semper Fidelis”. Było wydawane jako dwumiesięcznik, a od 2012 r. jako kwartalnik. Zarząd Główny opracowuje „Wiadomości”, biuletyn informacyjny o najważniejszych problemach i wydarzeniach Towarzystwa, programowanych przedsięwzięciach i przekazuje Oddziałom i Klubom TMLiKPW. W omawianym okresie wydano również kalendarze lwowskie z cyklu „Sławni Lwowianie i Kresowianie” i tak w:

- 2008 r. – osoby powszechnie znane i współpracujące z TMLiKPW
- 2009 r. – ludzie pióra
- 2010 r. – artyści
- 2011 r. – ludzie nauki
- 2012 r. – generałowie i politycy
- 2013 r. – sportowcy
- 2014 r. – aktorzy, reżyserzy, dyrektorzy teatrów
- 2015 r. – wybitni muzycy
- 2016 r. – malarze
- 2017 r. – rzeźbiarze
- 2018 r. – ważne rocznice z historii i życia Lwowa (z uwagi na 100-lecie Niepodległości Polski i Obrony Lwowa).

Z ważnych działań należy wymienić **udział członków Zarządu Głównego** w różnego rodzaju uroczystościach, państwowych, kościelnych, rocznicowych, przede wszystkim związanych z Kresami, jubileuszach, spotkaniach świątecznych Oddziałów i Klubów, odsło-

nięciach pomników i tablic, nadawania imion szkołom, ulicom, placom itd.

Każdego roku Zarząd Główny współorganizował z Politechniką Wrocławską 4 lipca uroczystości związane z rocznicą mordu Profesorów Lwowskich.

Z uwagi na przeprowadzoną przez Ministerstwo Edukacji reformą i likwidacją gimnazjów z 41 szkół im. Orłów Lwowskich pozostało 32.

Zarząd Główny ma zaprowadzoną stronę internetową, prowadzi też Kronikę swojej działalności.

W minionym okresie ok. 3.000 członków i osób zasłużonych dla Towarzystwa otrzymało Złotą Odznakę TMLiKPW

Ważnym odcinkiem działalności Zarządu Głównego jest szerzenie prawdy o dziejach Lwowa i Małopolski Wschodniej poprzez publikacje w „Semper Fidelis”, wystąpienia do najwyższych władz w sprawach najważniejszych dla Towarzystwa i Rodaków za Wschodnią Granicą.

W październiku 2015 r. Prezes Zarządu Głównego TMLiKPW oraz Minister Obrony podpisali „Porozumienie o współpracy pomiędzy Ministrem Obrony a Towarzystwem Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich”

W ostatnim czasie wystąpiliśmy w 2016 r. do Prezydenta RP Andrzeja Dudy o potrzebie korekty nauczania – głównie historii Polski XX wieku. Odpowiedź była pozytywna.

W 2017 r. wystąpiliśmy do Prezydenta RP Andrzeja Dudy z protestem w sprawie usuwania języka polskiego jako wykładowego z polskich szkół na Ukrainie. Odpowiedź była w pełni nas zadowolająca, ponieważ uzgodniono między władzami naszych państw, że w polskich szkołach do matury będzie obowiązywał polski język jako wykładowy.

W 1998 r. w składzie polskiej delegacji na uzgodnienia ze stroną ukraińską dotyczące odbudowy Cmentarza Obrońców Lwowa wyjechał prezes Andrzej Kaminski. Od tego czasu, jak wymagała tego sytuacja, jeździł do Lwowa aż do otwarcia cmentarza 24.06.2005 r.

Prezes A. Kaminski od 2001 r. został powołany w skład **Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa** w Warszawie. Niektórzy członkowie Zarządu Głównego pracowali w Radach Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa w miejscach swego zamieszkania. Wszyscy działali w Radach do 31 lipca 2016 r., ponieważ od 1 sierpnia tego roku Rada Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa została rozwiązana.

Prezes i Członkowie Zarządu Głównego wiele razy **wyjeżdżali do Lwowa i na Kresy** na uroczystości, na zebrania wyborcze, jubileusze itd., m.in.:

– 1992 r. – Zarząd Główny we Lwowie, rozmowy z Generalnym Konsulem RP, Zarząd Głównym TKPZL, Oddziałami TKPZL, polskimi szkołami, społecznością polską

– 1994 r. – Jubileusz 50-lecia Polskiej Szkoły Średniej nr 24 im. Marii Konopnickiej, Lwów

– 1995 r. – zebranie sprawozdawczo-wyborcze Zarządu Głównego TKPZL we Lwowie

– 1996 r. – udział w Festiwalu Kultury Polskiej na Ukrainie

– 1996 r. – udział w 180-leciu Polskiej Szkoły Średniej nr 10 im. Marii Magdaleny, Lwów

– 1998 r. – zebranie sprawozdawczo-wyborcze Zarządu Głównego TKPZL we Lwowie

– 1999 r. – spotkanie z Generalnym Konsulem RP we Lwowie, Prezesem Zarządu Głównego TKPZL i strukturami terenowymi

– 2002 r. – uroczystości Dnia Polonii i Święta 3 Maja w Teatrze Skarbkowskim – Lwów

– 2002 r. – udział w uroczystościach rocznicowych bitwy pod Zadwórzem

– 2003 r. – XV-lecie Towarzystwa Kultury Polskiej Ziemi Lwowskiej we Lwowie

– 2005 r. – otwarcie Cmentarza Obrońców Lwowa

– 2006 r. – obchody 350-lecia ślubów Jana Kazimierza w katedrze lwowskiej

– 2006 r. – udział w uroczystościach 750-lecia Lwowa we Lwowie

– 2007 r. – 15-lecie zespołu tanecznego „Tęcza” z Polskiej Szkoły Średniej nr 24 im. Marii Konopnickiej

– 2008 r. – uzgodnienie we Lwowie i w innych miastach na Kresach Południowo-Wschodnich organizacji polskich, parafii i nazwisk rodzin, którym Oddziały i Kluby TMLiKPW miały przekazywać pomoc

– 2009 r. – XX-lecie Towarzystwa Kultury Polskiej Ziemi Lwowskiej we Lwowie

– 2013 r. – XXV-lecie Towarzystwa Kultury Polskiej Ziemi Lwowskiej we Lwowie

– 2015 r. – wizytacja Cmentarza Janowskiego, Łyczakowskiego i Obrońców Lwowa pod kątem pomocy finansowej na porządkowanie i odrestaurowanie grobów

– 2016 r. – obchody 360-lecia ślubów króla Jana Kazimierza w katedrze lwowskiej

– 2016 r. 200-lecie Polskiej Szkoły Średniej nr 10 im. Marii Magdaleny we Lwowie

– 2017 r. – XXIV konkurs „Maria Konopnicka – dzieciom i młodzieży” w Polskiej Szkole Średniej nr 24 im. Marii Konopnickiej we Lwowie

– 2018 r. – XXV konkurs „Maria Konopnicka – dzieciom i młodzieży” w Polskiej Szkole Średniej nr 24 im. Marii Konopnickiej we Lwowie.

Członkowie Zarządu Głównego wielokrotnie wyjeżdżali z **pomocą dla Rodaków** na Wschodzie, i tak: w 1992 r. z transportem wojskowym z dużą pomocą do Lwowa, a także ze swoich miejscowości wielokrotnie wyjeżdżali z pomocą, m.in. Janusz Sekulski, Stanisław Łukasiewicz, śp. Waclaw Baczyński, śp. Władysław Olszowy, Zygmunt Muszyński, Jan Tarnowski, Danuta Śliwińska, a ostatnio Barbara Smoleńska, a kol. Adam Gyurkovich często wyjeżdżał do Lwowa w sprawie porządkowania Cmentarza Łyczakowskiego.

A jak długo kto pracował i pracuje w Zarządzie Głównym TMLiKPW:

29 lat i 11 miesięcy	– Andrzej Kaminski (w tym 4 lata w Gł. Kom. Rew.)
28 lat	– Danuta Śliwińska (w tym 8 miesięcy w Gł. Sąd. Kol.)
18 lat i 5 miesięcy	– Adam Gyurkovich, Leszek Mulka
17 lat	– śp. Władysław Olszowy
10 lat i 5 miesięcy	– Jolanta Kołodziejska, Janusz Sekulski, Danuta Szydłowska, Jan Tarnowski
6 lat	– Zygmunt Muszyński, Zdzisław Piwko, Janina Półtorak.

W poprzednich Zarządach Głównych najdłużej pracowali:

- 16 lat i 7 miesięcy – Władysław Stążka
- 12 lat i 6 miesięcy – Alfred Janicki, Stanisław Maćków, śp. Ryszard Orzechowski, Andrzej Michniewski
- 12 lat – śp. Krzysztof Bulzacki, Andrzej Chlipalski, Zbigniew Grata, śp. Emil Teśluk
- 11 lat – śp. Lesław Hawling, śp. Zbigniew Umański
- 9 lat – śp. Waclaw Baczyński
- 8 lat i 5 miesięcy – śp. Jerzy Czyżycki, Kazimiera Głogowska-Gosz, Marian Gryniewicz
- 8 lat – Danuta Nespiak, śp. Zdzisław Ojrzyński, śp. Marek Rogalski, śp. Danuta Tabińska-Juhasz, śp. Tadeusz Radomański
- 6 lat – śp. ks. Janusz Popławski.

W ciągu minionych 30 lat bardzo przerzedziły się nasze szeregi. W okresie tym zmarło 37 członków Zarządu Głównego, 38 Prezesów Oddziałów i Klubów, wiele znanych znakomitości, zasłużonych dla Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich – wymienię niektórych: Henryk Vogelfanger (Tońcio), Witold Szolginia, Zbigniew Herbert, Andrzej Hiolski, Adam Hanuszkiewicz, Karolina Lanckorońska, Jerzy Janicki, Wojciech Kilar, Kazimierz Górski, Andrzej Przewoźnik, Włada Majewska, Stanisław Skrowaczewski, Krystyna Feldmann, Adam Hollanek, a we Lwowie ks. biskup Rafał Kiernicki, Stanisław Czerkas, Bolesław Sudomiak, Jadwiga Pechaty, Eugeniusz Cydzik, Henryk Hałas i inni oraz niezliczone ilości członków. Wystarczy nadmienić, że w 1990 r. było ok. 90.000 członków, a na koniec lipca 2018 r. było już tylko ok. 3.000 w 59 Oddziałach i Klubach TMLiKPW.

Powyższa próba podsumowania naszej działalności w XXX-leciu daje ogólny zarys naszej pracy. Trudno w tym miejscu dokładnie i w określonych ramach przekazać wszystkie zadania, jakimi zajmował się Zarząd Główny. Biorąc pod uwagę nasze możliwości finansowe, pewne uwarunkowania społeczne, średnią wieku wielu działaczy Towarzystwa – uważamy, że dorobek jest niemały. Ale w związku z coraz szybszym wykruszaniem się dotychczasowej kadry należy poważnie się zastanowić co będzie za kilka lat, kto przejmie po nas pałeczkę, aby dalej utrzymywać pamięć o Lwowie i Kresach, aby dalej wspierać i pomagać Rodakom za Wschodnią Granicą. W tej sytuacji najważniejszym naszym zadaniem jest zdobywanie młodych ludzi, zakładanie Kół Młodzieżowych TMLiKPW i uczenie ich miłości do Lwowa i Kresów. Prezesi Oddziałów i Klubów powinni pamiętać, aby przed zakończeniem swojej działalności mieli możliwość przekazania następcom wszystkiego tego, co wiąże się z pracą dla dobra Towarzystwa i Rodaków na Wschodzie. Zakończę podobnie jak 5 lat temu słowami Mariana Hemara:

*„Śmierć na obczyźnie nas wymiata
Jak pajęczyny w kącie.
Coraz nas mniej z naszego świata
Co się oddala i odlata.*

...
*Do czyich rąk ostatni z nas
Odda chorągwi drzewce?
Komu przekaze, gdy nadejdzie czas,
Aby ją cało niósł do domu?
Gdzie są te ręce, w które my
Oddamy nasze gwiazdy, szarfy,
Pieśni, marzenia, struny harfy,
Przysięgi, krzyże, wiersze,
Lwy?”
I nasze Towarzystwo? □*

Zygmunt Szkułatowski

Stulecie odzyskania przez Polskę niepodległości 11.11.1918 – 11.11.2018 (II)

Część 3. Walka o granice II RP

a) Granica z Niemcami, WM Gdańsk, Czechosłowacją i Rumunią

Ogólne uwarunkowania międzynarodowe

Zakończenie I wojny światowej zmieniło w istotny sposób mapę polityczną Europy. Na gruzach trzech państw zaborczych (Rosja, Niemcy, Austro-Węgry) powstało lub odrodziło się 10 nowych państw (głównie słowiańskich), w tym odrodziła się też Polska, która z woli zaborców zniknęła z mapy Europy po III rozbiórce Polski w 1795 r. O granicach w powojennej Europie, a w tym i granicach II RP, decydowało wiele czynników zewnętrznych i wewnętrznych. Formalnie rzecz

biorąc, granice te wyznaczały czy ustalały jednak przede wszystkim różne traktaty międzynarodowe, które tworzyły nowy, powojenny ład terytorialny w Europie (określający głównie losy państw pokonanych). W tym zakresie kluczową rolę odgrywały wielkie państwa zwycięskiej Ententy. Jeśli przyjmujemy, że Polska odzyskała niepodległość 11.11.1918 r., to walka o jej granice trwała jeszcze około 5 lat. Warto prześledzić więc te różnorodne działania, w tym naprzód traktaty pokojowe: Traktat Wersalski, Traktat w Saint Germain, Traktat w Trianon, Traktat Ryski.

1. Traktat Wersalski (28.06.1919)

Był on zasadniczym traktatem kończącym I wojnę światową. Zwycięska Ententa zawarła w nim warunki

pokoju z pokonanymi Niemcami (które potem przez całe lata międzywojenne mówiły o narzuconym im dyktacie, gdyż znacznie ograniczała ich uzbrojenie, co Niemcy stopniowo omijali, korzystając m.in. z poligonów w Rosji). W Traktacie tym zawarto też ustalenia dotyczące granicy polsko-niemieckiej. Polsce przyznano większość dawnego zaboru pruskiego, tj. znaczną część Wielkopolski (to wynik zwycięskiego Powstania Wielkopolskiego) i Prusy Zachodnie, czyli dzisiejsze Pomorze (wg wniosku prezydenta Th. W. Wilsona dostęp do morza), ale bez Gdańska, który na wniosek W. Brytanii ogłoszono Wolnym Miastem, chociaż Gdańsk należał do Polski. Kolonialna W. Brytania niejednokrotnie wyrażała tak swój stosunek do Polski i Narodu Polskiego. Ze strony polskiej negocjatorami w Wersalu byli: Ignacy Paderewski i Roman Dmowski. Dodajmy jeszcze zasługi, jakie przy wyznaczaniu granic miał znany polski kartograf ze Lwowa Eugeniusz Romer z zespołem.

Traktat Wersalski powołał też (1919) międzynarodowy organ o nazwie Rada Ambasadorów, mający rozstrzygać sporne kwestie graniczne. Jedną z form jej pracy były plebiscyty, w tym na Górnym Śląsku oraz na terenie Warmii i Mazur. Radę Ambasadorów tworzyli we Francji ambasadorzy W. Brytanii, Włoch, Japonii i USA (do pewnego czasu, a potem USA były obserwatorem) i Belgii. Radą kierował przedstawiciel Francji Jules Cambon.

Na konferencji pokojowej w Wersalu przywódcy 27 państw zwycięskiej Ententy podejmowali nie tylko decyzje dotyczące głównie powojennych granic i losów państw pokonanych. Tam ważyły się też terytorialne losy nowych (czy odrodzonych, w tym też Polski) państw, powstałych na gruzach zaborców. Problemy graniczne miała bowiem nie tylko Polska, lecz też inne, w tym nowo powstałe państwa.

Poza ustaleniami traktatowymi Konferencji w Wersalu dla Polski rozstrzygające znaczenie miały też inne traktaty i decyzje Rady Ambasadorów, plebiscyty na spornych terenach oraz walki zbrojne (powstania): o Lwów i Małopolskę południowo-wschodnią (Kresy Południowo-Wschodnie) oraz Powstanie Wielkopolskie – oba zwycięskie. Widzimy więc, że granice II RP to wynik wielu działań międzynarodowych oraz naszych, wewnętrznych. Czynnikiem sprzyjającym odrodzeniu się Państwa Polskiego, a może nawet decydującym, była klęska wojenna wszystkich trzech zaborców Polski: Niemiec, Rosji i Austro-Węgier, a także rewolucje: lutowa i październikowa w Rosji. Dla Polski Traktat Wersalski przewidywał plebiscyty na terenach spornych (Górny Śląsk i Mazury), przy czym na Górnym Śląsku plebiscyt przeplatał się trzema powstaniem polskiej ludności Górnego Śląska.

Tak więc odrodzenie Polski zależało nie tylko od decyzji zwycięskich mocarstw zachodnich, które w istnieniu niepodległej Polski widziały przede wszystkim barierę odgradzającą Europę Zachodnią od niebezpieczeństwa rosyjskiego komunizmu (w takich razach przed wojną o Polskę mawiano: przedmurze chrześcijaństwa). Były też inne czynniki, gdyż traktaty nie zawsze szczegółowo ustalały granice, odsuwając ten problem na dalszy plan. Nawet prezydent USA Th. Woodrow Wilson w punkcie 13 swej Deklaracji, wygłoszo-

nej w Kongresie USA (8.01.1918) nie wspominał o tym szczegółowo, stwierdzając jedynie, że odrodzona Polska winna mieć dostęp do morza, co było podstawą przydzielenia Polsce pasa Pomorza.

Pierwsze decyzje dotyczące przyszłych granic Polski podjęli jednak na konferencji pokojowej (28.06.1919) w Wersalu przywódcy 27 państw zwycięskiej Ententy (czyli tzw. gruba trójka: premier W. Brytanii George Lloyd, premier Francji Georges Clemenceau i prezydent USA Th. Woodrow Wilson), podpisując kończący I wojnę światową traktat pokojowy z pokonanymi Niemcami. Jednocześnie ustalał on polską granicę zachodnią. Niemcy musiały oddać Polsce prawie całą Wielkopolskę, która nie czekając jednak na postanowienia traktatu sama wywalczyła swe wyzwolenie spod pruskiego zaboru.

Powstanie wielkopolskie i walka o granicę zachodnią

Pod koniec 1918 r. w Wielkopolsce podkreślano, że ziemie zaboru pruskiego – Wielkopolska (kolebka Państwa Polskiego) i Pomorze – muszą zostać włączone do Polski, podobnie jak niektóre obszary Dolnego Śląska (który Polska utraciła jeszcze w XIV w. z powodu układu króla Kazimierza Wielkiego, a wcześniej należał do Polski i zamieszkiwane w większości przez ludność polską). Zresztą już w czasach wczesnopiastowskich ówczesne Państwo Polskie sięgało nawet do Łużyc, wypierane stopniowo przez żywioł germański.



W Wielkopolsce natomiast w listopadzie 1918 r. ujawnił się istniejący od dwóch lat Centralny Komitet Obywatelski, z którego wyłoniono Komisariat Naczelnej Rady Ludowej (w jego kierownictwie był m.in. Wojciech Korfanty), powołanej na początku grudnia 1918 r.

Chociaż przyjazd Ignacego Paderewskiego do Poznania (26.12.1918) istotnie zmienił sytuację, przejęcie jednak władzy bez walki okazało się niemożliwe. Po owacyjnym powitaniu I. Paderewskiego następnego dnia (27.12.1918) Niemcy zorganizowali antypolską manifestację, zrywając polskie i alianckie flagi, demolowali siedziby polskich organizacji i lokalnych władz. Po południu pod hotelem „Bazar”, w którym zamieszkał Paderewski, padły strzały niewiadomego pochodzenia, co spowodowało, że rozpoczęła się walka, która szybko ogarnęła cały Poznań. Tak zaczęło się powstanie

wielokopolskie. Szybko usunięto oddziały niemieckie z miasta, a od następnych dni powstanie objęło całą Wielkopolskę.

Istnieją poglądy, że to młodzież Poznania rozpoczęła powstanie (27.12.1918) wbrew zamiarom Naczelnej Rady Ludowej, obejmując wiele miast Wielkopolski. Początkowo (do 16.01.1919) odnosiło ono znaczne sukcesy militarne i polityczne (marsz w kierunku Kargowej do linii Obry). Wywalczony teren oddano pod kontrolę Komisariatu Naczelnej Rady Ludowej do decyzji Konferencji w Wersalu. Głównym dowódcą naprzód był mjr S. Taczak, a potem (od 16.01.1919) gen. J. Dowbór-Muśnicki. Władzami politycznymi kierował Wojciech Trąpczyński. Zacięte boje toczyły się pod Rawiczem, Nakłem, Szubinem. W połowie stycznia Niemcy rozpoczęli ofensywę (stąd klęska powstańców pod Szubinem, ale zwycięstwo pod Osieczną). Walki przerwano na żądanie Ententy rozejmem w Trewirze (16.02.1919), gdzie wyznaczono linię demarkacyjną według „pola walki”. W rokowaniach międzynarodowych stan faktyczny miał istotne znaczenie przy ostatecznym wytyczeniu granicy. W powstaniu udział wzięło 70 tys. ochotników, z których w walkach zginęło około 2000, a rannych zostało ok. 6000 powstańców.

Ostatecznie mimo zarzutów brytyjskiego premiera George'a Lloyd'a o imperialnej polityce Polaków po wystąpieniach Romana Dmowskiego i Ignacego Paderewskiego Ententa przyznała Polsce (28.06.1919) większość Wielkopolski i Pomorze. Symbolicznych zaślubin Polski z morzem na wybrzeżu w Pucku dokonał gen. Józef Haller (10.02.1920).



Gdańsk natomiast (zamieszkały wówczas w większości przez Niemców) uzyskał status Wolnego Miasta i pozostawał pod zarządem Komisarza Ligi Narodów. Polsce przyznano tylko pewne przywileje w tym mieście (z portu mogła korzystać Marynarka Wojenna RP, Gdańsk włączono po polskiej strefy celnej, uruchomiono tam również polską pocztę).

Górny Śląsk

O przyłączeniu Górnego Śląska oraz części Prus Wschodnich do Polski lub do Niemiec miały zdecydować plebiscyty. Polska została również zmuszona do podpisania tzw. małego traktatu wersalskiego, w którym zobowiązała się do przestrzegania praw mniejszości narodowych. W sytuacji konfliktowej mogły się one odwołać do arbitrażu Ligi Narodów. Mały traktat wersalski

ograniczał w ten sposób suwerenność państwową, stwarzał bowiem możliwość ingerencji w wewnętrzne sprawy Polski pod pretekstem obrony praw mniejszo-



ści. Traktatu nie musiały podpisać Niemcy, mimo że mieszkało tam przeszło milion Polaków.

I powstanie i plebiscyt na Górnym Śląsku

O przebiegu granicy polsko-niemieckiej na Górnym Śląsku zadecydowały 3 polskie powstania, które niejako przeplatały plebiscyt. Na Górnym Śląsku zakończenie I wojny światowej oraz powstanie II RP wywołało ferment narodowo-polityczny w postaci odczuwania pewnej odrębności narodowej. Wielu mieszkańców chciało przyłączenia Górnego Śląska do Polski lub utworzenia autonomii. Stąd wybuchło nieskuteczne I Powstanie Śląskie (16/17.08.1919) pod hasłem przyłączenia Górnego Śląska do Polski. Sprawy podziału rozstrzygnąć miał plebiscyt. Ogólnie rzecz biorąc sytuacja przed plebiscytem na Górnym Śląsku wydawała się dobra. Istniała bowiem wyższa, polska świadomość narodowa, a także duża liczba polskich działaczy. Stąd sama decyzja zarządzająca plebiscytem rozczarowała Polaków. Spodziewano się bowiem, że bez plebiscytu zapadnie decyzja o przyłączeniu Górnego Śląska do Polski.

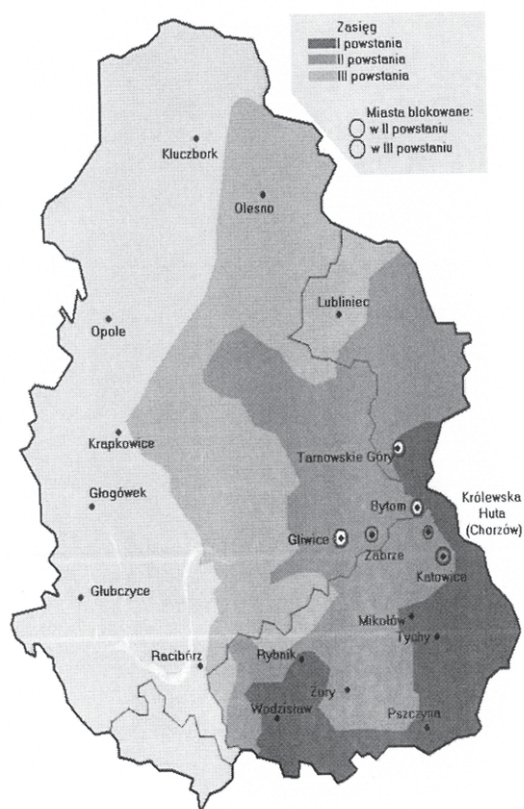
O Dolnym Śląsku już wówczas w zasadzie praktycznie nie myślano. Był on bowiem germanizowany od XIV w., gdy polski król Kazimierz Wielki, umierając wcześniej, przegrał będący wówczas w modzie „familijny zakład” z czeskim Luksemburczykiem o Dolny Śląsk, który po śmierci Kazimierza przeszedł do Austrii Habsburgów, a w połowie XVIII w., w wojnach śląskich, zdobył go na Austrii pruski król Fryderyk II, który prowadził intensywną germanizację. Mimo to przejawy polskości na Dolnym Śląsku były jeszcze silne.

Tymczasem na Górnym Śląsku wzmógł się terror niemiecki wobec Polaków i ich działalności. Stąd Polacy coraz częściej myśleli o zbrojnym przeciwstawieniu się narastającemu terrorowi niemieckiemu. Momentem przełomowym stał się strajk robotniczy (11 – 15.08.1919) oraz masakra robotników (głównie Polaków) w Mysłowicach, jakiej dokonał niemiecki Grenzschutz (15.08.1919). Było to bezpośrednią przyczyną wybuchu I powstania śląskiego (16/17.08.1919), które

Niemcy szybko stłumili. Niepowodzenie to nie odebrało jednak polskim powstańcom wiary w możliwość i celowość dalszych walk o przyłączenie Górnego Śląska do Polski. Niemcy mieli jednak od dawna lepiej zorganizowany aparat państwowy. Nasilili więc terror wobec Polaków oraz polskich organizacji. Te niemieckie działania jeszcze bardziej wzmogły opór Polaków przeciw narastającemu terrorowi niemieckiemu.

II Powstanie i plebiscyt na Górnym Śląsku

W toku przygotowań plebiscytowych rósł jednak niemiecki terror, utrudniający Polakom przygotowania do plebiscytu. Z rąk niemieckich bojówek zaczęli ginąć polscy działacze (czasem ginęli również działacze niemieccy). W wyniku rosnącego napięcia wybuchło II powstanie śląskie (16.08.1920). W odpowiedzi Komisja Międzysojusznicza powołała wspólną, polsko-niemiecką policję podległą Komisji oraz wydała zarządzenie o zaprzestaniu terroru. Polacy osiągnęli więc zamierzony cel: samoobrona ludności polskiej. Siła i zasięg powstania zaskoczyły jednak zarówno Niemców, jak i Sprzymierzonych, choć nie miało ono specjalnego poparcia. Polska była wówczas silnie zaangażowana w wojnie u swych wschodnich granic. W Międzynarodowej Komisji Włosi oraz hierarchia Kościoła Katolickiego opowiedzieli się za Niemcami, gdy Francuzi zachowali neutralność.



Zasięg powstań na Górnym Śląsku

Plebiscyt (20.03.1921) objął 13 powiatów, a mianowicie (w ujęciu alfabetycznym): bytomski, głubczycki, gliwicki, katowicki, kluczborski, kozielski, lubliniecki, opolski, prudnicki (nieznaczna część), pszczyński, rybnicki, strzelecki, tarnogórski.

Wzięło w nim udział 1191 tys. osób, z czego za połączeniem z Polską opowiedziało się tylko 479 tys. głosujących, a za pozostaniem w granicach Niemiec 708 tys. Tak duża przewaga Niemców wynikała z dopuszczenia (na wniosek Polski) do głosowania osób urodzonych na Śląsku, niezależnie od miejsca zamieszkania. Strona polska zaproponowała bowiem, by w głosowaniu mogła wziąć udział każda osoba urodzona na Górnym Śląsku. W tej sytuacji Niemcy lepiej zachęcili i sprawniej zorganizowali (całe pociągi) przyjazd swych rodaków, którzy wcześniej wyjechali do Niemiec zachodnich, aby przyjechali na głosowanie. Spoza Śląska przybyło blisko 180 tys. Niemców, a z Polski zaledwie 10 tys. polskich emigrantów. Poza tym wbrew ustaleniom Traktatu Wersalskiego wszystkie głosy liczono łącznie dla całego obszaru plebiscytu, a nie oddzielnie dla gmin i powiatów.



Polski plakat plebiscytowy

W sumie Polska przegrała więc plebiscyt (można rzec trochę na własne życzenie), uzyskując tylko 40,4% głosów, gdy Niemcy 50,6%. W tej sytuacji rząd angielski zaproponował, aby Polsce przyznać jedynie powiaty: rybnicki, pszczyński oraz część katowickiego i tarnogórskiego, a cały Górnos Śląski Okręg Przemysłowy pozostawić Niemcom.

III Powstanie śląskie

Odpowiedzią na ten niekorzystny dla Polski projekt podziału Śląska był strajk generalny na Górnym Śląsku, a następnie wybuch III powstania śląskiego (2/3.05.1921) pod wodzą Wojciecha Korfanteo (20.04.1873 – 17.08.1939; student Uniwersytetu Wrocławskiego 1896 – 1901, poseł w parlamencie niemieckim 1903 – 1918, poseł i senator II RP, prezes Stronnictwa Pracy 1937 – 1939 i przywódca powstań śląskich).

Dodajmy, że u wylotu najnowocześniejszej, już przed wojną, dwupasmowej arterii wylotowej (ok. 5 km) z centrum Wrocławia na południe w kierunku Wałbrzycha i Jeleniej Góry ul. Powstańców Śląskich (boczne: Orla i Sępia) na dużym, na nowo zaaranżowanym skwerze dopiero po latach starań odsłonięto (11.11.2014) zbiorowym wysiłkiem organizatorów, władz i sponsorów odlany w brązie (3,6 m), lecz czar-

ny, jakby wyrzeźbiony w węglu, pomnik Wojciecha Korfantego (stąd trudny do fotografowania na tle zieleni bez specjalnego podświetlenia). Autorem projektu jest artysta z Górnego Śląska Tomasz Wenklar.

Mimo przewagi regularnych wojsk niemieckich polscy powstańcy toczyli krwawe walki na linii Odry i o Górę Świętej Anny, utrzymując swe pozycje na przedpolu Śląskiego Okręgu Przemysłowego. Walki te (trwające do lipca 1921 r.) zakończyła dopiero interwencja wojsk zachodnich, działających w ramach Komisji Plebiscytowej.

W tej sytuacji podjęto rozmowy (5 – 25.06.1921), które doprowadziły do zawieszenia broni (28.06.1921). Następnie Liga Narodów odrzuciła (12.10.1921) angielsko-niemiecki wniosek pozostawienia Górnego Śląska przy Niemczech i poleciła dokonać podziału tego regionu.

W październiku 1921 r. Rada Ambasadorów dokonała ostatecznego podziału Górnego Śląska. Polska otrzymała tylko 29% obszaru plebiscytowego (46% mieszkańców), który obejmował 6 powiatów: katowicki, część lublinieckiego, pszczyński, rybnicki, świętochowski i część tarnogórskiego oraz skrawki pow. bytomskiego i zabrzańskie. Znajdowała się jednak w nich większa część przemysłu górnośląskiego, który miał dla Polski ogromne znaczenie gospodarcze (53 z 67 kopalni węgla kamiennego, niemal wszystkie kopalnie rud żelaza, połowa hut żelaza i koksowni, wszystkie huty cynku i ołowiu). Stało się to podstawą utworzenia nowego, autonomicznego województwa górnośląskiego z siedzibą w Katowicach, obejmującego powiaty: Katowice, Świętochłowice, Rybnik, Pszczyna, Bielsko, Cieszyn, Królewska Huta (dawniej Gorzów), Tarnowskie Góry i Lubliniec. Był to obszar niewielki, ale bardzo ważny gospodarczo.



Następnie w Genewie podpisano (15.05.1922) polsko-niemieckie porozumienie regulujące podział Górnego Śląska.

Po podziale strona polska utworzyła Naczelną Radę Ludową z Józefem Rymerem na czele. Na czele analogicznego organu niemieckiego stanął Hans Lukaschek. Podczas ewakuacji wojsk Komisji Międzysojusznicej

bojówki niemieckie rozpoczęły gwałtowny terror, w wyniku którego zginął m.in. oficer francuski.

Wojsko polskie przekroczyło dawną granicę (20.06.1922) koło Szopienic i wkroczyło na Śląsk. Ostatecznie Polska przejęła administrację na przyznanym jej obszarze w lipcu 1922 r. Zgodnie z obietnicą zachował on pewną autonomię (sejm lokalny). Pierwszym wojewodą śląskim został Józef Rymer. Następnie w Katowicach podpisano (16.07.1922) dokument upamiętniający przejęcie części Śląska przez Rzeczpospolitą.



Gen. Stanisław Szeptycki na czele oddziału WP wjeżdża do Katowic (22.06.1922)

Na terenach przyznanych Niemcom rozpoczęli oni odwet na Ślązakach, którzy w okresie plebiscytowym działali na rzecz Polski, stosując wobec nich różne szykany.

Plebiscyt na Warmii i Mazurach

Drugim obszarem plebiscytu na styku granicy polsko-niemieckiej była Warmia i Mazury (11.07.1920). Dla Polski plebiscyt ten był bardzo niewygodny, gdyż był to teren od wielu lat pod panowaniem Niemców, którzy stosowali terror i agresywną propagandę wobec Polaków. Poza tym do granicy Prus Wschodnich zbliżała się Armia Czerwona (okres wojny polsko-bolszewickiej i niemal tuż przed polskim zwycięstwem warszawskim tzw. cudem nad Wisłą – 15.08.1920). Ludność obawiała się o los odbudowanej niepodległości Polski. Uważa się, że pewien niekorzystny wpływ miała też pewna manipulacja: głosujący mieli wybierać między kartkami z napisem „Polska – Polen” i „Prusy Wschodnie – Ostpreussen”. Większość wybrała więc Prusy Wschodnie, czyli stabilniejsze Niemcy.

Plebiscyt zakończył się dla Polski klęską, gdyż na Mazurach za Polską oddano tylko 2% głosów, a na Warmii 8%. W sumie tylko 3% ludności opowiedziało się za włączeniem do Polski. Stąd Rada Ambasadorów przyznała Polsce na Mazurach 3 gminy, a na Warmii 5 gmin (razem tylko 8 gmin). Granica międzypaństwowa biegła po prawym brzegu Wisły.

Z polskiego więc punktu widzenia (i polskiej historii tych i innych ziem pod wieloletnim obcym panowaniem) plebiscyty nie były adekwatną formą weryfikacji terytorialnej przynależności. Wprawdzie w Polsce uważano, że już Wojciech Kętrzyński (jeszcze urodzony jako

Adalberf von Winkler, a potem ten, który odnalazł swą polskość i był długoletnim, zasłużonym dyrektorem lwowskiego Ossolineum) „przywrócił Mazury Polsce, a Polskę Mazurom”, w praktyce od końca XVIII w. ludność tych ziem żyła pod panowaniem niemieckim. Stro- na niemiecka miała więc prężniejszą administrację i propagandę.

2. Traktat w Saint Germain (10.09.1919)

Był podobny do Traktatu Wersalskiego, lecz dotyczył tylko sojusznika Niemiec, czyli pokonanej Austrii. Obejmował Śląsk Cieszyński i Małopolskę (dzisiejsza Małopolska z Krakowem, Podkarpacie oraz Małopolska Wschodnia ze Lwowem). W tym zakresie mocarstwa zachodnie uznały (ale dopiero w 1923 r.) faktyczne rozstrzygnięcia, czyli przynależność tych terenów do Polski.

Powstanie lwowskie i polsko-ukraińska granica na Zbruczu

Przyczynami konfliktu polsko-ukraińskiego były sprawy państwowe. Po latach niewoli i klęsce wszystkich zaborców Polska odzyskała w 1918 r. niepodległość (przy różnych koncepcjach granic, nawet sprzed I rozbioru). Ukraińcy natomiast chcieli zdobyć swą wolność (samostijność) na Polakach, gdyż dotychczas niepodległego państwa nie mieli. Stąd na zjeździe we Lwowie utworzyli (19.10.1918) Ukraińską Radę Narodową, która przyjęła rezolucję o utworzeniu państwa ukraińskiego ze Lwowem jako stolicą (Galicja Wschodnia po San, Bukowina, Ruś Karpacka po Krynicę i Ruś Zakarpacka). O Ukrainie na wschód od Zbrucza mowy nie było. Ukraińcy nie chcieli zabawy z Rosjanami w dwa ognie.



Tzw. Ukraina Zachodnia w 1918 r.

Polska Komisja Likwidacyjna z Wincentym Witosem powstała w Krakowie dopiero 28.10.1918 r. Miała ona przyjechać do Lwowa, by przejąć władzę z rąk austriackich. Przyspieszyło to tylko działania ukraińskie, którzy wraz ze stacjonującymi we Lwowie żołnierzami austriackimi ukraińskiego pochodzenia (około 1500) zajęli (1.11.1918) ważniejsze urzędy i obiekty miejskie. Polaków w mundurach austriackich wysłano na front włoski.

W tej sytuacji we Lwowie spontanicznie wybuchło polskie powstanie (1.11.1918) w większości polskiego miasta. Polacy stanowili bowiem ponad 60% ludności, Żydzi 30%, a resztę Rusini (zwani już wtedy także

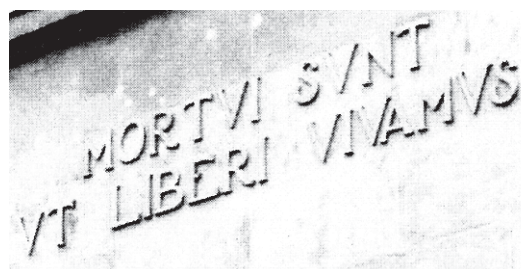
Ukraińcami), Ormianie, Austriacy, Czesi i inni. Walki w mieście trwały do 22.11.1918 r., a wokół okrażonego Lwowa do połowy 1919 r. Broniła go polska młodzież, a nawet dzieci. Najmłodsze Orłę (Jan Kukawski) miało zaledwie 9 lat, siedem miało po 10, a dwóch weteranów powstania styczniowego z 1863 r. po 75 lat. W czasie tych walk zginęło 439 Polaków, w tym 12 kobiet. Na pamiątkę tych walk utworzono potem cmentarz zwany Cmentarzem Orłąt Lwowskich. Jest to więc pomnik bojowników o niepodległą Polskę, którzy oddali za nią swe bardzo młode życie.

Pomoc z zewnątrz przyszła później, w tym 17 lotników amerykańskich (trzech spoczęło na Cmentarzu), którzy w polskich mundurach walczyli potem głównie z konnicą Budionnego. Szczątki żołnierzy francuskich ekshumowano i przewieziono do Francji. Istotną pomocą miastu okazały Orłęta Przemyskie, broniące mostów na Sanie.

Dopiero 7 listopada socjalista Ignacy Daszyński powołał w Lublinie rząd, który po przyjeździe Józefa Piłsudskiego (10.11.1918) do Warszawy (był internowany przez Niemców w twierdzy w Magdeburgu z powodu tzw. kryzysu przysięgowego) oddał się do jego dyspozycji. 11 listopada kapitulowały Niemcy i uznano niepodległość Polski. Zakończyła się I wojna światowa. Wtedy dopiero można było pomyśleć praktycznie o pomocy dla walczącego Lwowa. Istniała więc już wówczas Odrodzona Polska (Republika Polska), lecz nie miała jeszcze granic, o które musiała walczyć na wschodzie (wojna polsko-ukraińska i polsko-bolszewicka) i na zachodzie (Powstanie Wielkopolskie, 3 powstania śląskie, plebiscyty) oraz na konferencjach pokojowych w Paryżu.

O zakończeniu walk o Małopolskę wschodnią ostatecznie zadecydowała sytuacja wojsk ukraińskich, które jednocześnie atakowali z północnego wschodu bolszewicy oraz przybyła po 11 listopada polska Armia Hallera. Ostatecznie do lipca 1919 r. Polacy wyparli armię ukraińską za Zbrucz (wschodnia granic Galicji) na teren Ukraińskiej Republiki Ludowej, a we wrześniu 1919 r. podpisano w tej kwestii rozejm.

Po ustaniu walk władze polskie ekshumowały poległych i chowały na nowym polu Łyczakowa od strony Pohulanki. Tak tworzył się COL, który był najbardziej znaną nekropolią polską okresu międzywojennego. Chowano na nim bojowników o Polskę niezależnie od wyznania.



Na Pomniku Chwały jest łaciński napis: *Mortui sunt ut liberi vivamus (oni zmarli, żebyśmy my żyli wolno).*

COL otwarto 28.09.1924 r. Zwycięzcą konkursu na jego projekt był student Wydziału Architektury Politech-

niki Lwowskiej, a zarazem obrońca Lwowa Rudolf Indruch.

COL ma jeszcze inne ważne znaczenie. We Francji i W. Brytanii w 1920 r. odsłonięto groby nieznanego żołnierza. Władze polskie też postanowiły zbudować w Warszawie Grób Nieznanego Żołnierza. Z miejsc walk o wolność Polski los padł na COL. Ekshumacji dokonano 29.10.1925 r. Trumnę wybrała Jadwiga Zargiewiczowa (pochowana na Powązkach w Warszawie), której syn zginął koło Zadwórze w walce z konnicą Budionnego. Pochowany bezimiennie. W wybranej trumnie były szczątki nieletniego, szeregowego ochotnika (Orlę).

Po ceremonii we Lwowie (30.10.1925 r.) trumnę przewieziono uroczysto do Warszawy, gdzie 2.11.1925 r. uroczysto złożono ją w Grobie Nieznanego Żołnierza pod arkadami, pozostałymi z Pałacu Saskiego zburzonego przez Niemców. Grób zakryła piaskowa płyta z napisem:

Tu leży żołnierz polski poległy za Ojczyznę.

W ceremonii uczestniczyli: prezydent RP Stanisław Wojciechowski, marszałek Józef Piłsudski, Rząd, Sejm, Senat, generalicja, służby dyplomatyczne i wiele innych osób.

Po 17.09.1939 r. zaczęła się dewastacja Cmentarza. Nie mamy dokładnego, dziennego dziennika etapów dewastacji. Na katakumbach urządzono garaże i zakład kamieniarski. Po części Cmentarza puszczono drogę.

Od 1970 r. w Polsce następowały szybsze zmiany polityczne. Po odsunięciu od władzy Władysława Gomułki pierwszym sekretarzem PZPR został Edward Gierek. I tu okazało się, że nie było to całkiem na rękę Moskwie. Uderzyła więc w czuły punkt Narodu Polskiego. Trudno przyjąć, żeby Ukraińcy bez inspiracji i zgody Moskwy sami niszczyli Cmentarz. Na pewno trudno będzie znaleźć oficjalne dokumenty w tej sprawie, może jakieś prywatne wspomnienia?

Już w 1970 r. rozpoczęła się gruntowna dewastacja. Kamienne lwy wywieziono za rogatki miasta. Prawego z napisem na tarczy: *Tobie Polsko* (dziś nieistniejącym) znaleziono na pustkowiu, w lesie lesienickim przy drodze ze Lwowa do Winnik. Lewy, też z nieistniejącym dziś napisem na tarczy: *Zawsze wierny* stał na zapleczu budynku mieszkalnego przy ul. Kulparowskiej. O powrót lwów na dawne miejsca walczyło wielu Polaków, w tym polska Fundacja Dziedzictwa Kulturowego oraz Towarzystwo Opieki nad Grobami Wojskowymi we Lwowie. Dopiero 17.12.2015 r. lwy powróciły na Cmentarz. Wymagały renowacji i konserwacji. W miejscach dotychczasowego (chwilowego) postoju zaplanowano repliki. Wszystkie koszty ponosi strona polska.

W sierpniu 1971 r. sowieckie czołgi rozjechały Cmentarz. Oparły się tylko pylony, ostrzelano na nich napisy. Cmentarz stał się wysypiskiem śmieci. Tak manifestowano uczucia do Polaków i Polski. Czy bez akceptacji Moskwy było to możliwe? O tempora! O mores!

Odbudowę COL podjęli w 1989 r. polscy robotnicy Energopolu, budujący m.in. elektrownię atomową w mieście Chmielnicki. W wolnych chwilach półlegalnie, spontanicznie oczyszczali zdewastowany Cmentarz (wśród inicjatorów tej akcji byli: z-ca dyr. Energo-

polu inż. Jan Wingradek i inż. Józef Bobrowski). Jak słyszałem w czasie pobytu we Lwowie od nieznanymi mi miejscowymi osobami, z COL wywieziono wiele tysięcy (aż trudno uwierzyć – może to gdzieś oficjalnie zapisano?) ciężarówek śmieci. Przy odbudowie kontrowersje wzbudzał głównie napis o tych, którzy zginęli w walce o Polskę, oraz o szczerbiec. Po długich pertraktacjach strony polskiej ze stroną ukraińską (rządową i miejską) ostatecznie okrojony program wykonano (także za sprawą poparcia przez Polskę rewolucji pomarańczowej na Ukrainie). Z kompromisowymi napisami otworzyli go prezydenci Ukrainy Wiktor Juszczenko i Polski Aleksander Kwaśniewski (24.06.2005) w asyście duchowieństwa. W czasie mego pobytu na COL (17.09.2009) trwały jeszcze prace przy odbudowie.

3. Traktat w Trianon (4.06.1920)

Dotyczył o pokoju z Węgry jako członkiem unii z Austrią w Cesarstwie Austro-Węgierskim. Na południu Polski trwał spór z Czechosłowacją o Śląsk Cieszyński. Początkowo Międzynarodowa Komisja ustaliła (9.1919) przeprowadzenie plebiscytu na Śląsku Cieszyńskim oraz na Spiszu i Orawie, czemu sprzeciwili się Czesi, obawiający się przegranej. Niekorzystna też była sytuacja Polski zaangażowanej w wojnie z bolszewikami. W wyniku uzgodnień (5.11.1918) lokalnych rad: polskiej Rady Narodowej Księstwa Cieszyńskiego i czeskiej Krajowej Rady Narodowej dla Śląska sporny teren podzielono według kryterium etnicznego. Ustaleń tych nie uznały jednak władze czeskie w Pradze, żądając wycofania polskich oddziałów wojskowych, aby uniemożliwić przez to ich pomoc w przeprowadzeniu w polskiej strefie wyborów do Sejmu. Wobec polskiej odmowy wojska czeskie, korzystając z zaangażowania Polski w walkach na granicy wschodniej, zajęły (26.01.1919) wschodnią część Śląska Cieszyńskiego do rzeki Olzy. Czeskie działania poparły państwa sprzymierzone.

Po konferencji w Spa (5 – 16.07.1920) Rada Ambasadorów podjęła decyzję (28.07.1920) o zaniechaniu plebiscytu i arbitralnie podzieliła ten region, przyznając Czechosłowacji większość spornych obszarów Śląska Cieszyńskiego (Zaolzie, Spisz i Orawa). Polska otrzymała niewielkie dwa terytoria w rejonie Tatr (część Spiszu i Orawy). Dla Polski szczególnie dotkliwa była utrata Zaolzia ze względu na liczną ludność polską (120 tys.), istniejące bogactwa naturalne i zakłady przemysłowe. Przez wiele lat psuło to polsko-czeskie stosunki polityczne.

Polski rewanż (zajęcie Zaolzia) nastąpił później (2.10.1938), gdy Niemcy szykowały się do zajęcia Czechosłowacji. W tych okolicznościach nie uważam tego za elegancki postępek, chociaż w polityce trudno uznać elegancję za normalność.

b) Granica wschodnia (z Ukrainą, Białorusią, Rosją, Łotwą i Litwą)

4. Traktat ryski lub pokój ryski (18.03.1921)

Kończył on wojnę polsko-bolszewicką z 1920 r. i ustalał granicę Polski z Rosją, Ukrainą, Białorusią, Litwą i Łotwą. W zasadzie granica wschodnia Polski nie była przedmiotem Konferencji Paryskiej (wersalskiej) i pozostała otwarta. Jest to temat zarówno obszerny, jak też może jeszcze bardziej złożony oraz

o opiniach kontrowersyjnych. Dlatego też w niniejszym artykule można co najwyżej podjąć niektóre problemy.

Przegrana w I wojnie światowej Rosja przeżywała istotne przeobrażenia polityczno-społeczne i wojskowe. Działy tam też jednostki polskie. Po wybuchu burżuazyjnej rewolucji lutowej (1917) latem 1917 r. rosyjski Naczpól utworzył w Rosji I Korpus Polski (pod dowództwem gen. Józefa Dowbora-Muśnickiego). W październiku 1917 r. dokonana się rewolucja bolszewicka, co zmieniło zarówno scenę polityczną, jak i wojskową w Rosji. Stąd też m.in. Naczpól skierował Korpus Polski do walki z bolszewikami. Na wiosnę 1918 r. Korpus ten toczył zacięte boje z bolszewikami pod Bobrujskiem. Latem 1918 r. – po wkroczeniu Niemców – zostali oni otoczeni przez przeważające siły niemieckie i zmuszeni do kapitulacji. Żołnierzy tych, po złożeniu broni, odesłano do kraju, gdzie zasilili szeregi powstającego jesienią 1918 r. Wojska Polskiego.

Sytuacja na froncie wschodnim uległa zmianie, kiedy wojska niemieckie zaczęły wycofywać się z Ukrainy i Białorusi. Już od grudnia 1918 r. na ich miejsce wkroczyła Armia Czerwona. Zamiarem bolszewików było wsparcie rewolucji w zrewolucjonizowanych Niemczech i rozszerzenie jej na inne kraje europejskie. Powstanie niepodległej Polski pokrzyżowało te plany. Miało też wpływ na zmianę teorii rewolucji socjalistycznej ze zwycięstwa rewolucji na całym świecie na zwycięstwo w jednym kraju.

W polityce polskiej dotyczącej nowego ładu w tej części Europy krzyżowały się różne poglądy i dążenia. Istniały i ścierały się dwie zasadnicze koncepcje: federalista J. Piłsudski zakładał oderwanie od Rosji Białorusi, Litwy i Ukrainy jako niepodległych państw w celu stworzenia federacji z Polską, przy czym państwa te miały stanowić swego rodzaju bufor czy mur przed Rosją. R. Dmowski natomiast reprezentował koncepcję inkorporacyjną, czyli włączenia do Polski ziem litewskich, białoruskich i ukraińskich o znacznym odsetku Polaków. Już wówczas można było stwierdzić, że koncepcja federalistyczna J. Piłsudskiego była korzystniejsza zarówno dla tych państw, jak też dla Polski i Europy.

Traktat ryski był końcowym etapem negocjacji, gdyż pierwsze rozmowy pokojowe między Polską a Rosją rozpoczęły się jeszcze przed główną konferencją w Rydze. Po zwycięskiej Bitwie nad Niemnem (28.09.1920) i zdobyciu Mińska (12.10.1920) naprzód Polska podpisała z bolszewikami rozejm. Rokowania rozpoczęły się jednak znacznie wcześniej, gdyż już w sierpniu 1920 r., gdy pod Warszawą bolszewicy zagrażali niepodległości Polski. Wówczas z Warszawy do Mińska pojechała polska delegacja na rozmowy pokojowe.

Po „Cudzie nad Wisłą” Polacy występowali już nie jako petenci, lecz jako zwycięzcy, o czym dobrze wiedzieli bolszewicy komisarze, przewidując, że zwycięska Polska zażąda przesunięcia granicy aż po Berezynę i Dniepr. Nakazali więc ewakuację ruchomego majątku z obszaru Orszy i Smoleńska. Rozmowy rozmowami, ale uważa się, że główne decyzje podjęto po porozumieniu szefa delegacji polskiej Jana Dąbskiego (który zgodnie z koncepcją inkorporacyjną zgodził się na wyłączenie z rozmów Ukrainy jako równoprawnego partnera) z reprezentującym Rosję Adolfem Joffe.

Większość polskich delegatów na rozmowy w jesieni 1920 r. w Rydze stanowili przedstawiciele prawicy uważający, że Polska zamiast wspierania federalizmu winna włączyć część dawnych ziem polskich do swojego terytorium. Polska prawica nie wierzyła bowiem w trwałość rządów bolszewików. Była przekonana o odrodzeniu się niekomunistycznej Rosji, w której widziała sojusznika w walce z Niemcami.

Zarówno wówczas, jak i obecnie różne są oceny tego traktatu: dla jednych był sukcesem, dla innych porażką. Uważa się, że dla federalisty J. Piłsudskiego był porażką. Niektórzy uważali traktat nawet za czwarty rozbiór Polski, choć ten (układ Ribbentrop – Mołotow) wisiał jeszcze nad Polską jak miecz Demoklesa, a ustalona w Traktacie polska granica przetrwała tylko nieco ponad 18 lat (do 17.09.1939).

Ostatecznie w wyniku rokowań granice II Rzeczypospolitej na wschodzie kończyły się niemal w granicach drugiego zaboru. Polska zyskała część zachodniej Białorusi (bez Mińska) i Ukrainy. Na północy jej rubieżę wyznaczała Dźwina, a na południu Zbrucz. Różne koncepcje funkcjonowały w warunkach, gdy w Galicji wschodniej trwał (już od 1.11.1918) zbrojny, polsko-ukraiński spór terytorialny o Lwów i Galicję wschodnią.

Po wycofaniu się Niemców ze wschodu Armia Czerwona odnosiła coraz większe sukcesy w swoim marszu na Zachód. Do pierwszych starć oddziałów polskich z Armią Czerwoną doszło w połowie lutego 1919 r., kiedy polskie siły Frontu Litewsko-Białoruskiego podjęły kontrofensywę przeciwko armii bolszewickiej i 19 kwietnia wkroczyły do Wilna, gdzie Józef Piłsudski w odezwie dał nadzieję samookreślenia politycznego tego obszaru. Jednak w lipcu 1919 r. na konferencji pokojowej w Paryżu Rada Najwyższa zatwierdziła granicę polsko-litewską według linii marszałka Focha (Niemen – Grodno – Wilno – Dyneburg) wraz z Wilnem po polskiej stronie.

W lipcu 1920 r. Armia Czerwona weszła w granice Polski, docierając wkrótce w okolice Warszawy, gdzie 13 sierpnia rozpoczęła się decydująca i zwycięska dla Polski tzw. Bitwa Warszawska (zwana też cudem nad Wisłą). Polakom udało się jednak obronić stolicę i do końca września wyprzeć bolszewików za Mińsk białoruski.

Warto tu wspomnieć, że konnica Budionnego parła na zachód, mając na widoku zdobycie Lwowa. Drogę zagroził jej pod Zadwórzem niedaleko na wschód od Lwowa niewielki oddział polski, gdzie stoczono ciężkie boje. Gdy Polakom zabrakło amunicji bolszewicy wysieklili szablami pozostałą garstkę obrońców (bitwa ta zwana jest polskimi Termopilami). Zwłoka wywołana Zadwórzem zaowocowała klęską bolszewików pod Warszawą, gdyż te wojska nie zdążyły na czas głównej bitwy, która wymagałaby osobnego omówienia.

Warto tu wspomnieć, że Polacy zdobyli jeden z dwóch silnych, bolszewickich nadajników radiowych (drugi był w Mińsku) i cały czas czytali Pismo Święte, znakomicie zakłócając pracę nadajnika w Mińsku.

Bitwa Warszawska uważana jest za 18 decydującą bitwę w dziejach świata.

W tej sytuacji naprzód delegacje Polski i Rosji rozpoczęły negocjacje (12.10.1920), podpisując w Rydze rozejm, a następnie podjęły rokowania pokojowe. Poza

Polską i Rosją podpisała go też Ukraina (na marginesie dodajmy, że delegacja ukraińska nie miała kompetentnego członka delegacji i ukraińską wersję traktatu napisał członek delegacji polskiej Leon Wasylewski).



Delegacje w Rydze

Na marginesie rokowań Polski z bolszewicką Rosją trzeba dodać, że pokonani pod Warszawą bolszewicy postawili suwerennej Polsce szereg „pobożnych życzeń” (niemożliwych do spełnienia przez żadne suwerenne państwo) jako ultimatum pokojowe (m.in. likwidacja armii do 50 tys. żołnierzy, likwidacja przemysłu zbrojeniowego, rozbrojenie, oddanie Rosji sprzętu wojkowego itp. Szersze omówienie tych „życzeń” wykraczałoby znacznie poza ramy artykułu. Z treści tych „pobożnych życzeń” wynika, że sformułowano je grubo przed „cudem nad Wisłą”, gdy bolszewicy byli pewni swego zwycięstwa. Po cudzie sowieccy komisarze byli pewni, że Polska zechce przesunąć granicę do Berezyny i Dniepru. Stąd pospiesznie wywożono na wschód majątek ruchomy z tego terenu. Polska mogła wziąć Mińsk, ale zwyciężyła koncepcja inkorporacyjna R. Dmowskiego, a nie federalistyczna J. Piłsudskiego.

Po odpowiedniej polskiej ripocie ostatecznie delegacje Polski, Rosji i Ukrainy podpisały w Rydze traktat pokojowy (18.03.1921). Wydaje się, że przy wyznaczaniu granicy decydujące znaczenie miał przebieg linii frontu. Ostatecznie traktat ryski (albo pokój ryski) przyznaje Polsce ziemie dawnego III i częściowo II rozbioru (zaboru) rosyjskiego, które zajęło wojsko polskie w czasie wojny, tj. zachodnią część Wołynia i Polesie z Brześciem, Pińskiem i Łuckiem oraz gubernie: grodzieńską i wileńską wraz z zachodnią częścią Mińszczyzny (Nieśwież). Rosja i Ukraina uznały polskie prawa do Galicji Wschodniej (dawny zabór austriacki). Na południu granicę stanowił Zbrucz, będący wschodnią granicą austriackiej Galicji.

Przypomnijmy, że ustalona wcześniej faktyczna granica polsko-ukraińska na Zbruczu to wynik powstania polskiego we Lwowie i wynik zwycięskiej wojny polsko-ukraińskiej z lat 1918 – 1919.

Granica polsko-białoruska i dalej na północ to przede wszystkim wynik wojny polsko-bolszewickiej w 1920 r. i traktatu ryskiego. Na północnym wschodzie granicę stanowiła rzeka Dźwina. Tutaj znajdował się też niewielki odcinek graniczny z Łotwą.

Występowały jeszcze problemy granicy z Litwą. Wprawdzie w traktacie ryskim stwierdza się przynależność guberni grodzieńskiej i wileńskiej do Polski, Litwi-

ni uważali (i słusznie) Wilno za swoją stolicę. Intryga J. Piłsudskiego spowodowała, że Wilno i okolicę zajęło wojsko polskie (8.10.1920). Był to tzw. bunt gen. L. Żeligowskiego. Na terenie tym Polska utworzyła



tzw. Litwę Środkową, która początkowo miała nawet pewną odrębność (emitowała np. znaczki pocztowe). W 1922 r. przyłączono ją do RP. Litwini nie zapomnieli tego Polsce do końca dwudziestolecia (długo zwlekając z zawarciem stosunków dyplomatycznych – 11.03.1938), a nawet do dziś.

Przebieg wschodniej granicy II RP zatwierdziła Rada Ambasadorów, ale dopiero 15.03.1923. Tak więc walka Polaków o wschodnią część Polski miała bardzo burzliwy i długi przebieg.

Przed rozbiorem Rzeczpospolita Obojga Narodów liczyła prawie milion km², odrodzona Rzeczpospolita Polska miała ich około 388 tys. km². Stąd może niektórzy polscy przeciwnicy traktatu ryskiego okrzyknęli go



II RP na tle Europy

„czwartym rozbiorem Polski”, gdyż poza granicami II RP pozostała przeważająca część dawnych terytoriów przedrozbiorowych Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Wtedy nie zdawano sobie jeszcze sprawy, że czwarty, najokrutniejszy i najhaniebniejszy rozbiór Polski (pakt Ribbentrop – Mołotow z 23.08.1939) jeszcze przed nami i jak miecz Demoklesa wisi nad nami. □

Janusz Sekulski

Wołyń – siła traumy

75 rocznica ludobójstwa na Wołyniu i w Polsce Południowo-Wschodniej obchodzona była doniosłą uroczystością zorganizowaną przez gnieźnieński oddział Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich.

Rozpoczęliśmy mszą św. koncelebrowaną, której przewodniczył JE ks. bp Bogdan Wojtuś. Uroczystość została wprowadzony poczet sztandarowy Kurkowego Bractwa Strzeleckiego z Witkowa, którego członkowie pełnili też honorową wartę przy Tablicy Pamięci – Ludobójstwa na Wołyniu i w Polsce Południowo-Wschodniej, przy której umieszczona została w ub. roku trumienka z ziemią z miejsc mordów na Wołyniu i w Polsce Południowo-Wschodniej.

Homilię wygłosił ks. kanonik dr Jan Szrejter, który w tytule „Wołyńska rana” powiedział m.in.:

zbrodnia poraża także dlatego, że jej ofiarą padła przede wszystkim bezbronna ludność cywilna, a na pastnikami często byli sąsiedzi, a nawet krewni na terenie czterech województw II Rzeczypospolitej: wołyńskiego, tarnopolskiego, lwowskiego i stanisławowskiego, gdzie dochodziło do zbrodni ludobójstwa ukraińskiego. Zamordowano ok. 133 tys. Polaków, w tym ok. 60 tys. na Wołyniu i ok. 70 tys. na pozostałych terenach. Mordy miały miejsce w ok. 4300 miejscowościach. Straszliwe straty poniósł także Kościół katolicki. W metropolii lwowskiej (archidiecezja lwowska, diecezja łucka i przemyska) z rąk ukraińskich nacjonalistów zginęło 75 księży i zakonników. Trwa proces beatyfikacyjny jednego z nich oblata o. Ludwika Wrodarczyka. To co ukraińscy nacjonałiści nazwali "akcją antypolską" w istocie było ludobójstwem. Pomysł ludobójczej akcji nie narodził się na Wołyniu. Rozsadnikiem zbrodniczych planów byli nacjonalistyczni emisariusze i agitatorzy ze Wschodniej Galicji. Zanim w ruch poszły kosy i siekiery, ziarno nienawiści zostało zasiane przez agitatorów OUN. (...)



Od lewej: ks. bp Bogdan Wojtuś, Z-ca Prezydenta Gniezna Michał Powalowski, Rafał Spachacz, wicestarosta Jerzy Berlik, delegacja Bractwa Kurkowego z Witkowa

Przychodzimy z codziennej krzątaniny, a niekiedy nawet z zagonienia. Codziennosc zwykle przynagla nas do pośpiechu, nie pozwala spokojnie przemyśleć czasu, który upływa. Wielkie słowa zakrzyczane są przez głośnie kłamstwa. A my czujemy się często poniżani, mali, karłowaci – przychodzimy do świątyni, aby się trochę wyprostować przez Panem Jezusem Chrystusem. Jak to czynili nasi ojcowie. Wielkie było ich dręczenie. Historia rejestruje sińce, rany i blizny na ciele Polski.

Wołyńska rana sprzed 75 lat ciągle krwawi, gdyż ofiary tej zbrodni nadal nie są pochowane., zbrodniarze nie napiętnowani, a prawda o niej jest fałszowana. Ta

Przekonywali miejscowych chłopów, że dopóki tu żyją Polacy, nie będzie wolnej Ukrainy, dlatego trzeba łąsownie, jak nazywali pogardliwie polską społeczność, wybić albo zmusić do opuszczenia tych terenów na zawsze. Coraz częściej zdarzały się ataki na polską ludność, przy czym agresorom wyraźnie chodziło nie tylko o usuwanie polskiego elementu, ale także sianie strachu narodowego z niesłychanym okrucieństwem, nie oszczędzając kobiet ani małych dzieci. Kulminacją tych ataków była niedziela 11 lipca 1943 roku. Sotnie banderowskie dokonały wtedy jednoczesnego ataku na 99 miejscowości na Wołyniu. (...) Często nie poprzestano na wymordowaniu ludności, ale niszczone wszelkie

polskie ślady: palono domostwa, wyrąbiano sady, palono kościoły. Mordy na Wołyniu trwały aż do stycznia 1944 roku!

75 rocznica ludobójstwa na Wołyniu nie przyniosła przełomu na wspólnej pamięci Polaków i Ukraińców o tamtych wydarzeniach. Strona polska zgodnie z faktami przekonuje, że na Wołyniu wydarzyło się ludobójstwo na polskiej ludności. Strona ukraińska stara się wszystko sprowadzić do konfliktu o charakterze wojny polsko-ukraińskiej, w której odpowiedzialność za zbrodnie spada na obie strony. (...) Prawda jest zawsze trudna do przyjęcia. Błogosławiony ks. Jerzy Popiełuszko uczył, że trzeba żyć w prawdzie. (...) Prawda jest niezmienna. Prawdy nie da się zniszczyć taką, czy inną decyzją, taką, czy inną ustawą. Na tym polega w zasadzie nasza niewola, że poddajemy się panowaniu kłamstwa, że go nie demaskujemy i nie protestujemy przeciw niemu na co dzień. Nie prostujemy go, milczymy lub udajemy, że w nie wierzymy. Żyjemy wtedy w zakłamaniu.

Sługa Boży Stefan Kardynał Wyszyński wołał: „Musimy mieć oczy i serca pełne historycznej czystości”. Podczas II wojny światowej przez Planty Krakowa przechodził niemiecki patrol wojskowy. Nagle jakiś młody Polak zauważył go i zaczął uciekać. Żołnierze wołają „Halt – stój!”, ale tamten pędził ile sił w nogach. Padł celny, śmiertelny strzał. Chłopak runął na wznak. Na miejscu śmiertelnego wypadku zaczęła powiększać się plama krwi. Jakiś starszy pan zaczął łamać gałązki choiny i okładając nimi tę plamę wołał: „Polacy, nie deptajcie krwi brata Polaka, bo święta jest”. Obecnie realnym krokiem do ukraińsko-polskiego porozumienia i pojednania mogło być odblokowanie ekshumacji oraz wszystkich miejsc, gdzie w dołach śmierci nadal spoczywa tysiące ofiar rzezi wołyńskiej. Prosimy o to Wszechmogącego Boga, którego Opatrzność nie myli się w swoich zarządzeniach przez pośrednictwo Matki Bożej Łatyczowskiej Królowej Podola i Wołynia: Matko i Pani nasza Łatyczowska pragniemy Ci wyrazić naszą cześć, jaką winni Ci jesteśmy Twojej świętości i chwały oraz naszą radość, iż dziećmi Twoimi jesteśmy. Otocz opieką lud Wołynia i Podola, wyjednaj mu u Syna Swojego Jezusa Chrystusa wiarę, nadzieję i miłość, tak wielką i żarliwą, by stał się żywym królestwem życia nadprzyrodzonego. O Najświętsza Boża Rodzicielko, Pani z Łatyczowa przychodzimy do Ciebie wierząc w Twoje przemożne Orędownictwo u Boga. Prowadź nas do Syna Swojego Chrystusa i uproś pokój naszym sercom, Ojczyźnie i światu.

Po mszy św. uczestnicy uroczystości przeszli w pobliże Tablicy w Hołdzie Polakom zamordowanym na Wołyniu i w Polsce Południowo-Wschodniej postawionej przez nasz oddział w lipcu 2016 roku.

Obecni byli m.in.: Z-ca Prezydenta Gniezna Michał Powalowski, Wicestarosta Gnieźnieński Jerzy Berlik, Przewodniczący Rady Miasta Gniezna Michał Glejzer, Radę Powiatu Gnieźnieńskiego reprezentował Rafał Spachacz, przedstawiciele Komendy Powiatowej Policji oraz Państwowej Straży Pożarnej. Dowództwo 33. Bazy Lotnictwa Transportowego reprezentował mjr Cezary Pietkiewicz, a Towarzystwo Miłośników Gniezna prezes Jan Socha. Zabrakło pocztu sztandarowego i prezesa Gnieźnieńskiego Koła Światowego Związku Byłych Żołnierzy Armii Krajowej Józefata Szuki, który odszedł na

wieczną wartę w wieku 92 lat. Kilkunastoosobowej grupie Strzeleckiego Bractwa Kurkowego z Witkowa przewodniczył płk Bogusław Mołodecki. Obecni byli radni miasta i powiatu, nauczyciele, mieszkańcy Gniezna oraz członkowie naszego oddziału.

Po odśpiewaniu Hymnu Polski rozpocząłem swoje wystąpienie. Miałem nieco problemów, gdyż wiele faktów z mordów na Wołyniu, Podolu i w Polsce Południowo-Wschodniej przekazał w homilii ks. kan. Jan Szrejter. Musiałem zmienić tekst swojego wystąpienia.

Powiedziałem m.in.:

Przed 10 dniami pożegnaliśmy św. pamięci Stasię Mogielnicką. To właśnie o niej mówiłem przed rokiem. Jako 8-letnia dziewczynka przeżyła ogromną tragedię. Jej mamę oraz 3- i 5-letnie siostrzyczki Ukraińcy pobili i żywcem wrzucili do studni. Ona z ojcem ukryci w zbożu zdążyli się uratować. To jej słowa o zgodnym współżyciu Ukraińców i Polaków we wsi Zagaje w powiecie Horoszków na Wołyniu cytowane są w książce Marii Fredro-Bonieckiej „Wołyń – Siła Trauma”. (...)

Genocidium atrox – ludobójstwo okrutne. Dla przypomnienia. Zgodnie z konwencją Organizacji Narodów Zjednoczonych z 9 grudnia 1948 roku zbrodnie ukraińskich nacjonalistów na Polakach są w prawie międzynarodowym określane jako zbrodnia ludobójstwa (genocida).

(...) Zbrodnia – prawda – pojednanie.

Według zgodnej opinii stosunki polsko-ukraińskie są w chwili obecnej najgorsze od czasu odzyskania przez Ukrainę niepodległości. W minioną niedzielę widzieliśmy prezydenta Andrzeja Dudę podczas mszy św. w Łucku, Peter Poroszenko zaś składał kwiaty na tzw. pomniku banderowców na Lubelszczyźnie. Jakże ma być pojednanie, gdy w każdym mieście Ukrainy stawiane są pomniki Stepana Bandery, a ulice i bulwary noszą nazwę Bandery, Szuchewycza, Łytwynczuka i innych zbrodniarzy. (...)

Kapłani i wierni pozostali na skrwawionych ziemiach od początku modlili się na mogiłach pomordowanych i sprawowali na nich Najświętszą Ofiarę. Z przyzwolenia Świętej Stolicy Apostolskiej decyzją ordynariusza Kościoła rzymskokatolickiego ks. biskupa Marcjana Trofimiaka w drugą niedzielę lipca we wszystkich kościołach tej diecezji odprawiane są msze św. jako zadośćuczynienie za nigdy niedokończone msze wołyńskie z 11 lipca 1943 roku. (...)

Nieszczęsna nowelizacja ustawy o Instytucie Pamięci Narodowej. (...) Chwieje się porozumienie między Morawieckim a Netanjahu. Oburzenie środowisk żydowskich, ostra krytyka ze strony władz Ukrainy. Ogólnie Ukraina nie uznaje prawdy historycznej. (...) Powracam do myśli, od której zacząłem „Siła Trauma”. Bogna Szymkiewicz dr psychologii z licencją terapeutyczną wydaną przez Instytut Psychologii w Zurychu pisze m.in.: „Jeśli terapeutyczne wydarzenia są za duże, odcięcie się od nich na pewien czas jest potrzebne, pomaga nabrać dystansu i wrócić do życia. Później można podejść do nich na nowo, choć świadome mierzenie się z traumatycznymi wspomnieniami jest zawsze bardzo trudne. Trzeba pamiętać, że drugie pokolenie i kolejne w jakiś sposób przejmują, dziedziczą tę traumę”. (...) I pozwólcie, że przytoczę słowa bp. Marcjana Trofimiaka, który w liście pasterskim z okazji 65

rocznicy tragicznych wydarzeń napisał: I rodzi się pytanie, które wrywa się z serca i woła: Dlaczego! Dlaczego, w imię czego brat odbiera życie bratu? To pytanie unosi się nad całymi dziejami ludzkości, to pytanie powraca i dzisiaj. Dlaczego znów połała się krew niewinnych ofiar? Dlaczego?! Odpowiedzi nie ma, bo to jest misterium iniquitatis – tajemnica zła, które nie poddaje się żadnemu racjonalnemu wytłumaczeniu, zła, które wykracza poza wszelkie pojęcia.

Szanowni zebrani!

Powtarzam! Ukraina boi się prawdy. My zaś pamiętamy i będziemy pamiętać trzymając się prawdy historycznej. I będziemy oddawać hołd naszym rodakom tak bestialsko zamordowanym. I musimy przekazywać prawdę młodym pokoleniom. To rola wychowawców, pedagogów, historyków, rodziców.

Bo naród bez prawdy, bez przeszłości traci swoją tożsamość.

W części artystycznej wiersze Wojciecha Kejne „Biegliśmy, lecz śmierć miewała bliżej...” i „Obórki, Łuck, Pacyfikacja” Feliksa Trusiewicza czytał Andrzej Malicki aktor Teatru im. Aleksandra Fredry. Wysłuchaliśmy bardzo wymownej i pięknej pieśni religijnej – solo po łacinie.

Delegacje złożyły kwiaty i zapaliły znicze przy Tablicy „Wołyńskiej”. Na zakończenie wszyscy odśpiewaliśmy Rotę.

Uroczystość prowadził Marian Kaźmierczak, wiceprezes oddziału. Relacje z uroczystości filmowała Telewizja Gniezno oraz opisały regionalne czasopisma. □

Tadeusz Samborski

Dostojni Goście oficjalni naszej Uroczystości! Wielce Szanowni Świadkowie historii i krewni ofiar Kresowego Ludobójstwa! Szanowni Państwo Wszyscy uczestnicy tej uroczystości! Przedstawiciele mediów lokalnych i ogólnopolskich!

Tradycyjnie już w pierwszych dniach lipca, najbliższej daty 11 lipca, którą uznaje się za apogeum ludobójstwa na polskich Kresach Wschodnich, spotykamy się w Legnicy, by ogarnąć pamięcią i myślą serdeczną wszystkich okrutnie pomordowanych przez nacjonalistów ukraińskich spod znaku OUN-UPA.

Pochylmy więc w zadumie głowy oddając cześć i honor ofiarom banderowskiego ludobójstwa, składamy dziś hołd pamięci ludziom, którzy tragicznie stracili swoje życie tylko dlatego, że byli Polakami. Pamiętajmy, że wśród ofiar byli też ludzie innych narodowości. Niech imiona i nazwiska ofiar ludobójstwa zapadną w naszą pamięć, w nasze umysły i serca. Niech pamięć o Nich stanie się nakazem w wypełnieniu naszych powinności wobec Polski i godności narodu polskiego. Sądzę, że właśnie w kategoriach godności narodowej musimy upomnieć się o możliwość pochówków ofiar i utworzenia w miejscach zbrodni stosownych upamiętnień i cmentarzy.

Upomnienie się o możliwość pogrzebania szczątków ofiar jest naszym narodowym obowiązkiem analogicznie jak za swój moralny obowiązek uznał Wojtek Smarzowski – zrobienie filmu „Wołyń”. Ale mówiąc, że ofiarom jesteśmy winni pamięć dodajemy naszą chrześcijańską i narodową dyspozycję o zapomnieniu o zemście. Wiemy dobrze, że przemilczanie ludobójstwa ofiar lub deformowanie prawdy o tym strasliwym kataklizmie jaki dotknął nasz naród w latach 1939 – 1947 prowadzić może do fałszywego wniosku, że świat akceptuje sytuację, o której pisał Cyceron: „Był taki czas kiedy ludzi mordowano całkowicie bezkarnie”. Dziś po wielu doświadczeniach różnych wojen i konfliktów wiemy, że ideologia banderowska jest obca rodzajowi ludzkiemu. Promowanie związków, symboli, pomników tej ideologii i objęcie ich na Ukrainie ochroną prawną zawiera w sobie ostrą sprzeczność prawną i moralną.

Ks. Arcybiskup Mieczysław Mokrzycki Metropolita Lwowski nie waha się mówić o ludobójstwie, gdy inni milczą na ten temat. W wywiadzie jakiego udzielił znakomitemu autorowi książek i filmów dokumentalnych o sprawach Watykanu i Kościoła Krzysztofowi Tadejowi tak uzasadniał swoją postawę:

„Większość ludzi, którzy cierpieli, należała do wiernych Archidiecezji Lwowskiej. Nawet jeśli unikano tego tematu obowiązkiem Pasterza jest przypominać o tej ranie. Milczeniem nie ukryje się dramatycznych wydarzeń, w których zginęli ludzie. Kiedy jeżdżę do wiernych, odwiedzam rodziny ofiar na Ukrainie, czy na Śląsku widzę wielki ból i smutek. Pamięć o tych morderstwach ciągle trwa. Mam prawo i obowiązek w imieniu swoich wiernych upominać się o pamięć Tych, którzy ponieśli śmierć. Bez względu na to czy byli Polakami, czy Ukraińcami. Byli niewinni, a zostali brutalnie zamordowani.”

W odniesieniu do faktu, iż przez lata w Polsce unikano tego tematu, żeby nie popsuć stosunków polsko-ukraińskich, Arcybiskup Mieczysław Mokrzycki stwierdza: „I takie podejście wyrządziło najwięcej szkody. Liczy się prawda, a nie fałszowanie historii. Prawda jednoczy, a nie prawda dzieli. Rozmawiając z rodzinami zamordowanych zrozumiałem, że nie będzie pełnego pojednania bez prawdy i zadośćuczynienia. Wiele rodzin na to czeka”. I dalej Metropolita Lwowski wyjaśnia, iż ma na uwadze uznanie prawdy, czyli tego co się stało i powiedzenie, kto kogo mordował. A także przyznanie się do winy i prośbę o przebaczenie i hołd Tym, którzy zginęli i pamięć o Tych, którzy ryzykując własne życie, ratowali innych. Wreszcie zadbanie o miejsca, gdzie zostali pochowani.

Tak pojmuje swój moralny obowiązek wobec wiernych Archidiecezji Lwowskiej Arcybiskup Mieczysław Mokrzycki. Dzielnemu pasterzowi Kościoła Lwowskie-

go, a także tym hierarchom Kościoła w Polsce – niestety jeszcze ciągle nielicznym – którzy upominają się o pamięć o Kresowym Ludobójstwie – składam w tym miejscu w imieniu Kresowian wyrazy szacunku, uznania i wdzięczności.

Mówiąc o środowiskowych zobowiązaniach moralnych wobec pamięci Ofiar banderowskiego ludobójstwa pragnę podkreślić, że niemal wszystkie ofiary okrutnych zbrodni to mieszkańcy wsi kresowych. Stąd wynika szczególna troska o upamiętnianie zbrodni jaką przejawiają ludowcy, organizacje wiejskie – zwłaszcza Ochotnicze Straże Pożarne i Ludowe Zespoły Artystyczne. Ale pamięć o pomordowanych Polakach i Obywatelach Polskich innej narodowości winna być obowiązkiem wielu organizacji i agend państwowych, przede wszystkim tych, które odpowiedzialne są za kondycję moralną narodu i za świadomość jego młodego pokolenia.

Ze smutkiem konstatujemy, że ze strony ukraińskiej nie ma refleksji nad własną przeszłością, nie ma poczucia winy, czyli nie ma podstawowej bazy do porozumienia. A porozumieć się musimy. To porozumienie między dwoma sąsiednimi, a etnicznie niemal spokrewnionymi narodami może być wielką wartością naszej części Europy. Droga do osiągnięcia takiego stanu rzeczy będzie trudna, wyboista, niepozbawiona wielu zygzaków i momentów zwątpienia co do słuszności postępowania naszego i partnerów naszych w tym arcybolesnym dialogu. Często słyszy się taką oto opinię: „Dopóki Ukraińcy nie przeproszą za ludobójstwo, nie uznają UPA i jej przywódców za zbrodniarzy wojennych, dopóty nigdy nie będzie przebaczenia z naszej strony”.

Wykładnia Ukraińska sprowadzająca S. Banderę i członków UPA do roli bohaterów narodowych, którzy przynieśli Ukrainie Niepodległość znajduje się na przeciwnym biegunie hierarchii wartości, którym hołduje cywilizowany świat.

Cytowany uprzednio Ks. Arcybiskup Mokrzycki ma jednoznaczną receptę na wyjście z impasu moralnego w tej kwestii. Mówi on w sposób następujący: „Powiedzenia prawdy jest drogą uspokojenia, wyciszenia i naprawienia krzywdy, która została wyrządzona”.

Kompetentny ukraiński publicysta Wasyl Rasewicz uważa, że wiele działań podejmowanych przez nacjonalistów ukraińskich w sferze polityki historycznej poddyktowanych jest zaślepieniem propagandowej walki z Rosją i nie wynikają z głębokiego przekonania obywateli Ukrainy. Życzymy sobie żeby ta konstytucja odzwierciedlała faktyczny stan rzeczy. Bo trudno sobie wyobrazić, że większość obywateli Ukrainy relatywizuje zwycięstwo koalicji antyhitlerowskiej w II wojnie światowej, czy też podziela pogląd w kontekście tworzenia dywizji SS-Galizien, że „młodzi ukraińscy chłopcy w swoim czasie dokonali prawidłowego cywilizacyjnego wyboru”.

Powyżej cytowany publicysta wyraża nadzieję (cytuje), że „jest to skutek braku zrozumienia procesu historycznego oraz braku zrozumienia, że we współczesnym świecie pozycjonowanie swojego państwa po stronie Trzeciej Rzeszy czyni zeń światowego pariasa i skazuje je na utratę sojuszników, których obecnie Ukraina bardzo potrzebuje”.

Ma całkowitą rację Autor ciekawych artykułów na łamach „Kurier Galicyjski”, że nie da się zrozumieć polityki Prezydenta Poroszenki, bo nie dość, że władze ukraińskie nie reagują na głosy sojuszników o wzroście ksenofobii na Ukrainie, o pojawieniu się formacji neonazistowskich, to jeszcze sponsorują wątpliwe imprezy historyczne. Na przykład Lwowska Administracja Obwodowa zorganizowała konkurs rysunku dziecięcego z okazji 75-lecia powstania dywizji SS-Galizien, a Rada Obwodowa dołączyła się do ekspozycji mundurów tej formacji. W jednej z lwowskich szkół istnieje muzeum dywizji, a po ulicach miasta maszerują zagorzali jej zwolennicy. Wydaje się, że nie popełnię tu nadinterpretacji jeśli wyrażę przypuszczenie, że Lwów jest jedynym takim miejscem, a Ukraina jedynym takim państwem w Europie, w którym tego rodzaju wydarzenia i zjawiska występują ciesząc się wsparciem władz państwowych i samorządowych. To jest jeden aspekt aktualnych działań nacjonalistycznych na Ukrainie. Kolejny to sprawa kształtowania postaw młodzieży ukraińskiej i wzorców osobowościowych tam promowanych. Heroizacja Bandery i UPO-wców deformuje świadomość młodych ludzi w duchu agresji, poszukiwania i negacji idei kompromisu na styku różnych narodowości, religii i kultur.

Tymczasem w relacjach polsko-ukraińskich istnieje pilna potrzeba dialogu. Może punktem wyjścia powinno być przekonanie o tym, że Polacy będą starali się zrozumieć i uwzględnić wrażliwość Ukraińców, zaś Ukraińcy wzbudzają w sobie refleksję nad wrażliwością przy założeniu, że stoimy na gruncie prawdy będzie obustronna empatia, która w prostej linii prowadzi do życzliwości. Za jej przejaw uznajemy znamienne uroczystości w stolicy Dolnego Śląska jaka miała miejsce kilkanaście dni temu. Oto ukraiński generał Marko Bazruczko dostał patrona ronda we Wrocławiu. Był to ukraiński patriota, a w czasie wojny polsko-bolszewickiej walczył po naszej stronie broniąc Zamościa przed konną armią Siemona Budionnego. Po wojnie mieszkając w Warszawie, nie wspierał nacjonalizmu i przestrzegał swoich rodaków przed sojuszem z III Rzeszą. Upamiętnienie takich bohaterów wskazuje na jakich wartościach pragniemy oprzeć ocenę historii naszych narodów, ale także zaakcentować, że takie wartości i postawy w relacjach polsko-ukraińskich są niezbędne obecnie i w przyszłości.

Pochodną doktryny Dmytro Doncowa była ekspansja, bezwzględność, fanatyzm i niewinność.

Już przed wojną głoszono, a później realizowano hasła „Ukraińska ziemia tylko dla Ukraińców” i „Lachy za San”. Intensywnie prowadzona wśród ludności ukraińskiej podziemna akcja antypolska, agitacja pełna była nienawiści do wszystkiego co polskie i tworzyła odpowiedni klimat do późniejszych zbrodniczych wystąpień na wielką skalę.

Polacy na Kresach w czasie II wojny światowej byli ofiarami zbrodni ludobójstwa dokonanego przez Niemców, Sowietów i przez nacjonalistów ukraińskich. Jak pisze Ewa Siemaszko „Ludobójstwo ukraińskie na Kresach wyróżniło się spośród tych trzech ludobójstw szczególnym natężeniem i powszechnością wyszukanego okrucieństwa stosowanego wobec ofiar. Z tego względu słuszne jest tu zastosowanie terminu sformułowanego w odniesieniu do tego właśnie ludobójstwa

przez Profesora Prawa Międzynarodowego Ryszarda Szawłowskiego – Genocidum Atrox czyli Ludobójstwa strasznego, dzikiego lub ludobójstwa ze szczególnym okrucieństwem. Tego okrucieństwa nie wahano się stosować nawet wobec dzieci, kobiet w ciąży, starców i osób duchownych. Bojownicy OUN-UPA prowadzili na szeroką skalę działania ekstermistyczne, eliminując fizycznie ludność polską, żydowską, ormiańską, rosyjską, czeską, a nawet własną, jeśli ktoś spośród nich próbował bronić polskich sąsiadów czy członków rodziny. Tym szlachetnym i prawym Ukraińcom składamy kolejny raz wyrazy szacunku, uznania i głębokiej wdzięczności. To właśnie oni powinni być bohaterami Ukrainy.

Niestety hierarchowie i kapłani Kościołów greckokatolickiego i prawosławnego nie stanęli na straży przykazania „Nie zabijaj!”. Większość milczała, a część wspierała zbrodniczy program OUN. Znane są przypadki aktów „poświęcenia” noży, sierpów, kos i siekier przez greckokatolickich i prawosławnych duchownych do mordowania „Lachów”. Ofiarom jesteśmy winni pamięć zapomniawszy zemsty. Wiele zjawisk, wydarzeń i faktów mających miejsce obecnie na Ukrainie powinna budzić w Polsce zaniepokojenie. Powinny one być dla

nas poważnym ostrzeżeniem. Bo jak można to ocenić inaczej, gdy w rządowej narodowo-patriotycznej strategii wychowania dzieci i młodzieży promuje się ideały różnych formacji, w tym UPA. Przyjmowanie strategii opartej na honorowaniu zbrodniczych działań przyniesie szkodę, także narodowi i Ukrainie. Jeśli państwo ukraińskie powołuje się na tradycje bojowników OUN-UPA „walczących” o samostijną Ukrainę to musi zgodnie z prawem międzynarodowym wziąć odpowiedzialność za ich barbarzyńskie zachowania. Żyją jeszcze świadkowie tych wydarzeń. Ofiarom jesteśmy winni pamięć, zapomniawszy zemsty. Zbrodnie ukraińskich nacjonalistów to wielka przestroga dla ludzkości, zwłaszcza dla nas i narodu ukraińskiego. Ceną za przyjaźń z Ukrainą nie może być zapomnienie ani zlekceważenie tego ludobójstwa.

Szanowni Państwo! Pozwólcie, że to wystąpienie spuentuję cytatem z przemyśleń historycznych Bohdana Urbankowskiego, który napisał:

„Wiem, że zbrodnią jest popełnić zbrodnię i zbrodnią, Boże, zapominać zbrodnie.”

Nasza tu obecność świadczy o tym, że zbrodni tej nie zapomnimy. Serdecznie dziękuję Państwu za udział w wyjątkowej, patriotycznej uroczystości. □

Danuta Śliwińska

XXV Jubileuszowy Konkurs „Maria Konopnicka – dzieciom i młodzieży” we Lwowie

Już po raz XXV w Polskiej Szkole Średniej nr 24 im. Marii Konopnickiej we Lwowie zorganizowano konkurs „Maria Konopnicka – dzieciom i młodzieży”. Konkurs przed laty zainicjował śp. Władysław Łokietko, długoletni polonista tej szkoły, Zasłużony dla Kultury Polskiej. Konkurs rozpoczął się rywalizacją w ramach

latach brała udział młodzież z Polski, a tegoroczny Jubileuszowy XXV osiągnął rangę ogólnoukraińskiego. Uczestnicy byli, poza Lwowem, m.in. z Drohobycza,



Inauguracja konkursu. Stoją w słońcu od prawej: Lucyna Kowalska, Teresa Dutkiewicz, Jan Sabadasz, JE abp Mieczysław Mokrzycki, Konsul Marian Orlikowski. W cieniu: Aleksandra Łukienko, Danuta Śliwińska, Andrzej Kaminski, Ewa Brzostowska

szkoły, w następnych latach doszli uczniowie z Polskiej Szkoły Średniej nr 10 im. Marii Magdaleny we Lwowie, potem dołączyły szkoły z innych miejscowości. Po kilku



Danuta Śliwińska przekazuje gratulacje

Sambora, Kołomyi, Podola, Obwodu Chmielnickiego, Charkowa. Postanowiono, aby przede wszystkim polska młodzież z całej Ukrainy poznawała piękno polskiego słowa, żeby konkurs dawał szansę wzięcia udziału jak największej liczbie chętnych. Wprowadzono również zasadę, aby laureaci konkursu nie mogli brać udziału w trzech następnych. Zapewnia to startowanie w eliminacjach szerszemu gronu młodzieży.

Od kilku lat współorganizatorem przedmiotowego konkursu jest Fundacja „Dziedzictwo Kresowe” z Warszawy, której prezesem jest p. Jan Sabadasz, absol-

went tej szkoły. Fundacja „Dziedzictwo Kresowe” objęła patronatem konkurs i przygotowała niezwykle wartościowe nagrody. W bieżącym roku nagrody ufundowała również Fundacja „Lotto” oraz Fundacja „Wolność i Demokracja”.

Tradycyjnie jak co roku konkurs był objęty patronatem Konsula Generalnego RP we Lwowie, reprezento-

wanym w bieżącym roku przez konsula Mariana Orlikowskiego oraz po raz pierwszy objęty patronatem przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego, reprezentowanego przez p. Ewę Brzostowską.

Uroczyste otwarcie konkursu odbyło się na dziedzińcu szkolnym, na tle pięknych malowideł z utworów Marii Konopnickiej, wykonanych przez szkolną młodzież.



Laureaci z Gośćmi. Od lewej: Ewa Brzostowska, Danuta Śliwińska, Jan Sabadasz, JE abp Mieczysław Mokrzycki, Lucyna Kowalska. Od prawej: Bożena Gromadzka, Teresa Dutkiewicz, Zbigniew Chrzanowski



Gala konkursu. Od lewej: Emil Legowicz, Zbigniew Chrzanowski, Ewa Brzostowska, Jan Sabadasz, Danuta Śliwińska, Gość ze Szwajcarii, JE abp Mieczysław Mokrzycki, o. Stanisław Kawa

W otwarciu udział wzięli wśród gości poza wyżej wymienionymi m.in. JE abp Mieczysław Mokrzycki Metropolita Lwowski, p. Teresa Dutkiewicz – wiceprezes Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie, p. Zbigniew Chrzanowski – dyrektor i reżyser Polskiego Teatru we Lwowie, delegacje z trzech liceów warszawskich na czele z p. Bożeną Gromadzką, dyrektorką Liceum im. Zbigniewa Herberta, p. Krzysztof Szymański – dziennikarz Kuriera Galicyjskiego, organizatorzy ze szkoły im. Marii Konopnickiej na czele z p. Lucyną Kowalską, dyrektorką szkoły oraz p. Andrzej Kaminski i p. Danuta Śliwińska z Zarządu Głównego TMLiKPW z Wrocławia.

Następnie goście, organizatorzy, uczniowie, jurorzy przeszli do udekorowanej sali w szkole, a tam uczniowie pierwszej klasy powitali wszystkich montażem słowno-muzycznym, ciekawie zestawionym z utworów Marii Konopnickiej.

Trzy delegacje z kwiatami udały się na groby: Marii Konopnickiej (w tej delegacji byli przedstawiciele Zarządu Głównego TMLiKPW), rodziny śp. Zbigniewa Herberta oraz śp. Władysława Łokietko, pomysłodawcy konkursu.

Konkurs odbywał się w trzech kategoriach: recytatorskiej, poezji śpiewanej i plastycznej. Konkurs recytatorski oceniała komisja w składzie: Zbigniew Chrzanowski, Teresa Dutkiewicz, Aleksandra Łukienko – tłumacz literatury polskiej, Jan Sabadasz, Krzysztof Szymański, Danuta Śliwińska. W recytacjach młodzież podzielona została na trzy grupy wiekowe: 6 – 8 lat, 9 – 12 lat, 13 – 18 lat. Najmłodsza kategoria prezentowała się najlepiej, poziom był wysoki. Dzieci recytowały znakomicie, były odpowiednio ubrane do przedstawianej poezji. Modulacja głosu, mimika, gesty, ogólne wra-

żenie artystyczne i polszczyzna – wszystko było brane pod uwagę. Rywalizacja w konkursie i oceny jurorów zakończyły się przed wieczorem 31 maja br. Natomiast uroczysta gala odbyła się 1 czerwca 2018 r.

Poza gośćmi wymienionymi na rozpoczęcie konkursu udział wzięli: p. Emil Legowicz – prezes Zarządu Głównego Towarzystwa Kultury Polskiej Ziemi Lwowskiej, o. Stanisław Kawa z parafii św. Antoniego, Gość ze Szwajcarii.

Goście złożyli gratulacje laureatom i organizatorom z okazji pięknego Jubileuszu, życząc kolejnych jego edycji. JE abp Mieczysław Mokrzycki po złożeniu gratulacji – korzystając z okazji Dnia Dziecka, przypadającego 1 czerwca – przekazał wszystkim uczestnikom konkursu pyszne krówki z herbem arcybiskupim na opakowaniach.

Następnie laureatom rozdano nagrody, wyróżnienia i dyplomy. Z kolei organizatorzy – p. dyrektor Lucyna Kowalska i p. prezes Jan Sabadasz – wręczyli piękne podziękowania osobom i organizacjom, które przyczyniły się do popularyzacji konkursu, polskiego słowa, polskiej kultury i wspierały szkołę. Podziękowanie otrzymał m.in. Zarząd Główny TMLiKPW oraz osobiście Danuta Śliwińska za wieloletnią współpracę ze szkołą.

Po zakończeniu uroczystej części oficjalnej na salę wjechał ogromny, 15-kilogramowy tort z wizerunkiem Marii Konopnickiej i nazwą konkursu, ufundowany przez Fundację „Dziedzictwo Kresowe”. Był znakomity. A samo dzielenie tortu, degustacja wywołały wiele radości. Była również doskonała lwowska kawa, herbata i bardzo dobre... wina.

Do zobaczenia na XXVI konkursie „Maria Konopnicka – dzieciom i młodzieży” – w 2019 roku. □

Jerzy Duda

Wileńska Noc Kultury w Opolu

*Jeżeli Paryż był wart mszy,
to Wilno warte jest życia.*

Ferdynand Ruszczyk

Staraniem Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. Emanuela Smolki w Opolu przygotowana została duża ekspozycja, poświęcona stolicy Ziemi Wileńskiej zatytułowana „Z kresowego albumu – Wilno”, autorką scenariusza i realizatorką wystawy była Mirosława Koćwin, graficzną oprawę zapewniła Alicja Młynarczyk. Przez miesiąc mieszkańcy Opolu i liczni turyści mogli zwiedzać tę niezwykle ciekawą i piękną wystawę.

Kiedy po zakończeniu działań II wojny światowej, w następstwie jałtańskiego układu polska ludność Kresów Wschodnich II Rzeczypospolitej zmuszona została do opuszczenia rodzinnych stron, ruszając w daleką i niepewną drogę, to zabierała z sobą obok skromnego dobytku przede wszystkim te przedmioty, które były znakami jej związku z ziemią ojczystą. Ekspatrianci napływali do Polski dwoma wielkimi nurtami, pierwszy wiódł przez Medykę, Przemyśl i był szlakiem mieszkańców z województw: lwowskiego, tarnopolskiego i stanisławowskiego; z drugim, północnym przez Kuźnicę Bia-

łostocką i Białystok, kolejnymi transportami granicę przekraczali Kresowianie z Wileńszczyzny, Nowogródzkiej i ci nieliczni z Wołynia, którym udało się ująć z życiem z rąk ukraińskich nacjonalistów. Te szlaki wyznaczały miejsce nowego osiedlenia. Podolanie zajmowali opuszczone przez Niemców domy wzdłuż zachodniej granicy kraju, przybysze z północnych Kresów zaludniali Warmię, Mazury, Gdańsk, Ziemię Kujawską.

Po zakończeniu działań wojennych do Opolu i na Śląsk Opolski przybyło niewielu Wilnian, według dostępnych źródeł¹⁾, stanowili oni niespełna jeden procent ogółu osiedleńców. Po 1990 roku powołano do życia na Opolszczyźnie wiele towarzystw kresowych skupiających wokół siebie mieszkańców dawnych Kresów Wschodnich, z najliczniejszym Towarzystwem Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich Rzeczypospolitej na czele. Zabrakło organizacji Ziemi Wileńskiej, ci którym zależało na podjęciu działalności społecznej włączali się do już istniejących stowarzyszeń, do których było im duchowo najbliższe.

Stąd wydaje się tak duże zainteresowanie wystawą, bo to jakby nowy temat, nie tak często w społecznym

obiegu Opolszczyzny eksponowany. Pięknym wprowadzeniem w klimat wystawy był wiersz „Ziemia z Jaszun” Stanisława Balińskiego:

*...Ja do ziemi wileńskiej nie wiem kiedy wrócę,
Więc daj mi garść tej ziemi. Drugą – tobie rzuć.
Rzucę w przestrzeń bez gwiazdy, w przeszłość bez
kompasu,
Jak przez most zawieszony nad głębiami czasu...*

I już z nowszych czasów apologia krainy wileńskiej, fragment mowy Czesława Miłosza w czasie wręczenia Nagrody Nobla: „...Jest błogosławieństwem, jeżeli ktoś

opowiada anegdotę przytoczoną przez XVIII-wiecznego kronikarza: „...Kiedy jeden z rosyjskich żołnierzy, ciągnących przez Wilno chciał ukraść Ostrobramskiej srebrną sukienkę, to Najjaśniejsza Paniienka własną rączką w pysk strzelić go raczyła. Jako rzeką długo leciał, aż go znaleziono u murów miejskich i dwa garnce okowity na ocucenie nań wiano...”

Zauroczeni pięknem i sławą Matki Boskiej Ostrobramskiej przechodzimy do kolejnych sal, w których rozmieszczono zbiory użyczone przez urodzonych na Ziemi Wileńskiej: Danielę Stankiewicz – konserwatorkę dzieł sztuki, Wandę Laszczak – profesor Uniwersytetu



otrzymał od losu takie miasto studiów szkolnych i uniwersyteckich, jakim było Wilno, miasto dziwaczne, barokowej i obcej architektury przeniesionej w północne lasy i historii utrwalonej w każdym kamieniu...”²⁾ Jedna z anegdot podaje, że pewien mieszkaniec Wilna powróciwszy z podróży do Italii, zapytany o wrażenia odpowiedział: „...Byłem we Florencji, ładne miasto, w typie Wilna, tyle, że brzydsze...”

Wystawę otwiera prezentacja Ostrej Bramy, Matki Boskiej Ostrobramskiej, która w świadomości wszystkich Polaków, przez stulecia była najświętszym symbolem trwania, przywiązania do wiary i do ojcowizny. Ten święty wizerunek był wiernym towarzyszem ludzi w ich codziennym trudzie, wędrował z zesłańcami na Syberię, głęboko ukryty strzegł żołnierzy polskich na wszystkich frontach II wojny światowej, prowadził wygnańców do nowej, nieznannej ziemi. Zdjęcia ukazują przeróżne uroczystości, jakie w okresie międzywojennym miały miejsce u stóp Matki Boskiej Ostrobramskiej. O pięknie obrazu mówią liczne zdjęcia i pocztówki autorstwa Jana Bułhaka, Stanisława Filiberta Fleurego, Leona Wysockiego, a także wielkiej urody akwaforty Jerzego Hoppena. O wielkiej czci jaką dla Matki Boskiej miał wileński lud, a także o tym jak bliska ludziom była,

Opolskiego, Adama Wiercińskiego – pracownika naukowego Uniwersytetu Opolskiego, a także potomków rodzin z tamtej ziemi: Hannę Jamry, Danutę Michalczuk, Barbarę Trzeciak i Jacka Szumańskiego. Są tu starannie opisane zdjęcia rodzinne, książki, modlitewniki, dokumenty urzędowe, świadectwa szkolne. Zachwyca dzieło ks. Stanisława Bonifacego Jundziłła, wydane w 1791 roku „Opisanie roślin w prowincji W.X.L. naturalnie rosnących według układu Linneusza”, za które autor otrzymał Medal Merentibus od króla Stanisława Augusta Poniatowskiego.

Z „Kalendarza Wileńskiego” z 1917 roku możemy się dowiedzieć, że rzymskokatolicka diecezja wileńska, zarządzana przez JE Arcybiskupa Metropolitę ks. Romualda Jałbrzykowskiego wspomaganego przez biskupa sufragana ks. Mikołaja Michałkiewicza składała się z 25 dekanatów. Oprócz katolików ze swoich świątyń korzystali wierni kościoła prawosławnego, dwóch kościołów ewangelickich, a także Izraelici, Karaimowie, Mahometanie. Zachwycają zdjęcia wileńskich kościołów, z przestawnym kościołem św. Anny na czele. Osobną część stanowi ekspozycja skupiająca książki i zbiory poetyckie opiewające Wilno i Wileńszczyznę. Wszystkie utwory przesycone podziwem dla urody mia-

sta, z niektórych pobrzmiwa jakby zapowiedź nadchodzącego dramatu. Zakochany w swoim mieście Jerzy Putrament, który niepięknie zapisał się w powojennych dziejach kultury, tak wtedy pisał:

*...40 kościołów, o wieżycach cienkich,
szczyty ujęte w łuki i wypukłe linie
chyli nad zgaste ulice; tam błękit
powoli ściera dachy rzeźbione w kamieniu.
Wzgórza lasów, półkola zębate, za niemi
czoło chmur, opalone pienia się i rosna.
Nad miastem, luźną garścią spękanych kamieni
Szeregi pni, żyłaste ogorzały sosny...*

Przez wszystkie zbiory przewija się postać Marszałka Józefa Piłsudskiego, zakochanego w swojej ojczyściej ziemi i kochanego przez mieszkających tutaj. Wzrusza i wstrząsa zdjęcie uroczystości przeniesienia serca Marszałka do grobu Matki na cmentarzu, na Rosie, przez dwa pamiętne dni 11 – 12 maja 1936 roku nieprzebrane, wielotysięczne tłumy Polaków uczestniczyły w podniosłym świącie.

Wystawa „Z kresowego albumu – Wilno” była swoistym wprowadzeniem do Wileńskiej Nocy, zorganizowanej także na terenie Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej, spotkanie prowadził dr Tomasz Kuba Kozłowski z Domu Spotkań z Historią z Warszawy. Rozpoczęła ją projekcja filmu Aliny Czerniakowskiej „Moje Wilno”, zbudowanego wyłącznie z materiałów filmowych z okresu II Rzeczypospolitej. Wydarzenia zarejestrowane na przedwojennych taśmach komentarzem opatrzyli uczestnicy zapisanych wydarzeń: Antoni Ławrynowicz oficer 3. Pułku Ułanów, Wojciech Borzobohaty, oficer 3. Pułku Artylerii Ciężkiej oraz Grażyna Jonkajtys-Luba. Poruszający był obraz codziennego, przedwojennego życia kresowej metropolii, zgodnego, we wspólnocie Polaków, Żydów, Litwinów, Rosjan, wielkiego centrum życia kulturalnego, promieniującego na cały kraj. Tu rozpoczął działalność po latach niewoli Uniwersytet Stefana Batorego, powstał już w 1578 roku, ale teraz odzyskał przegastą wielkość, stał się jedną z wiodących placówek naukowych w Polsce. Szczególną renomą cieszył się zorganizowany od podstaw przez Ferdynanda Ruszczyca Wydział Sztuki obejmujący siedem pracowni, w tym pracownie: drukarstwa i liternictwa oraz fotografii. To był ewenement w skali kraju, także Europy. Ferdynand Ruszczyk wychodził z założenia, że piękno powinno towarzyszyć człowiekowi na każdym kroku. W Collegium Bernardynów tworzyli i pracowali ze swoimi studentami m.in. genialny fotograf Jan Bułhak i sprowadzony z Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie, mistrz liternictwa i sztuki wydawniczej prof. Bonawentura Lenart. Edytorstwo oficyn wileńskich, m.in. Józefa Zawadzkiego i Gracjana Achrema-Achremowicza wzniosło się na niebywały poziom, było to wspólną zasługą artystów i drukarzy, rozumiejących że książka to zespolenie „papieru, czcionki, ozdób, ilustracji i samej oprawy”, jeżeli każdy z tych elementów osiągnie wysoki poziom to i dzieło końcowe będzie doskonałe. W okresie międzywojennym prawie jedna piąta wydawanych w kraju książek pochodziła z Wilna. Do legendy przeszły takie albumowe wydania jak „Croix Lithuanenses”, cudowny album krzyży litewskich, dokumentacja tworzonych przez stulecia, często bezmiej-

nych dzieł sakralnych. Podziw budzą monografie Stanisława Wyspiańskiego, Jana Matejki, Ferdynanda Ruszczyca, można na nie trafić czasem na aukcjach bibliofilskich, są białymi krukami.

Wielką rolę w życiu mieszkańców miasta i województwa odgrywało Polskie Radio Wilno. Tę tematykę przybliżył film „Zapomniana rozgłośnia” w reżyserii Józefa Wierzby. Jako piąte w kraju rozpoczęło pracę w 1927 roku, ostatnia audycję nadano 16 września 1939 roku. Zastępowało codzienną transmisję mszy świętej z Kaplicy Matki Boskiej Ostrobramskiej. Audycje nadawano także w językach litewskim i białoruskim. Niezwykle popularne były gawędy „Ciotki Albinowej” i „Winciuka”. Ze studia wileńskiego zostało nadane pierwsze w historii teatru radiowego słuchowisko „Pogrzeb Kiejstuta” Witolda Hulewicza, wieloletniego dyrektora radia wileńskiego. Wokół Radia Wilno skupiła się dynamicznie działająca grupa poetycka „Żagary”, konkurencyjna dla warszawskiego „Skamandra”. Poezję przenikniętą katastrofizmem z elementami radykalizmu społecznego tworzyli m. in. Teodor Bujnicki, Czesław Miłosz, Jerzy Zagórski, Jerzy Putrament. Swoje utwory publikowali w miesięcznikach „Żagary” i „Piony”, mieli swój czas na antenie radiowej.

Pięknym i wzruszającym zwieńczeniem wileńskiego wieczoru było wspólne, kolejno, przez każdego z uczestników czytanie fragmentów wierszy poświęconych Ziemi Wileńskiej, odtworzono wiersze m.in. Wandy Niedziałkowskiej-Dobaczewskiej, Jadwigi Wokulskiej-Piotrowiczowej, Kazimierzy Iłakowiczówny, Witolda Hulewicza, Tadeusza Łopalewskiego, Jerzego Wyszomirskiego. To spotkanie z wrażliwością i wyobraźnią niezwykłych twórców stanowiło wielkie przeżycie.

Można wyrazić serdeczne przekonanie, iż wspólna inicjatywa opolskiej Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej i Domu Spotkań z Historią spotkała się z gorącym przyjęciem uczestników spotkania. Wilno przyszło do Opoła, podbiło serca mieszkańców, przekonało, że Kresy Wschodnie II Rzeczypospolitej to nie tylko utracony bezpowrotnie Lwów, ale także cudowne, rozsypane na wzgórzach, nad Wilią miasto, nieustająca tęsknota tysięcy, tysięcy Polaków.

Przypisy:

1. Elżbieta Dworzak, Małgorzata Goc: *Pochodzenie terytorialne ludności napływowej i geografia powojennych osiedleń*. Opole 2011. Str. 83.
2. Krystyna Węglicka: *Wędrówki kresowe*. Warszawa 2008. Str. 109.

Antoni Wilgusiewicz

Obrona Lwowa w listopadzie 1918 roku. Pamiętnik lwowianki

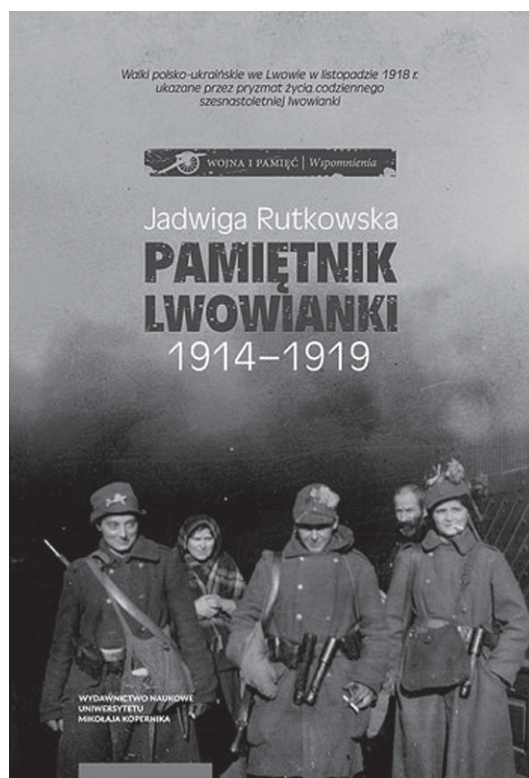
Dla Anny

Bieżący rok jest bogaty w ważne rocznice, także te związane z Kresami i Lwowem. Obchodziliśmy już 75-tą rocznicę tzw. zbrodni wołyńskiej, a także 250-lecie historycznie ją poprzedzającej rzezi humańskiej; cały rok jest poświęcony pamięci genialnego lwowianina, poety Zbigniewa Herberta (w 20. rocznicę śmierci), ale najważniejsze rocznice dopiero nadchodzą. Mowa oczywiście o Stuleciu Odzyskania Niepodległości, które dla lwowian i kresowian przybiera przede wszystkim formę Stulecia Obrony Lwowa. Obchodom będą znowu towarzyszyć – jak w wypadku zbrodni wołyńskiej – kontrowersje polsko-ukraińskie, choć z pewnością nie tak ostre, jak to obserwowaliśmy w czerwcu i lipcu tego roku. Samo wszak pojęcie obrony Lwowa ma dla obu stron zgoła przeciwstawne znaczenie, a sąsiadujące ze sobą na Łyczakowie i Janowie dwa cmentarze odzwierciedlają zupełnie inną rację stanu. Z pewnością nabiorą znowu znaczenia symbole takie jak owe dwa kamienne lwy uwięzione w drewnianych skrzyniach na Cmentarzu Obrońców Lwowa; to jednak dopiero przed nami. Dziś chciałbym nawiązać do tematyki wydawniczej, jak to bywa w wypadku rocznic wydarzeń historycznych, łączącej ze sobą cele poznawcze i wychowawcze z czystą komercją, czyli okazją do zarobienia na obchodzonej rocznicy pieniędzy – często niemałych.

Nurtu komercyjnego nie zamierzam w tym miejscu omawiać, choć pierwsze oznaki jego wzmożenia zauważyłem już w księgarniach; nawiążę natomiast do przykładów udostępniania społeczeństwu rzetelnej wiedzy historycznej. Tak się dziwnie składa, że dużą rolę odgrywa tutaj Toruń, miasto kojarzone raczej z tradycją wileńską niż lwowską – dotyczy to zwłaszcza Uniwersytetu Mikołaja Kopernika (notabene tu właśnie studiował prawo wspomniany wyżej lwowianin, Zbigniew Herbert – zresztą uczczony pamiątkową tablicą na uniwersyteckim gmachu). Na UMK działa historyk – wybitny znawca walk polsko-ukraińskich, profesor Michał Klimiecki. Jest on autorem książek popularyzujących tę tematykę, takich jak *Wojna polsko-ukraińska. Lwów i Galicja wschodnia 1918 – 1919 r. Pierwszy konflikt zbrojny odrodzonej Polski*, czy też *Lwów 1918 – 1919*, wydawanych przez warszawskie wydawnictwo Bellona w dużych nakładach przez minione 20 lat. Autor na podstawie rzetelnych i wszechstronnych badań źródłowych przedstawia całość tematyki, zarówno militarnej jak i polityczno-społecznej; nie można tego powiedzieć o wcześniejszej pracy Macieja Kozłowskiego *Między Sanem a Zbruczem* (Wydawnictwo Znak, Kraków 1990) podporządkowanej tezie mieszczącej się w szeroko rozumianej „doktrynie Giedroycia”. Poza tymi pracami

naukowo tematem zajmował się w zasadzie jeszcze tylko prof. Lech Wyszczelski z Warszawy – *Wojna o polskie Kresy 1918 – 1921. W walce o niepodległość i terytorium państwa*. Wyd. Bellona, Warszawa 2013.

Rzetelne prace historyczne powinny opierać się na wiarygodnych i poddanych naukowej krytyce źródłach – ważnym ich rodzajem obok dokumentów są wspomnienia i pamiętniki świadków wydarzeń. Często są one interesujące nie tylko dla samych badaczy, ale i osób zainteresowanych poznawaniem historii ze świa-



dektw jej uczestników (czasem jeszcze żyjących, jak np. świadkowie rzezi wołyńskiej), najczęściej już tylko utrwalonych w druku, a ostatnio coraz częściej w formie nagrań audio i wideo. Dotyczy to oczywiście także omawianej Obrony Lwowa, której wszyscy uczestnicy już odeszli (ostatnim był zmarły w wieku 104 lat w Tykach w 2008 roku Aleksander Sałacki). Przykładem takiego świadectwa jest wydany przez Uniwersytet Mikołaja Kopernika *Pamiętnik Lwówianki 1914 – 1919*, autorstwa Jadwigi Rutkowskiej (1902 – 1974), w opracowaniu naukowym Wojciecha Polaka i Sylwii Galij-Skarbińskiej (Toruń 2017).

Autorka pamiętnika, Jadwiga Rutkowska, dwunastoletnia wówczas lwowianka z urzędniczej rodziny, zaczyna swój opis wydarzeń w momencie wybuchu

I wojny światowej słowami „Szkoły będą zamknięte, było pierwszą moją myślą”. Ale już następny wpis oddaje grozę wojny: „Brody się palą. 3000 wojska naszego zginęło w Serbii”. Taki też jest ten pamiętnik; obok wiadomości z frontów, tragedii i okrucieństw wojny pokazuje życie codzienne Lwowa w tym przełomowym dla niego okresie – do końca czerwca 1919 roku. Ojciec Jadwigi, Bolesław, a także starszy o 4 lata brat Stanisław już w sierpniu 1914 roku wstąpili do Legionów Polskich, służyli w II Brygadzie. Bolesław zmarł w Krakowie w 1916 roku, natomiast Stanisław uczestniczył między innymi w słynnym przejściu frontu pod Rarańczą, służył w dywizji gen. Żeligowskiego, kończąc swój szlak bojowy w walce z Ukraińcami 19 lipca 1919 roku. Całe późniejsze życie związał z wojskiem aż do wyjścia z Oflagu i powrotu do Polski w 1946 roku. Zmarł w Warszawie w wieku 91 lat doczekując kresu komunistycznej Polski – 28 października 1989 roku. Wojenne losy i opowieści ojca i brata stanowią dużą część pamiętnika; sama autorka przebywała wówczas we Lwowie (przez pewien czas w Zakopanem), była uczennicą słynnego Gimnazjum Żeńskiego Olgi Filippi, które ukończyła w 1920 roku, wstępując jako sanitariuszka do służby w Wojsku Polskim podczas wojny polsko-bolszewickiej. Następnie całe życie zawodowe poświęciła konserwacji dzieł sztuki – głównie malowideł kościelnych – we Lwowie, a po 1939 roku w Krakowie, gdzie zmarła w 1978 roku.

Młoda, szesnastoletnia dziewczyna (taką była w 1918 roku) odbierała czas wojny przede wszystkim jako udręczenie, wynikające głównie z braków w aprowizacji i innych potrzebach życia codziennego. W trudnej sytuacji i ona zarabkowała, udzielając lekcji niemieckiego młodszej uczennicy. Wojna bezpośrednio dotknęła ją i jej matkę w listopadzie, kiedy to Ukraińcy zajęli część miasta, w której obie mieszkały. Pojawiają się wówczas takie zdania : „Kule latają po Lwowie jak ptaki i upatrują ofiary nie tylko w walczących, ale w osobach cywilnych. Dużo osób poniosło śmierć, wiele jest rannych. Po południu nie mogłam pójść na lekcje, gdyż zbyt było niebezpiecznie. Ku wieczorowi pukania się wzmogła. Kule bzykają w powietrzu...” (4 listopada)

„Po wieczoru prawie widać łuny pożarów. Nie można się dowiedzieć, gdzie się pali ani co się pali, gdyż gazety oprócz ruskiego Diła nie wychodzą od kilku dni. Dzisiejszej nocy prawie cudem uniknęłam śmierci lub zranienia... (kula karabinowa wpadła przez szybę do pokoju – 9 listopada).

Dotychczasowe trudności aprowizacyjne jeszcze się wzmogły. „...Jemy jedno jajko wraz z mamą na połowę. Bez mleka obchodzimy się zupełnie... Teraz po południu, korzystając ze śniegu, wzięliśmy sanki, by pojechać po kartofle. Ale pięćdziesiąt kilo to nie żarty ciągnąć po roztopionym śniegu, prawie błocie...” (21 listopada).

Pojawiają się także refleksje ogólniejszej natury: „Żał nam ogromnie tej garstki polskiej młodzieży, która

na darmo krew przelewa. Dziwię się też, że chociaż to trwa już dwa tygodnie, nikt nie przychodzi nam z pomocą... ..Inna rzecz, że Polacy zawsze byli i są mężni, toteż zajęli nadspodziewanie tych kilka punktów w mieście, lecz było do przewidzenia, że bez posiłków nie zdołają utrzymać się dłużej na stanowisku...” (16 listopada).

Nadszedł jednak dzień zwycięstwa, 22 listopada. Autorka pisze, co potwierdzają i inni, choćby poetka Maryla Wolska w pięknym wierszu Rocznicza, że była wówczas we Lwowie słoneczna, zimowa pogoda. „Radość szalona ! Nie wiem, czy w słowie tem mieści się całe uczucie, jakiego doznają Polacy... Ludzie opadli tak chłopaka sprzedającego gazety, że niemal go nie przewrócili...”

Pojawiają się jednak i smutne obserwacje, jak choćby widok Poczty Głównej, gdzie toczyły się zacięte walki... „Budynek jest w okropny sposób zniszczony, szyby powybijane, ...jedno skrzydło spalone sterczy, jak szkielet bez dachu.” Autorka oczywiście jako uczennica w walkach udziału nie brała, ale brał go jej kuzyn Janek, którego podziwiała, gdy pojawił się „...w za wielkich butach, ale dzielny i czujący się prawdziwym Polakiem”.

Redaktorzy wydania zadbali o opatrzenie pamiętnika obszernym wstępem historycznym i przypisami, zestawionymi z tekstem pokazującym ówczesne wydarzenia z punktu widzenia jednostkowych losów lwowskiej uczennicy i jej rodziny. Pozwala to czytelnikowi na uzyskanie wszechstronnego obrazu Lwowa i nie tylko Lwowa w latach poprzedzających odzyskanie niepodległości i bezpośrednio po nim. Dochodzi do tego obszerny wybór bardzo ciekawych, archiwalnych fotografii dotyczących walk legionowych, dawnego Lwowa, a także losów rodziny Autorki. Wydanie książki przez tak poważną instytucję, jak Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika gwarantuje jej poziom merytoryczny, nie odbierając przy tym przystępności dla młodzieży, której należałoby w pierwszej kolejności tę książkę – zwłaszcza w obliczu nadchodzącej Roczniczy Obrony Lwowa – polecić. □

Profesor Antoni Cieszyński – Człowiek Niepodległości



Patronat Narodowy
Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej
Andrzeja Dudy

W STULECIE ODZYSKANIA NIEPODLEGŁOŚCI

nad

uroczystością patriotyczną
„Profesor Antoni Cieszyński – Człowiek Niepodległości”

w Oleśnicy w dniu 4 czerwca 2018 roku

Dla uczczenia licznych osiągnięć i dorobku
wybitnego naukowca i współtwórcy światowej stomatologii,
społecznika oraz wielkiego patrioty, który z oddaniem służył
narodowi i Rzeczypospolitej;
z wyrazami uznania dla organizatora uroczystości
– Towarzystwa Miłośników Lwowa Klub w Oleśnicy
za pielęgnowanie pamięci o profesorze Antonim Cieszyńskim;
w przekonaniu, że Jego dokonania
staną się dla kolejnych pokoleń polskich lekarzy
inspiracją do pracy naukowej i działalności społecznej,
a Jego głęboki patriotyzm i umiłowanie Ojczyzny
będą wzorem do naśladowania.

Andrzej Duda

Warszawa, 29 maja 2018 roku

Leszek Mulka

4 czerwca 2018 r. w Oleśnicy odbyła się uroczystość patriotyczna pt. „Profesor Antoni Cieszyński – Człowiek Niepodległości”, która została objęta Patronatem Narodowym Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Andrzeja Dudy w Stulecie Odzyskania Niepodległości oraz Honorowym Patronatem Wojewody Dolnośląskiego Pawła Hreniaka. Została zorganizowana dla uczczenia pamięci Profesora Antoniego Cieszyńskiego i jego udziału w tworzeniu Niepodległej Polski przez Towarzystwo Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich w Oleśnicy we współpracy z I Liceum Ogólno-



Fot. Grzegorz Huk

Przed tablicą poświęconą profesorowi Cieszyńskiemu (od lewej: dr hab. n. med. Barbara Bruziewicz-Mikłaszewska, Burmistrz Oleśnicy Michał Kołociński, Prezes TMLiKPW w Oleśnicy Leszek Mulka, Pełnomocnik Wojewody Dolnośląskiego Dominika Arendt-Wittchen)

kształcącym im. Juliusza Słowackiego, Biblioteką i Forum Kultury oraz Towarzystwem Przyjaciół Oleśnicy.

Profesor Antoni Cieszyński urodził się w Oleśnicy w 1882 r. Jego ojciec brał udział w powstaniu styczniowym i Antoni Cieszyński wychowywał się w polskiej, patriotycznej atmosferze, co ukształtowało jego postawę życiową. Był wybitnym uczonym i lekarzem, pionierem stomatologii polskiej i współtwórcą stomatologii światowej. Był także wielkim patriotą i brał czynny udział w tworzeniu niepodległego Państwa Polskiego, zarówno na polu bitwy, jak i na polu naukowym.

Najważniejszym i najbardziej twórczym okresem w życiu profesora Cieszyńskiego był jego wieloletni pobyt we Lwowie – mieście, z którym związał swoje dorosłe życie, o które walczył i w którym tragicznie zginął.

Do Lwowa Antoni Cieszyński przyjechał w 1913 r. i od razu został mianowany profesorem na Uniwersytecie Lwowskim. Już w 1914 r. założył drugi na ziemiach polskich, po Uniwersytecie Jagiellońskim, Instytut Dentystyczny, w którym po wybuchu I wojny Światowej zorganizował placówkę Polskiego Czerwonego Krzyża.

W listopadzie 1918 r. Profesor Antoni Cieszyński uczestniczył czynnie w Obronie Lwowa, za co został odznaczony Krzyżem Obrony Lwowa 1918 oraz Medalem Niepodległości.

Po odzyskaniu niepodległości profesor Antoni Cieszyński kontynuował działalność naukową na Uniwer-

sytecie Jana Kazimierza we Lwowie. Był kierownikiem Katedry Dentystyki i Lwowskiego Państwowego Instytutu Medycyny. W roku akademickim 1927/1928 pełnił funkcję dziekana Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Jana Kazimierza. Posiadał ogromny dorobek naukowy i cieszył się wielkim autorytetem. Za pionierskie zasługi dla światowej stomatologii otrzymał na międzynarodowej konferencji w Brukseli w 1936 r. Złoty Medal im. Millera. Jego wspaniała kariera naukowa została przerwana nad ranem 4 lipca 1941 r., gdy został rozstrzelany przez Niemców na Wzgórzach Wuleckich we Lwowie wraz z 22 innymi polskimi profesorami uczelni Lwowa i grupą osób najbliższych. Miał wówczas 58 lat.

Pierwsza część uroczystości, z bardzo licznym udziałem młodzieży szkolnej, odbyła się w I Liceum Ogólnokształcącym im. Juliusza Słowackiego w Oleśni-



Fot. Ryszard Kaluźny

Wykład dr hab. n. med. Barbary Bruziewicz-Mikłaszewskiej

cy. Wykład o życiu i działalności naukowej profesora Antoniego Cieszyńskiego wygłosiła dr hab. n. med. Barbara Bruziewicz-Mikłaszewska. Po wykładzie obecni na uroczystości zwiedzali wystawę „Cieszyński”, której autorem jest oleśnicki kolekcjoner Krzysztof Dziejdzic.

Druga część uroczystości odbyła się na oleśnickim Rynku, gdzie przy głosie werbli pod tablicą upamiętniającą profesora Antoniego Cieszyńskiego złożono kwiaty.

W uroczystości udział wzięli zaproszeni goście: Dolnośląski Wicekurator Oświaty Janusz Wrzał, Pełnomocnik Wojewody Dolnośląskiego ds. obchodów Stulecia Odzyskania Niepodległości Dominika Arendt-Wittchen, Doradca Wojewody Dolnośląskiego Damian Mro-

zek, przedstawiciele Instytutu Pamięci Narodowej – Sylwia Krzyżanowska i Wojciech Trębacz, Prezes Oddziału Wrocławskiego Polskiego Towarzystwa Histo-



Fot. Ryszard Kaluźny

Prezes TML w Oleśnicy Leszek Mulka wita mieszkańców Oleśnicy

rii Medycyny i przewodnicząca Komisji Historycznej Dolnośląskiej Izby Lekarskiej dr hab. n. med. Barbara Bruziewicz-Mikłaszewska, przedstawiciele Uniwersytetu Medycznego we Wrocławiu – dr n. med. Iwona Bednarz i Mateusz Polimirski oraz przedstawiciele Dolnośląskiej Izby Lekarskiej – Alicja Marczyk-Felba i Jacek Wojtkowicz.



Fot. Ryszard Kaluźny

Delegacje z kwiatami (z przodu: przedstawiciele rodziny prof. Cieszyńskiego: Tomasz Müller i Martyna Cieszyńska)

Obecni byli przedstawiciele władz miasta i powiatu z burmistrzem Oleśnicy Michałem Kołacińskim i starostą oleśnickim Wojciechem Kocińskim, dyrektorzy instytucji kulturalnych i oświatowych Oleśnicy oraz dyrektorzy, nauczyciele i uczniowie oleśnickich szkół.

Na uwagę zasługuje obecność członków rodziny profesora Antoniego Cieszyńskiego – Martyny Cieszyńskiej i Tomasza Müllera.

Z okazji tej uroczystości Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Andrzej Duda przekazał dyplom ...z wyrazami uznania dla organizatora uroczystości – Towarzystwa Miłośników Lwowa w Oleśnicy, za pielęgnowanie pamięci o profesorze Antonim Cieszyńskim... List okolicznościowy nadesłał także Minister Wojciech Kolarski, Podsekretarz Stanu w Kancelarii Prezydenta RP.

W uroczystości uczestniczyło około 350 osób, w większości uczniowie oleśnickich szkół i to im dedykowano dewizę życiową profesora Cieszyńskiego: *Salus Poloniae suprema lex esto – Dobro Polski niech będzie najwyższym prawem.* □

Wrocław znów ma bulwar imienia prof. Stanisława Kulczyńskiego

Bulwar Politechniki Wrocławskiej otrzymał patrona. Został nim pierwszy rektor Politechniki i Uniwersytetu Wrocławskiego – prof. Stanisław Kulczyński. W uroczystym odsłonięciu pamiątkowej tablicy uczestniczył m.in. Grzegorz Fałda, wnuk profesora.

Uchwałę o nadaniu bulwarowi PWr. imienia Rektora Stanisława Kulczyńskiego podjął w kwietniu 2018 roku Senat Politechniki Wrocławskiej. – Dzisiejsza uroczystość jest swego rodzaju zwieńczeniem wszystkich działań w obronie dobrego imienia prof. Kulczyńskiego – mówił rektor PWr, prof. Cezary Madryas, przypominając wydarzenia z początku roku, kiedy to na skutek

ustawy dekomunizacyjnej usunięto nazwisko profesora z tabliczek ulicznych.

– Zabolalo nas, że poprzez różne działania o charakterze politycznym próbowano odebrać cześć pierwszemu rektorowi Uniwersytetu i Politechniki, człowiekowi, który był niezaprzeczalnym twórcą środowiska naukowego w powojennym Wrocławiu. Już w grudniu ubiegłego roku na posiedzeniu Kolegium Rektorów Uczelni Wrocławia i Opola podjęliśmy uchwałę, żeby rozpocząć walkę w obronie pamięci o profesorze Kulczyńskim. Zaangażował się w nią Uniwersytet Wrocławski, który wydał przepiękną monografię poświę-

coną Stanisławowi Kulczyńskiemu, Rada Miejska – nadając mu tytuł honorowego obywatela Wrocławia i Politechnika Wroclawska – nazywając jego imieniem bulwar – podsumował rektor.

Podkreślił też, że decyzja o zmianie nazwy na Bulwar im. Rektora Stanisława Kulczyńskiego została



przez senat uczelni przyjęta jednogłośnie przez aklamację.

Wielkim orędownikiem idei uczczenia w ten sposób pamięci o profesorze Stanisławie Kulczyńskim był profesor Andrzej Wiszniewski. – Jestem szczerze dumny i szczęśliwy, że jeden z najpiękniejszych bulwarów we Wrocławiu będzie teraz nosił imię wybitnego profesora, tak zasłużonego dla całego środowiska naukowego naszego miasta. Władze polityczne próbowały zepchnąć jego osobę w ciemność historycznej niepamięci. My jednak pamiętamy! – mówił prof. Wiszniewski. – Jeszcze jako rektor Politechniki Lwowskiej bronił swojej uczelni przed nacjonalistycznym chuligaństwem. Przyjechał do Wrocławia, aby zbudować tu środowisko akademickie i to mu się udało. Czego my, dzisiaj tu zgromadzeni, jesteśmy dowodem. Nasza obecność jest też protestem przeciwko próbom zakłamania historii i sfalszowania biografii wielkiego człowieka – stwierdził profesor.

Podziękował też wszystkim, którzy przyczynili się do szczęśliwego zakończenia starań o nadanie bulwarowi imienia prof. Kulczyńskiego, wymieniając m.in.

prof. Cezarego Madryasa, dra Wojciecha Myśleckiego, prof. Jerzego Jasieńkę, prorektora PWr. i senat uczelni.

– Przychodźcie tutaj jak najczęściej i oddychajcie pełną piersią – zwrócił się do zebranych prof. Andrzej Wiszniewski. – A przy okazji wspomnijcie człowieka,



który jest patronem tego miejsca. Pomyślcie też o tym, że o prawdę i godność należy walczyć i niekiedy się nawet zwycięża – zakończył.

Bulwar za bulwar

Rektor Politechniki Wrocławskiej wspominał zaangażowanie prof. Wiszniewskiego w przywróceniu miastu postaci profesora. W wyniku ustawy dekomunizacyjnej we Wrocławiu zlikwidowano bowiem bulwar im. Stanisława Kulczyńskiego na Wyspie Piasek. – Prof.



Wiszniewski przyszedł wtedy i zaproponował zamianę: bulwar za bulwar – opowiadał rektor.

Gościem honorowym uroczystości był wnuk profesora Kulczyńskiego – Grzegorz Fałda. W swoim wystąpieniu podkreślił, jak ważnym i nieoczekiwanym wydarzeniem dla niego i całej rodziny była środowa uroczystość.

– Dziadek był mi szczególnie bliski. Zapamiętałem go jako osobę, dla której nauka była najważniejsza i jej w całości się poświęcił – mówił Grzegorz Fałda. Przywołał też wydarzenia z 1938 roku, kiedy prof. Kulczyński jako rektor Politechniki Lwowskiej odmówił złożenia podpisu pod antysemickim dokumentem o wprowadzeniu „getta ławkowego” i zrezygnował z pełnionej funkcji. – Zrobił to dla idei. Był bardzo zatroskany o to, że niezależność polityczna uczelni jest atakowana – powie-

dział, dziękując środowisku akademickiemu Wrocławia za skuteczne starania w obronie czci jego dziadka.

Wśród uczestników uroczystości był też dr Jacek Ossowski, przewodniczący Rady Miejskiej Wrocławia, który podkreślił, że prof. Kulczyński był mądrym, prawnym i szlachetnym człowiekiem. – Niech już nigdy nikomu nie przyjdzie do głowy psuć jego dobrego imienia – zaapelował.

Autorem pamiątkowej tablicy prof. Stanisława Kulczyńskiego, znajdującej się na budynku H-14 na bulwarze, jest prof. Janusz Kucharski z Akademii Sztuk Pięknych.

Tekst ze strony Politechniki Wrocławskiej <http://pwr.edu.pl/uczelnia/aktualnosci/wroclaw-znow-ma-bulwar-imienia-prof-stanislaw-kulczynskiego-10930.html>

Nieautoryzowany. □

Michał Kunt

Kostrzyn nad Odrą pamięta

W dniu 11 lipca o godz. 11.00, już po raz szósty, mieszkańcy Kostrzyna nad Odrą pod pomnikiem ofiar ludobójstwa dokonanego przez nacjonalistów ukraińskich, oddali cześć polskim ofiarom rzezi przeprowadzonej przez członków OUN-UPA i innych ukraińskich formacji na polskich mieszkańcach Wołynia i Kresów Południowo-Wschodnich.

Uroczystość zorganizowana została przez władze miasta, udział w niej wzięli oprócz Burmistrza Andrzeja Kunta, radnych Rady Miejskiej i pracowników Urzędu Miasta – także, co szczególnie cieszy – licznie przybyli kostrzynianie, w tym przedstawiciele Związku Sybiraków, Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich, działacze NSZZ Solidarność, harcerze oraz młodzież szkolna wraz ze swoimi nauczycielami.

Po uroczystych przemowach Przewodniczącego Rady Miasta Marka Tatarewicza oraz przedstawiciela Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich Michała Kunta, zebrani uczcili pamięć ofiar ludobójstwa minutą ciszy.

Ktoś w tym miejscu mógłby zadać pytanie – dlaczego akurat w Kostrzynie, mieście położonym na zachodnich rubieżach naszego kraju, mieszkają ludzie, którzy aktywnie, od lat dbają o pamięć „Wołynia”? Jaka więź łączy ludzi żyjących 80 km od Berlina z Kresami oddalonymi od nich o setki i więcej kilometrów?

Odpowiedź na powyższe pytania jest jednoznaczna – tym spoiwem łączącym Kostrzyn XXI wieku z Kresami jest więź najmocniejsza i najtrwalsza z możliwych – więź pokoleniowa. Po II wojnie światowej do Kostrzyna oraz w jego okolice w bydlęcych wagonach przywieziono tysiące Kresowian, ludzi podczas wojny szczególnie doświadczonych okupacją sowiecką, niemiecką oraz ukraińskim ludobójstwem. Ludzie ci przez lata żyli w Kostrzynie, odbudowywali to miasto ze zniszczeń wojennych, współtworzyli jego tożsamość, odcisnęli trwałe ślady na jego obliczu i jednocześnie przez dekady nie mogli głośno mówić o swoich wojennych przeżyciach.

Taki stan rzeczy zmieniał się stopniowo. Szybko, bo już w 1990 r., powstał w Kostrzynie pomnik poświęcony pamięci Sybiraków, wcześniej powstały też miejsca pamięci ofiar niemieckich, niestety przez kolejne lata ta część mieszkańców, która doświadczyła bestialstw



UPA, nie dysponowała miejscem, w którym można by oficjalnie upamiętnić swoich bliskich pomordowanych na wschodzie. Na szczęście i to się zmieniło. W 2013 r. w samym centrum miasta powstał pomnik poświęcony ofiarom ludobójstwa dokonanego przez nacjonalistów ukraińskich na ich polskich sąsiadach i co szczególnie istotne – pomnik ten szybko wtopił się w krajobraz Kostrzyna, stał się dla tutejszych mieszkańców miejscem

ważnym, pomnikiem o który się dba i pod którym czci się rocznice ważnych wydarzeń, nie tylko „Rzezi Wołyńskiej”, ale także np. rocznice 17 września 1939 r.

Z biegiem lat odchodziły i nadal odchodzą od nas osoby, które były naocznymi świadkami rzezi. Na szczęście ich potomkowie nie tylko mieszkają u nas, lecz także aktywnie dbają o pamięć swoich rodziców,

ludzi w formie cyfrowej. Z kolei z inicjatywy Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich, przy udziale uczniów z kostrzyńskich szkół, powstał pełnometrażowy film dokumentalny pt. „Kresowianie – Lubuszanie” poruszający tematykę powojennych losów Kresowian, zamieszkałych na Ziemi Lubuskiej.



dziadków, pielęgnują tradycje kresowe, czego najlepszym przykładem może być działalność Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich, na czele którego od lat stoi jego założyciel – Pan Józef Żarski. To właśnie dzięki takim ludziom w Kostrzynie nad Odrą od lat pamięta się o Kresach. W tym miejscu warto wspomnieć, że rok 2015 był w naszym mieście ogłoszony właśnie „Rokiem Kresowian”, kostrzyńskie szkoły aktywnie dbają o pamięć Kresowian m.in. organizując w tym roku wystawę poświęconą Polakom pomordowanym przez Sowieców w ramach „operacji polskiej NKWD” w latach 1937 – 1938. Kostrzyńscy uczniowie nakręcili też cykl filmowy – wywiady z Sybirkami, dzięki czemu udało się utrwalić przeżycia tych

Dodatkowo cieszy fakt, że to właśnie Młodzieżowa Rada Miasta – organ składający się z uczniów kostrzyńskich szkół podstawowych i szkoły średniej – idąc za przykładem Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich wnioskuje o nadanie którejś centralnej części miasta (ulicy, ronda lub parku) nazwy „im. Orłąt Lwowskich” – i już choćby to świadczy, że owa więź pokoleń, o której pisałem na początku – jest w Kostrzynie trwała i budująca.

Zdjęcia: UM Kostrzyn nad Odrą

Jarosław Tadeusz Leszczyński

XII Pielgrzymka TMLiKPW do Stopnicy

Tradycja pielgrzymek kieleckiego oddziału Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich do Stopnicy – niewielkiego miasteczka położonego przy drodze Kielce – Tarnów, pomiędzy Buskiem Zdrój a Pacanowem – sięga 2007 roku. Odbyna się ona w ostatnią sobotę kwietnia, usytuowaną w pobliżu 26 dnia tegoż miesiąca. Głównym powodem tych pielgrzymek jest rocznica awarii elektrowni atomowej w Czarnobylu (miała miejsce 26 kwietnia 1986 r.), mie-



Kościół św. św. Piotra i Pawła w Stopnicy

ście położonym na Kresach, na wschodnim Polesiu. Dzień 26 kwietnia ma dla Stopnicy jeszcze dwa inne znaczenia. Jest liturgicznym wspomnieniem Matki Boskiej Dobrej Rady, a do tego typu wizerunków maryjnych należy czczony tam obraz Matki Boskiej Stopnickiej, patronki pojednania i zjednoczenia narodów Polski, Litwy, Białorusi i Ukrainy. Jest także dokładną datą nadania Stopnicy praw miejskich przez króla Kazimierza Wielkiego (26 kwietnia 1362 r.).

Tegoroczna uroczystość (sobota, 28 kwietnia) rozpoczęła się wygłoszeniem referatu na temat elektrowni atomowej w Czarnobylu, w kościele farnym Świętych Apostołów Piotra i Pawła (tam znajduje się obraz MB Stopnickiej). Po niej odmówiona została Nowenna do



Matka Boska Stopnicka

Matki Boskiej Stopnickiej, a następnie o godz. 17.00 rozpoczęła się Msza Św. w intencji ofiar Czarnobyla. Celebrowali ją dziekan i proboszcz stopnicki, ks. kanonik Janusz Rydzek wraz z ks. sercaninem Stanisławem Maleńkim z Baranowicz na Białorusi (spoczywają tam doczesne szczątki Tadeusza Rejtana). Po Mszy św. uczestnicy pielgrzymki udali się w procesji ulicami Kazimierza Wielkiego, dr. Piotrowskiego, Targową i Cmentarną na Kalwarię Stopnicką. Na Kalwarii odbyło się nabożeństwo Drogi Krzyżowej. Po jego zakończeniu ks. kanonik J. Rydzek udzielił wszystkim do tego przygotowanym uczestnikom pielgrzymki odpustu zupełnego. □

Tomasz Guhs

Co wiąże hetmana Żółkiewskiego z Kleszczyną?

Szkoła podstawowa obchodziła swoje święto, organizując konkurs recytatorski poezji kresowej

(Przedruk z „Aktualności Lokalnych” nr 13 ze Złotowa z 28 marca 2018 r.)

Podczas gdy większość osób 21 marca świętowała pierwszy dzień wiosny próbując odegnąć mroźną pogodę, to Szkoła Podstawowa w Kleszczynie tego dnia obchodziła swoje święto. Z tej okazji zorganizowała konkurs recytatorski o tematyce kresowej, na który przyjechało wielu gości, nie tylko uczniów biorących udział w zmaganiach.

Kresowa Kleszczyna

Dlaczego w szkole w gminie Złotów dzieci recytują poezję z kresów dawnej Rzeczypospolitej? Co robili w Kleszczynie członkowie Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich? Dlaczego na szkolnym podwórku sadi się dąb im. hetmana Stanisława Żółkiewskiego? Wprawdzie wódz, który po-

wiół pod Kłuszynem 5-tysięczną armię polską do zwycięstwa nad 6-krotnie liczniejszymi Rosjanami, otwierając drogę do zdobycia Moskwy, a potem zginął bohatercko pod Cecorą broniąc Rzeczypospolitej przed Turkami i Tatarami godzien jest upamiętnienia, ale czy nie mamy bliższych nam bohaterów? Oczywiście, że tak. Chociażby Marię Kilar, pierwszą kierowniczką szkoły w Kleszczynie po II wojnie światowej, która potem zo-

wyjątkową nagrodę. Będzie ona mogła wytypować trzech uczniów, którzy wezmą udział w organizowanej przez towarzystwo wycieczce na Ukrainę. Wyjazd, oprócz zwiedzania, ma na celu także integrację młodzieży polskiej, polonijnej i ukraińskiej.



Najlepsze recytatorki spośród klas 7 oraz gimnazjów

stała patronką placówki. To właśnie jej postać jest ogniwem łączącym Kleszczynę z Kresami. Przypomniat o tym podczas święta szkoły jej syn, Ryszard Kilar, wspominając pokrótce burzliwe losy rodziny, w tym przymusową ucieczkę z rodzinnych stron na wschodnich krańcach dawnej Polski. Przyjaciół szkoły opowiedział także historię dębu i hetmana Żółkiewskiego. Otóż rodzina obecnego złotowianina swego czasu przebywała w dawnej siedzibie rodu Żółkiewskich w Turynce. Pan Ryszard wspomina, że w obejściu wrażeń robił rozłożysty stary dąb. Napisał o nim nawet legendę, jakoby mały Stanisław wraz z piastunką podczas jednego z wielu najazdów tatarskich schronili się w jego koronie, ratując życie. Niestety podczas zawieruchy wojennej ten pomnik historii został wycięty, prawdopodobnie przez nieprzyjaciół Polaków. Drzewo posadzone 21 marca w Kleszczynie ma być jego repliką.

Frekwencja na medal

W konkursie recytatorskim wzięło udział kilkudziesięciu uczniów ze szkół powiatu złotowskiego. Frekwencja w pewnym momencie wręcz przeraziła organizatorów, którzy widząc, że liczba zapisów zbliża się do 100, zaczęli zastanawiać się, jak zmieścić popisy uczestników w czasie. Na szczęście stanęli na wysokości zadania i wszystko przebiegło bardzo sprawnie. Poszczególne grupy wiekowe recytowały równocześnie w kilku różnych salach, oceniane przez kilka komisji konkursowych. Święto szkoły uświetniły także występy miejscowych uczniów oraz przedszkolaków ze Złotowa. Wszystkiemu przyglądali się goście, wśród których nie zabrakło przedstawicieli samorządu gminnego i miejskiego, a także prezesa oddziału Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich z Piły. Ostatni przekazał dyrektor szkoły Katarzynie Kwacz



Dąb hetmana Stanisława Żółkiewskiego ma przypominać uczniom o kresowej historii Polaków.

Wyniki Konkursu

Klasy I – III

1. Wiktoria Józefko, SP w Lipce
 2. Wiktoria Marciniak, SP w Kleszczynie
 3. Antonina Marczevska, NSP w Stawnicy
- Wyróżnienie: Alicja Rittau, SP w Lipce

Klasy IV – VI

grupa I:

1. Oliwia Brzezińska, SP w Sławianowie
 2. Piotr Filiński, SP w Tarnówce
 3. Katarzyna Cybulska, SP w Kleszczynie
- Wyróżnienie: Patryk Grochowski, SP w Górznej

grupa II:

1. Klaudia Senska, SP w Świętej
 2. Roksana Jurkszak, SP w Radawnicy
 3. Zuzanna Kowalska, SP nr 2 w Złotowie
- Wyróżnienie: Oliwia Włosian, SP nr 2 w Złotowie

Klasy VII, II – III gimnazjum

1. Anna Adamczyk, SP nr 2 w Złotowie
 2. Matylda Łuczon, PSP w Krajence
 3. Zofia Pietrzak, PSP w Krajence
- Wyróżnienie: Agata Dzioba, SP w Sławianowie.

Zdjęcia: T. Guhs i SP Kleszczyna.

Więcej zdjęć na zlotowskie.pl

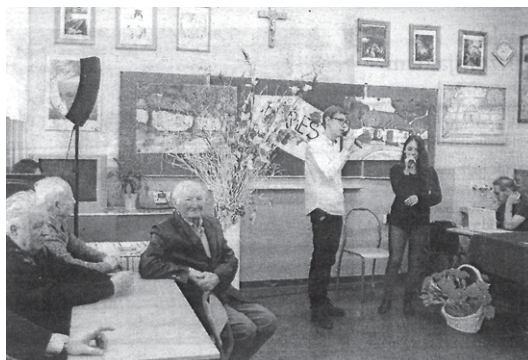
Piotr Steffen

Kresy w interpretacji uczniów

(Przedruk z „Aktualności Lokalnych” nr 13 ze Złotowa z 28 marca 2018 r.)

W czwartek 15 marca w Zespole Szkół Ekonomicznych odbył się recytatorski Powiatowy Konkurs o Tematyce Kresowej. Uczestniczyło w nim szesnaścioro uczniów szkół ponadgimnazjalnych z powiatu. Reprezentowali ZSE, I LO i CKZiU. Pierwsze miejsce ex aequo zajęły: Karolina Pawlak (I LO) i Wiktoria Topolewska (ZSE), drugie Wojciech Gronowski-Wołoszyn (I LO), a trzecie Natalia Karbownik (I LO). Jury przyznało wyróżnienia: Łukaszowi Łazarskiemu (CKZiU) oraz uczennicom ZSE Joannie Szczepańskiej i Darii Kołodziej.

Wszyscy uczestnicy konkursu dostali w nagrodę książki, natomiast najlepsza trójka nagrodę specjalną, ufundowaną przez Oddział Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich w Pile – kil-



kudniową wycieczkę. Recytatorów oceniała komisja w składzie: Jerzy Cybulski – przewodniczący, Barbara Chodera i Ludwika Macek. □

Zygmunt Szkułatowski

Lwów – Wrocław. Historia zakłeta w dokumentach

Ekspozycja w Klubie Seniora Politechniki Wrocławskiej (KS PWR)

W dniu 12.06.2018 w Klubie Seniora Emerytów i Rencistów Politechniki Wrocławskiej (KS EiR PWR) odbyło się kolejne spotkanie klubowe. Jego tematem była prezentacja dokumentów dotyczących Lwowa i Kresów, a gromadzonych przez Oddział Wrocławski Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich (TMLiKPW). Prelegentem był prezes Oddziału Towarzystwa Zdzisław Piwko.



Prowadzący spotkanie wita prezesa Zdzisława Piwkę

Podstawą prelekcji było 20 plansz (ok. 80x100 cm) rozmieszczonych w Klubie na stelażach lub zawieszonych na ścianach. Na każdej planszy umocowano przeważnie po kilkanaście oryginalnych dokumentów, jakie od lat gromadził w swoich zasobach Oddział Wrocławski Towarzystwa. Uczestnicy spotkania mogli zapoznać się z pochodzeniem i treścią zgromadzonych oryginalnych zdjęć i dokumentów. Na 20 planszach zgromadzono ponad 300 zdjęć zabytków Lwowa oraz różne

dokumenty, w tym osobiste, jak np. świadectwa szkolne, listy, odznaczenia itp.

Osoby zwiedzające ekspozycję żywo interesowały się pochodzeniem tak licznych świadectw naszej kresowej przeszłości. Prezes Z. Piwko przechodząc do kolejnych plansz szczegółowo charakteryzował zawarte na nich dokumenty i ich historię, co żywo interesowało zebranych.

W dyskusji uczestnicy szczególnie żywo interesowali się pochodzeniem oryginalnych dokumentów oraz zdjęć. Jedna z osób zwiedzających ekspozycję wyraził chęć zorganizowania ekspozycji w innym miejscu. W czasie trwania ekspozycji (12.06 – 9.07.2018) w Klubie odbywało się spotkanie pracowników jednego z wydziałów PWR, którzy również żywo interesowali się ekspozycją.

Mimo rozpoczętego już okresu urlopowego ekspozycję zwiedziło około 70 osób, które żywo interesowały się dziejami dokumentów oraz ich właścicieli. Kilka osób wpisało się do Księgi pamiątkowej.

Omawiana ekspozycja nasuwa szereg ogólniejszych refleksji dotyczących archiwalnych zasobów rodzinnych. W ostatnich latach z powodu m.in. zmian modelowych rodziny, większych migracji czy też różnych klęsk osobistych, jak i klęska wojenna całego narodu, można stwierdzić jakby zanikanie świadomości potrzeby zachowania dla potomnych materiałów z czasów współczesnych. Gromadzenie tych materiałów w instytucjach specjalistycznych też jest niewystarczające.

Ten tekst kończę pisać na początku sierpnia. Jest to dla mnie i mojej rodziny okres wspomnień. Wczesnym

rankiem opuszczaliśmy bowiem (15.08.1945), jako tzw. repatrianci, nasze prastare Kresy Wschodnie, jadąc w nieznaną. Zajmowaliśmy po 5 rodzin odkryte towarowe wagony, którymi przywieziono na nasze tereny Łemków. W naszym wagonie oprócz 5 rodzin była też koza sąsiadki. Do takiego odkrytego wagonu wchodziliśmy „przez wierzch”, po drabinie, którą ojciec przymocował do wagonu. Było więc trochę gimnastyki. Późnym wieczorem wjechaliśmy na rześkie oświetlony dworzec kolejowy we Lwowie. Dalsza trasa wiodła do Chyrowa, gdzie „przesiedliśmy” się też do odkrytych wagonów, na węższe tory. Była noc i przy przeładunku towarzyszyli nam nocni poszukiwacze skarbów. Trzeba się było pilnować. Dalej trasą podkarpacką jechaliśmy na tzw. wówczas Ziemię Odzyskaną. Główne trasy kolejowe zajmowali przede wszystkim podróżni... W Nowym Sączu była wielka radość, gdyż kupiliśmy od miejscowych

gotowane, gorące ziemniaki. Wielką radością była jeszcze w Lesznie, bo w PUR-ze dostaliśmy chyba po 2 łyżeczki cukru na osobę. Potrzeba było więcej tych radości, gdyż jechaliśmy 6 tygodni. Im dalej na zachód, tym więcej widać było na odkrytych platformach, nie tylko trofejne haubice i inne wojskowe narzędzia pokoju, lecz może głównie maszyny rolnicze. W pamięci utkwiły mi głównie młocarnie i siewniki, a także różne zdemontowane wyposażenie fabryk. Drogami z zachodu na wschód bezrobotni już armiejcy pędzili stada rasowych, niedojonych i ryczących krów, które od czasu do czasu zajmowały napotkane łąki i pastwiska.

Może ta garść i inne wspomnienia przydadzą się do montażu kolejnych tablic.

To bardzo ciekawe spotkanie zaaranżował i prowadził wiceprzewodniczący Zarządu Koła EiR PWR oraz członek TMLiKPW Zygmunt Szkurlatowski. □

Leszek Mulka

77. rocznica mordu polskich profesorów uczelni lwowskich

4 lipca, jak co roku, odbyły się we Wrocławiu uroczystości upamiętniające kolejną rocznicę mordu polskich profesorów na Wzgórzach Wuleckich we Lwowie. Rozpoczęła je msza św. w kościele Najświętszego Serca Jezusowego przy placu Grunwaldzkim, z udziałem pocztów sztandarowych Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich oraz innych organizacji kresowych. Główna część uroczystości odbyła się o godzinie 9.00 pod Pomnikiem Martyrologii Profesorów Lwowskich na skwerze prof. Kazimierza Idaszewskiego w kampusie Politechniki Wrocławskiej przy placu Grunwaldzkim.

Uroczystość miała charakter państwowy. Uświetniła ją obecność kompanii honorowej Wyższej Oficerskiej Szkoły Wojsk Lądowych we Wrocławiu i Orkiestry Reprezentacyjnej Komendy Wojewódzkiej Policji. Przy pomniku stanęła warta honorowa żołnierzy Wojska Polskiego, poczty sztandarowe Wojska Polskiego, Politechniki Wrocławskiej, Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich oraz innych organizacji kresowych.

Po odegraniu hymnu Polski kompania honorowa Wyższej Oficerskiej Szkoły Wojsk Lądowych oddała salwę honorową, po czym głos zabrał rektor Uniwersytetu Medycznego we Wrocławiu i przewodniczący Kolegium Rektorów Uczelni Wrocławia i Opola prof. Marek Ziętek, który powiedział: – To już tradycja, że spotykamy się by złożyć hołd pod pomnikiem pomordowanych profesorów. Smutna to niestety tradycja, a wydarzenia sprzed kilkudziesięciu lat w ogóle nie powinny się zdarzyć. Wspomniał także, że dzień wcześniej 3 lipca grupa 30 profesorów uczelni wrocławskich i polskich złożyła kwiaty pod pomnikiem pomordowanych polskich profesorów we Lwowie. Wśród nich po raz pierwszy znaleźli się także profesorowie uczelni niemieckich.

Następnie pod Pomnikiem Martyrologii Profesorów Lwowskich wieńce i kwiaty złożyli: przedstawiciele

władz państwowych, samorządowych i miejskich, delegacje wrocławskich uczelni, szkół i stowarzyszeń oraz mieszkańcy Wrocławia. Wśród nich delegacja Zarządu Głównego i Oddziału Wrocławskiego TMLiKPW.



Fot. Krzysztof Mazur

*Delegacja Politechniki Wrocławskiej
– rektor prof. Cezary Madryas i korpus dziekański*

Uroczystość, którą zorganizowała Politechnika Wrocławska, zakończył przemarsz kompanii honorowej Wyższej Oficerskiej Szkoły Wojsk Lądowych i Orkiestry Reprezentacyjnej Komendy Wojewódzkiej Policji.

77. rocznicę mordu polskich profesorów na Wzgórzach Wuleckich uczczono również we Lwowie. W tym roku rocznica ta była obchodzona przez cztery dni. Już 1 lipca kwiaty pod pomnikiem na Wzgórzach Wuleckich złożyli: prezydent Wrocławia Rafał Dutkiewicz, mer Lwowa Andrij Sadowy, konsul RP we Lwowie Krzysztof Jachowicz oraz przedstawiciele lwowskich uczelni.

2 lipca w intencji zamordowanych profesorów odbyła się w katedrze łańciskiej msza św., której przewodniczył lwowski biskup pomocniczy Edward Kawa. Na za-

kończenie uroczystości bp Kawa złożył podziękowanie przedstawicielom różnych uczelni z całej Polski za wspólną modlitwę i za pamięć o zamordowanych polskich profesorach uczelni lwowskich.

Natomiast 3 lipca przed nowym pomnikiem na Wzgórzach Wuleckich odbyła się oficjalna uroczystość,



Fot. Archiwum IPN

Delegacja Zarządu Głównego TMLiKPW.. Z przodu od lewej: Barbara Bruziewicz-Mikłaszewska, Leszek Mulka, Zdzisław Piwko

w której udział wzięli przedstawiciele miejscowych władz ukraińskich i uniwersytetów lwowskich, delegacje profesorów uniwersytetów z Wrocławia, Opola i innych miast Polski. Duchowieństwo Lwowa reprezentowali: proboszcz katedry łacińskiej ks. prałat Jan Nikiel oraz biskup pomocniczy Włodzimierz Hruca z Ukraińskiego Kościoła Greckokatolickiego, którzy przewodniczyli modlitwom żałobnym po polsku i po ukraińsku.

Członkowie polskiej delegacji złożyli kwiaty i zapalili znicze także przy starym pomniku wzniesionym w 1991 r. staraniem rodzin pomordowanych profesorów. Modlitwę za zamordowanych profesorów prowadził proboszcz parafii św. Antoniego o. Paweł Odój.

Następnego dnia 4 lipca lwowscy Polacy zgromadzili się przy starym pomniku na Wzgórzach Wuleckich. Udział w uroczystości wzięli przedstawiciele Towarzystwa Kultury Polskiej Ziemi Lwowskiej z prezesem Emilem Legowiczem oraz przedstawiciele Polskiego Towarzystwa Opieki nad Grobami Wojskowymi we Lwowie. Wartę honorową przy pomniku zaciągnęli lwowscy harcerze. Wspólną modlitwę poprowadził proboszcz lwowskiej parafii św. Antoniego o. Paweł Odój. Obecny był także konsul RP we Lwowie Marian Orlikowski, który podziękował lwowskim Polakom za pamięć o pomordowanych polskich profesorach uczelni lwowskich. Po złożeniu pod krzyżem wiązanek kwiatów z biało-czerwonymi chorągiewkami i zapaleniu zniczy obecni na uroczystości zaśpiewali polskie pieśni religijne i patriotyczne. Na zakończenie uroczystości odśpiewano „Rotę”. □

Małgorzata Deska

100. rocznica odzyskania niepodległości przez Polskę

Tym razem Lwów i Kresy Południowo-Wschodnie w życiu Szkoły Podstawowej nr 48 w Częstochowie

Pierwsze Dni Lwowa i Kultury Kresowej organizowane w Częstochowie dzięki wsparciu Prezydenta Miasta zakończyły się w Altanie w Parku przy Jasnej Górze. Warto wspomnieć, że był to cykl imprez przypominających więzi łączące nasze miasto z historią Lwowa. Zakończenie cyklu przedsięwzięć m.in. konferencji, konkursów, wystaw, biegu z biało-czerwoną, dało początek działaniom podejmowanym w bieżącym roku szkolnym w Szkole Podstawowej nr 48 w Częstochowie. Uczniowie z tej szkoły we współpracy z młodzieżą z I Liceum Ogólnokształcącego im. J. Słowackiego dokonali podsumowania podjętych działań. Według scenariusza opracowanego przez Małgorzatę Deskę (pomysłodawczynię Dni Lwowa i Kultury Kresowej w Częstochowie) i aranżacji muzycznej Doroty Marlińskiej (nauczycielki Liceum Słowackiego) miał miejsce spektakl pt. „Tylko we Lwowie”.

Organizatorom udało się zainspirować młodzież Szkoły Podstawowej nr 48, która kilka miesięcy później zorganizowała na terenie szkoły konferencję pod hasłem „Częstochowa i Orłęta Lwowskie”. Przedsięwzięcie to połączone było z wystawą okolicznościową, pod-



Adam Kiwacki, Małgorzata Deska i młodzież SP nr 48

czas której zaprezentowana została historia powstania Pomnika Orłąt Lwowskich w Częstochowie. Licznie zgromadzona młodzież wysłuchiwała wystąpienia Małgorzaty Deski nt. lokalnego patriotyzmu i inicjatyw podejmowanych w Częstochowie upamiętniających Orłęta Lwowskie. Głos zabrał również prezes oddziału TMLiKPW w Częstochowie Adam Kiwacki.

Konferencja była kolejnym etapem działań w SP 48 na rzecz pamięci o historii Kresów. Listopadowa uro-

czystość upamiętniająca zwycięską Obronę Lwowa sprawiła, że liczna reprezentacja szkoły wzięła udział w miejskich obchodach tego święta. Podczas uroczystości Małgorzata Deska została odznaczona przez Przewodniczącego Sejmiku Województwa Śląskiego – Złotą Odznaką Zasłużonej dla Województwa Śląskiego. Uczniowie Małgorzaty Deski kolejny raz zostali zainspirowani do działań. Odpowiadając na liczne pytania o okoliczności i działania, które doprowadziły do otrzymania tej odznaki pani Małgorzata Deska zorganizowała specjalną lekcję wychowawczą, podczas której opo-

wiedziała o kilkunastoletniej działalności częstochowskiego oddziału TMLiKPW.

Szkoła Podstawowa 48 to miejsce, do którego uczęszcza prężna grupa uczniów z pasją. Warto inspirować ich do działań poprzez własną postawę i „namacalne” dowody patriotyzmu. Uczniowie dzięki temu stają się świadkami historii i także mają poczucie własnego jej tworzenia.

Autorka jest nauczycielką języka polskiego w Szkole Podstawowej nr 48 w Częstochowie. □

Mieczysław Kostur

XVI Światowy Festiwal Chórów Polonijnych – Koszalin 2018

Jest na świecie miejsce, w którym od dziesięcioleci można cieszyć się pięknem chóralnego śpiewu, tym miastem jest Koszalin. To słowa wypowiedziane przez prof. Andrzeja Stelmachowskiego, marszałka senatu pierwszej kadencji, wieloletniego prezesa Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” i wielkiego przyjaciela Polonii. W tym roku Koszalin gościł chóry na XVI ŚFCHP w dniach 15 – 22.07.2018 r. Jego organizatorami byli: Senat Rzeczypospolitej Polskiej, Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”, miasto Koszalin, Urząd Marszałkowski Województwa Zachodniopomorskiego, Centrum Kultury i Spotkań Europejskich w Białogardzie oraz miasto Świdwin, miasto i gmina Mielno, gminy Będzino, Bobolice i Świeszyno. Patronat medialny: Koszalińska Telewizja Kablowa „MAX” i Tygodnik Koszaliński „Miasto”. Do Koszalina przyjechało 7 chórów. Są to: Chór Mieszany „Zgoda” z Brześcia na Białorusi, założony w 2000 r., w Koszalinie był 3 razy, Chór „Malebor” z Doniecka, założony w 2012 r., Chór Kameralny „Cantica Anima” z Baru na Ukrainie, założony w 1999 r., w Koszalinie w 2015 r., Chór im. Juliusza Zarębskiego z Żytomierza na Ukrainie, założony w 1997 r., dwa razy był w Koszalinie, Chór Żeński „To My” z Pragi – Czechy, założony w 2016 r., Chór „Społem” z Mińska na Białorusi, założony w 2004 r., w Koszalinie w 2012 r., Chór „Kraj Rodzinny” Baranowicze na Białorusi, założony w 1990 r., w Koszalinie był w 2001 r. Chóry reprezentują bogaty program, śpiewają pieśni patriotyczne, ludowe, popularne, religijne i utwory klasyczne polskie i swojej narodowości. Mają też swoje duże osiągnięcia. W Koszalinie w ciągu dnia odbywali swoje próby doskonalić program i umiejętności pod kierunkiem wysoko wykwalifikowanej kadry akademickiej z Poznania, Bydgoszczy i Wrocławia. W dniach 18, 19, 20 lipca w godzinach 17.00 lub 18.00 wszystkie chóry występowały dla mieszkańców wymienionych już miast oraz innych miejscowości dając samodzielnie swój koncert przeglądowy. Większość koncertów odbyła się w kościołach. Mieli także okazję odpocząć nad Bałtykiem w Mielnie i Sarbinowie.

Koncert galowy ŚFCHP odbył się 21.07.2018 r. o godz. 19.00 w Filharmonii Koszalińskiej im. S. Moniuszki, z programem „Kocham Cię Polsko” z okazji

100-lecia odzyskania niepodległości. Opracowany został przez Radę Artystyczną Festiwalu pod przewodnictwem prof. Przemysława Pałki. Przed rozpoczęciem koncertu Pani Bożena Kaczmarek dyrektor Biura Organizacyjnego i prowadząca koncert serdecznie powitała



Prezesi Towarzystw Kresowych Wilna A. Teresińska i Lwowa M. Kostur w imieniu Burmistrza Jana Owsiaka i własnym powitali chlebem i solą chóry polonijne z Białorusi i Ukrainy.



Prezes Klubu TMLiKPW M. Kostur uhonorował prof. Przemysława Pałkę Złotą Odznaką Zasłużony dla Towarzystwa Miłośników Lwowa.

przybyłą licznie publiczność życząc przyjemności i radości. To już tradycja, że chóry witają Polskę, a Koszalin jest ich domem. Wspomniała, że chóry doskonaliły swój program i wystąpiły w wielu miastach i gminach naszego regionu.

Rozpoczęto pierwszą część koncertu, w której każdy chór przedstawił 3 utwory, większość znana publiczności. Po zakończeniu wszystkich prezentacji na scenę

zostali zaproszeni przez Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” w Koszalinie senator Piotr Zientarski, Elżbieta Gumińska-Wasiak, która reprezentowała senator Grażynę Annę Sztark wiceprzewodniczącą senackiej Komisji d. Emigracji i Polaków za granicą oraz przedstawiciele chórów, którym wręczono statuetki uczestnictwa w XVI ŚFCHP 2018. Prezes Piotr Zientarski serdecznie powitał i podziękował chórom za udział, organizatorom i Radzie Artystycznej za wsparcie, publiczności za liczne przybycie, serdeczność i wdzięczność za piękny koncert.

Druga część koncertu to finał w wykonaniu połączonych chórów. Rozpoczęto szczególnym utworem „Nie rzucim ziemi skąd nasz ród”, następnie trzy pieśni legionowe, „Marsz kosynierów”, a polonezem „Cześć Ci

Polsko” i „Hymnem Chórów Polonijnych” prof. Pałka dyrektor artystyczny i dyrygent zakończył XVI ŚFCHP. Występy były przyjmowane przez widownię żywiłowo, nagradzane je gromkimi brawami i owacją na stojąco. Był to bardzo podniosły i wzruszający koncert. Publiczność wychodziła zachwycona wystuchaniem pięknych polskich pieśni.

W dniu 22.07.2018 r. o godz. 10.30 mszą św. w intencji Polonii w kościele pw. Świętego Ducha zakończono festiwal. Pozostały już tylko wspomnienia z pobytu na pięknej i gościnnej ziemi koszalińskiej.

Artykuł opracowano na podstawie materiałów z Biura Organizacyjnego. □

Anna Teresińska, Mieczysław Kostur

Koncert Chórów Polonijnych w Świdwinie

– 18.07.2018 r.

Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” w Koszalinie od 1970 r. co trzy lata organizuje Festiwal Chórów Polonijnych. Na tę międzynarodową imprezę zjeżdżają się chóry z różnych stron świata, swoimi występami dokumentując polskie pochodzenie i przywiązanie do języka, kultury, wiary i obyczajów swych przodków. Zawsze też wybrane zespoły, głównie z Kresów, goszczą w Świdwinie. W tym roku w dn. 18 lipca o godz. 17.00 na scenie Świdwińskiego Ośrodka Kultury zaprezen-

to- „da”, „Nie lękajcie się”, „Kocham Cię Polsko”, „Bogurodzica”, „Niebios Królowo”). Urozmaiceniem było wykonanie w języku narodowym (białoruskim i ukraińskim) dwóch piosenek ludowych. Na zakończenie koncertu



Występ zespołu „Płomienie”

wały się Chóry: Mieszany „Zgoda” z Brześcia (Białoruś) i Kameralny „Cantica Anima” z Baru (Ukraina), a towarzyszył im osobiście prof. Przemysław Pałka – Dyrektor Artystyczny Polonijnej Akademii Chóralnej. Imprezę tradycyjnie rozpoczęto hejnałem Świdwina i pieśnią „Marsz, marsz Polonia”. Niecodziennych gości w imieniu władz miasta, powiatu i gminy i wypełnionej po brzegi widowni powitali tradycyjnym „Szczęść Boże”, chlebem i solą prezesi Towarzystw Kresowych: Lwowa – Mieczysław Kostur i Wilna – Anna Teresińska. Dyrektor Świdwińskiego Ośrodka Kultury – Bolesław Kurek jako gospodarz obiektu witając brać artystyczną naszkikował lata spotkań z zespołami polonijnymi oraz wspominał i przyjaźni i miłej współpracy m.in. z Chórem „Echo Lwowa”, którego ongiś był dyrygentem. Prowadząca Barbara Radzikowska przybliżyła słuchaczom osiągnięcia kulturalne obu zespołów w ich ojczyźnie i Polsce. Dobór pieśni oscylował wokół tematyki patriotycznej i sakralnej („Kyrie”, „Nie opuszczaj nas”, „Cześć Polskiej Ziemi”, „Ojczyzno ma...”, „My Pierwsza Bryga-



Występ zespołu „Jutrzenka”



Występ zespołu „Leszczyzna”

oba chóry pod batutą prof. Przemysława Pałka wykonały hymn „Gaude Mater Polonia” i „Rotę”. Występy zespołów były przyjmowane przez widownię żywiłowo, wielokrotnie klaskaniem włączano się do śpiewów, a owacją na stojąco z okrzykiem „bis” podziękowano za serdeczne spotkanie. Chóry zaprezentowały wysoki poziom artystyczny, a dyrygenci wielki profesjonalizm.

Wiceburmistrz Świdwina Urszula Cieślińska w imieniu swoim i gospodarz miasta – patrona tego koncertu – Burmistrza Jana Owsiaaka podziękowała zespołom

oraz Profesorowi, a za przybycie i strawę duchową wręczyła wraz z dyrektorem Bolesławem Kurkiem na pamiątkę podziękowanie i ryciny z zabytkami Świdwina. Podobne podziękowania wraz z prezentami wręczyła Przewodnicząca Rady Powiatu Daunta Malitowska, Kierownik Gminnego Referatu OZS – Sebastian Basiejko i Prezesi Towarzystw Kresowych. Prof. Przemysław Pałka odczytał podziękowanie dla Burmistrza od Piotra Zientarskiego, senatora RP, prezesa Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” w Koszalinie za przyjęcie chórów. Otrzymali je też prezesi towarzystw kresowych.

Prezes M. Kostur w imieniu Prezesa ZG TMLiKPW – Andrzeja Kaminskiego uhonorował prof. Przemysła-

wa Pałkę Złotą Odznaką „Zasłużony dla Towarzystwa Miłośników Lwowa”. Organizatorzy serdecznie dziękują Burmistrzowi za patronat i wsparcie finansowe tej imprezy, a także Józefowi Walkowskiemu, TV Rega, Krystynie i Henrykowi Śliwom, pp. Piątkowski, Dorocie Wojtanowskiej i Pracownikom Zamku za wsparcie organizacyjne oraz wspólnocie świdwińskiej za liczne przybycie, żywiołową serdeczną reakcją na prezentację programu artystycznego przez Chóry.

Swój pobyt w Świdwinie Chórzyści zakończyli uroczystą kolacją w restauracji „Zamkowa” zapewniając, że w swej pamięci na zawsze zachowają staropolską gościnność i serdeczność okazaną przez świdwian. □

Ocena XXIV Rajdu Śladami Pamięci Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich. Wrocław 2018

Oddział Wrocławski Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich we Wrocławiu już po raz 24 zorganizował konkurs pod nazwą „Rajd Śladami Lwowa i Kresów Płd.-Wsch.”, w którym uczestniczyli uczniowie szkół podstawowych, gimnazjalnych i średnich Wrocławia i okolic.

Towarzystwo nasze jest ogniwem pamięci narodo-wej, którego zadaniem jest ocalić od zapomnienia dziedzictwo kultury kresowej, tworzonej przez wieki przez naszych przodków wspólnie z zamieszkującymi wówczas narodami na Kresach Wschodnich dawnej Rzeczypospolitej. Jest też jedną z licznych w naszym kraju organizacji społeczno-pozarządowych zrzeszających osoby zainteresowane utrwalaniem i popularyzacją wiedzy o Kresach należących obecnie do Ukrainy.

Kresy towarzyszyły polskiej historii przez ponad sześć wieków, zajmowały one wielkie – mimo zmienności granic – obszary. Powstała tam niezwykła i bogata cywilizacja. Mieszkający tam wspaniali ludzie przez lata, przez pokolenia w znojmym trudzie budowali swój świat, swoją ojczyznę; powstały piękne, nieporównywalne z innymi miastami, miasteczka i wsie.

Proces odpadania Kresów od Polski był brutalny i krwawy. Dokonał się rozciągnięty w czasie akt niszczenia wielkiego, trudnego do wyobrażenia, bogactwa kultury materialnej: domów, pałaców, zamków, kościołów, dzieł sztuki, muzeów, bibliotek i pamiątek rodzinnych.

Celem naszego konkursu jest popularyzacja wśród wychowanków szkół wiedzy o wielokulturowości Kresów Wschodnich i ich roli w historii państwa polskiego, a jednocześnie budowanie świadomości o wielkim wkładzie tego regionu kraju w dorobek kultury narodowej oraz ukazanie wielorakich, trudnych problemów wynikłych z konieczności opuszczenia swojej małej Ojczyzny, a także wkładu Kresowiaków w odbudowywanie Polski po zniszczeniach w czasie II wojny światowej i wkładu w dalszy rozwój Polski.

Uczestnicy mieli odszukać na terenie Wrocławia i Dolnego Śląska zabytki, pamiątki rodzinne, dokumenty związane z życiem ludzi pochodzących z Kresów; wszystko to opisać, udokumentować i w postaci opracowania dostarczyć organizatorom do oceny.

Komisja w składzie:

1. Jan Słaby – przewodniczący,
 2. Jan Józków – członek,
 3. Ryszard Murawski – członek,
- powołana przez Zarząd Oddziału Wrocławskiego TMLiKPW stwierdza co następuje:

A. W konkursie wzięła udział młodzież z:

1. 3 szkół podstawowych, tj. 5 uczniów pod opieką 3 nauczycieli,
2. 2 gimnazjów, tj. 4 uczniów pod opieką 2 nauczycieli,
3. 2 szkół średnich, tj. 7 uczniów pod opieką 2 nauczycieli.

Ogółem: w tegorocznym rajdzie uczestniczyło 16 uczniów z 7 szkół i 7 nauczycieli.

B. W grupie szkół podstawowych udział wzięły:

- SP nr 51 – 3 prace
- SP nr 91 – 1 praca
- SP nr 113 – 1 praca

I miejsce: „O moim dziadku Bronisławie Cwynarze” – autor Patryk Krzykowski, SP 113, opiekun p. Andrzej Kański, ocena 9,1 pkt.

II miejsce: „Rozmowy z Dziadkiem o Lwowie” – autor Adam Szajner, SP 91, opiekun p. Paweł Szajner, ocena 7,8 pkt.

III miejsce: „Historia mojego Pradziadka” – autor Wiktoria Milewska, SP 51, opiekun p. Klaudia Sania-Kawa, ocena 7,7 pkt.

Wyróżnienie:

- „Z Okna do Leśnicy” – autor Zuzanna Kaim, SP 51, opiekun p. Klaudia Sania-Kawa, ocena 7,3 pkt.
- „Wspomnienie o Dziadku” – Aleksander Zygadło, SP 50, opiekun p. Klaudia Sania-Kawa.

C. W grupie szkół gimnazjalnych udział wzięły:

- Gimnazjum nr 3 z Oleśnicy – 3 prace,
- Gimnazjum nr 5 z Oleśnicy – 2 prace

I miejsce: „Znalazłam Prapradziadka” – autor Wiktoria Szychowska, G 5, opiekun p. Joanna Maniak, ocena 7 pkt.

II miejsce: „Gańczary – tu wszystko się zaczęło”

– autor Młena Wołoszczak, G w SP 3 Oleśnica, opiekun p. Barbara Chmielewska, ocena 7,0 pkt.

III miejsce: „Ludwik Moszczyński” – autor Ewa Mazur, G w SP 3 Oleśnica, opiekun p. Barbara Chmielewska, ocena 6,5 pkt.

Wyróżnienie:

– „Wywiad z Babcią” – autor Anna Jednoróg, G w SP 3 Oleśnica, opiekun p. Barbara Chmielewska.

D. W grupie szkół średnich udział wzięły:

LO nr VII – 6 prac,

LO nr I – 1 praca

I miejsce: „Żegnaj Tiutkowie. Dziś w drogę wyruszają” – autor Dominik Zięcina, LO VII, opiekun p. Grażyna Przybycień, ocena 9,25 pkt.

II miejsce: „Polska Szlachcianka” – autor Urszula Kurysz, LO VII, opiekun p. Grażyna Przybycień, ocena 9,2 pkt.

III miejsce: „Niezwyczajny proboszcz z Buczacza” – autor Julia Woźniak, LO VII, opiekun p. Grażyna Przybycień, ocena 8,8 pkt.

Wyróżnienie:

– „Wspomnienia lwowianki Danuty Jaworskiej” – autor Julia Drewniowska, LO VII, opiekun p. Grażyna Przybycień, ocena 7,9 pkt.

– „Wspomnienia Bronisławy Kwiecień, z domu Pawłowskiej” – autor Aleksandra Szczębara, LO VII, opiekun p. Grażyna Przybycień, ocena 7,1 pkt.

Dyplom za udział otrzymuje:

Jan Delewski, autor pracy „Kartki z rodzinnego kalendarza” LO VII, opiekun p. Grażyna Przybycień;

Alicja Gibki, autorka pracy „Wspomnienia Stanisława Illickiego” z LO I, opiekun p. Małgorzata Illicka.

Finał XXIV Powiatowego Rajdu Śladami Pamięci Lwowa i Kresów Płd.-Wsch. odbył się 14.06.2018 r. w siedzibie Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu, gdzie w uroczystej i podniosłej atmosferze wręczono wszystkim uczestnikom dyplomy, pamiątkowe Mapy Panoramy Lwowa i nagrody książkowe, pamiątkowe znaczki-przypinki.

Fundatorami nagród są:

– Zakład Narodowy im. Ossolińskich.

– Ośrodek Pamięć i Przyszłość (Zajezdnia),

– Oddział Wrocławski TMLiKPW.

Podpisy członków komisji.

Wrocław, dnia 14 czerwca 2018 r. □

Mieczysław Kostur

XXII Świdwińskie Dni Kultury Kresowej 2018

Niedziela 11 czerwca 2018 r. była świętem kultury kresowej Lwowa i Wilna na ziemi świdwińskiej. Organizatorami imprezy pod honorowym patronatem Burmistrza Jana Owsiaka były Towarzystwa Kresowe Lwowa i Wilna oraz Świdwiński Ośrodek Kultury. O godzinie 10.30 w kościele parafialnym pw. MBNP odprawiona została msza święta w intencji Polaków na Wschodzie i Kresowian na ziemi świdwińskiej – celebrowana przez ks. Mirosława Zawisłaka i koncelebrowana przez ks. Kazimierza Dulacha z oprawą kresową, darami ołtarza, czytaniem lekcji przez Kresowian i udziałem Świdwińskiego Chóru Kameralnego „Sonores” pod batutą Bolesława Kurka. Przed rozpoczęciem mszy św. pieśń „Wierne Madonny” zaśpiewała Małgorzata Staszewska – kierownik zespołu „Leszczyna”.

O godzinie 15.00 w sali widowiskowej świdwińskiego zamku odbyła się część artystyczna. Rozpoczęto ją wysłuchaniem hejnału Świdwina autorstwa Bolesława Kurka, pieśni „Marsz Polonia” i wspólnym śpiewaniem. Organizatorzy: Bolesław Kurek – dyrektor Świdwińskiego Ośrodka Kultury oraz prezesi Towarzystw Kresowych: Lwowa – Mieczysław Kostur i Wilna – Anna Teresińska serdecznie powitali przybyłych gości: przewodniczącą Rady Powiatu Danutę Malitowską, zastępcę burmistrza Urszulę Cieślińską, wiceprzewodniczącą Rady Miasta Stanisława Cieślińskiego, wójta Gminy Świdwin Kazimierza Lechockiego oraz przedstawicieli Zarządu TMLiKPW z Koszalina Ewę Adel-Adamczyk i Teresę Wach oraz zespoły i mieszkańców naszego grodu. Prowadząca imprezę Barbara Radzikowska przedstawia motto Dnia Kultury Kresowej, był to wiersz

„Tęsknota” oraz program występów, o wystawie „Kresy Wschodnie w fotografii” przygotowanej przez Joannę Nowicką w holu przy sali widowiskowej, która będzie przeniesiona do holu Miejskiej i Powiatowej Biblioteki Publicznej i tam będzie do 30.08.2018 r.

Część artystyczną zainaugurował zespół ludowy „Leszczyna” z Pęcierzyna. Następnie prezes Anna Teresińska przedstawiła wyniki XX Jubileuszowego Konkursu „Tradycje Wileńskie w naszym regionie”, wspominając, że w latach 1999 – 2018 w konkursie uczestniczyło 2263 osoby z pięciu województw, w tym 39 osób laureatów grupy dorosłych. Obecnie wyróżniono najbardziej aktywne 22 osoby dorosłe albumem „O Wilnie” oraz Przedszkole nr 2 w Świdwinie, Publiczną Szkołę Podstawową nr 1 w Świdwinie i Publiczną Szkołę Podstawową w Lekowie. Nagrodzone prace zaprezentowano na wystawie w MiPBP w Świdwinie. Po każdym konkursie były zorganizowane spotkania z ciekawą osobą z Kresów. Z okazji XX-lecia konkursu byliśmy poczęstowani tortem jubileuszowym. Następnie wystąpiły zespoły: „Jutrzenka” z Przelewic i „Płomienie” z Myśliborza. W programie występujących zespołów w większości były piosenki kresowe – lwowskie. Obecni na widowni gromkimi brawami nagradzali kolejne utwory. Zespoły otrzymały podziękowanie za przedstawiony program artystyczny. Organizatorzy serdecznie dziękują za wsparcie finansowe Staroście Powiatu i Burmistrzowi Miasta Świdwin, za wsparcie organizacyjne pracownikom i chórowi „Sonores” Świdwińskiego Ośrodka Kultury, Lidii Zychowicz i uczniom ZSRiCKP, Krystynie i Henrykowi Śliwa oraz kawiarni Zamkowa. □

Andrzej Szlichta

I Regionalny Konkurs Recytatorski poezji lwowskiej i kresowej w Częstochowie

Planując obchody Dni Lwowa i Kultury Kresowej na rok 2018 Zarząd Oddziału przewidział również konkurs poezji dla młodzieży szkolnej. Wytypowane zostały osoby, które zajęły się organizacją tego przedsięwzięcia. Byli to: prezes Adam Kiwacki, członek zarządu mgr Anna Kusak – pedagog, wiceprezes inż. Ludwik Madej. Pod hasłem „Ojczyźnie na Urodziny” zaczęły się żmudne przygotowania. Poszukiwanie środków finansowych, spotkania z dyrektorami i nauczycielami niektórych szkół, którzy wyrazili chęć współpracy, załatwianie formalności w Urzędzie Miasta i Kuratorium Oświaty, odpowiednich sal itp.

Anna Kusak przy współpracy pedagogów przygotowała regulamin konkursu, który uzyskał akceptację Częstochowskiej Ekspozytury Śląskiego Kuratorium Oświaty oraz Prezydenta Miasta Krzysztofa Matyjaszczyka, który wyraził również zgodę na objęcie Honorowego Patronatu.

Regulamin przewidywał m.in. dwa etapy rywalizacji: pierwszy wewnątrzszkolny (wyłonienie najlepszych do następnego etapu) i drugi międzyszkolny z udziałem zwycięzców eliminacji szkolnych. Zwieńczeniem tego konkursu przewidziana została „Gala” z występami wszystkich wyróżnionych, wręczeniem przyznanej nagrody głównej „Grand Prix” oraz programem artystycznym młodzieży.

Młodzież startowała w trzech kategoriach wiekowych, a mianowicie: I – do klasy VI włącznie, II – kl. VII i gimnazjalne, III – klasy licealne itp.

Poszły „w świat” – do szkół odpowiednie informacje poparte przez Wiceprezydenta Ryszarda Stefaniaka z propozycją zgłoszenia uczestnictwa w konkursie. Ilość zgłoszeń przeszła nasze oczekiwania, bo zgłoszono 40 dzieci z 35 szkół z terenu Częstochowy i innych miejscowości. Byliśmy zadowoleni, bo „ impreza chwyciła”, nauczyciele podjęli nasze hasło „Ojczyźnie na Urodziny”, to też cieszy.

Powołana została Komisja Konkursowa do oceny występów młodzieży. W jej skład weszli: dr hab. Barbara Szargot z Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie jako przewodnicząca i członkowie; mgr Anna Malak, mgr Edyta Gaszczak, mgr Lidia Pucek i mgr inż. Waldemar Dudek – przedstawiciel TMLiKPW.

Organizatorzy mieli dużo radości i pełne ręce roboty. Przystąpiono do szczegółowego rozpracowania planu: co, gdzie, kiedy, kto, o której, gdzie, jakie nagrody itp. Naszym zdaniem wszystko przebiegło sprawnie, nie mamy się czego wstydić.

A oto jak przebiegały te zmagania konkursowe:

Dzień 25 kwietnia 2018 r. Sala odczytowa Muzeum Monet i Medali Jana Pawła II w Częstochowie (ul. Jagiellońska) zapelnia się młodzieżą szkolną, nauczycielami, którzy towarzyszą swoim podopiecznym, rodzice i oczywiście członkowie Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich. Młodzież „świętecznie” ubrana i podekscytowana, wszak oczekują ją występy przy mikrofonie wobec licznie zebranych widzów.

Zebranych wita gospodarz obiektu dyr. Krzysztof Witkowski, który nieodpłatnie udostępnił nam salę i

zaplecze (serdecznie dziękujemy). Z kolei zabiera głos prezes naszego Oddziału Adam Kiwacki, wita szczególnie gorąco młodzież i nauczycieli. Na scenie podejmują pracę prowadzący dzisiejszy konkurs Anna Kusak i Ludwik Madej (okazali się świetni w tej roli). Przedstawiają zasady dzisiejszego konkursu – etap finałowy, przedstawiają Komisję Konkursową i właściwie można zaczynać, ale dla złagodzenia napięcia uczestników duet „EWAN” (Ewa Walczak i Andrzej Szczepański) wykonał kilka piosenek, oczywiście melodie kresowe.

Zacząła się rywalizacja. Młodzi wykonawcy pięknie deklamowali swoje wiersze, a nam kresowianom czasami „pociły się oczy”. Ze względu na dużą ilość startujących – 40 młodych recytatorów, konkurs trwał dość długo. Komisja dokonywała oceny po każdej grupie wiekowej i ogłaszała wyniki. Okresy oczekiwania umilały występy duetu „EWAN”. Nadwyrażone siły recytatorów i kibiców wzmacniały słodkie bułeczki i napoje. Miło było patrzeć jak młodzież ze smakiem pochłania te przygotowane dla niej wiktuały. Mająca pieczę nad „bufetem” Iwona Sankowska miała pełne ręce pracy.

Za włożony trud chciałbym wymienić tych wszystkich, których wyróżniła Komisja, a także ich nauczycieli, którzy przygotowali młodych wykonawców i ich szkoły. Myślę że im się to od nas należy.

Oto Oni:

Kategoria I

1. Patrycja Olak – „Świąteczny kaan” Janusza Rzepkowskiego – naucz. Aleksandra Bednarska-Chłopaś – Szkoła Podstawowa nr 31,
2. Laura Nykiś – „Spacerkiem po starym Lwowie” Mieczysława Habudy – naucz. Olga Polis, Szkoła Podstawowa nr 2 w Kłobucku,
2. Wojciech Stachurski – „Rozmowa z księżycem” Mariana Hemara – naucz. Iwona Duś, Szkoła Podstawowa nr 14,
3. Amelia Postawa – „Rozmowa z księżycem” Mariana Hemara, naucz. Renata Urbaniak, Szkoła Podstawowa nr 30;

Kategoria II

1. Michał Pośpiech – „Trzy powody” Mariana Hemara, naucz. Katarzyna Idczak, Szkoła Podstawowa nr 19,
2. Marta Jędrzejczyk – „We Lwowie jest Ojczyzna ma” Stanisława Nowosad, naucz. Barbara Majda, Szkoła Podstawowa w Dąbrowie Zielonej,
2. Kamila Jadynek – „Zielony Lwów” Ewy Willaniec-Pielki, naucz. Joanna Piątkowska, Szkoła Podstawowa nr 53,
3. Nina Karlińska – „Już mi raz zabrali” Feliksa Konarskiego, naucz. Agata Dobrzańska, Szkoła Podstawowa nr 26;

Kategoria III

1. Oliwia Migoń – „Rozmowa z księżycem” Mariana Hemara, naucz. Krystyna Kosel, LO im. A. Mickiewicza,
2. Mateusz Tybel – „Orlątko” Artura Oppmana, naucz. Jolanta Wieloch, Zespół Szkół im. J. Kochanowskiego,
3. Miłosz Rak – „Orlątko” Artura Oppmana, naucz. Anna Łozowska, Zespół Szkół im. Wisławy Szymborskiej.

Na zakończenie Przewodnicząca Komisji bardzo wysoko oceniła przygotowanie młodzieży do konkursu, uznając poziom za bardzo wysoki. Prezes naszego Oddziału podziękował młodzieży za udział w konkursie, a nauczycielom za ich przygotowanie. Wszyscy uczestnicy i nauczyciele otrzymali pamiątkowe dyplomy, a wyróżnieni również nagrody. Myślę, że młodzież była

zadowolona. Niezmiernie żałujemy dwójki uczestników, których zjadła trema i stres. Współczujemy im. Czekamy na „Galę”.

Minęło czterdzieści dni i spotykamy się ponownie. Tym razem dzięki uprzejmości dyr. mgr. Pawła Musiała, współpracy z naszym Towarzystwem otrzymaliśmy nieodpłatnie salę widowiskową (ok. 300 miejsc) w Miejs-



Muzeum Monet i Medali im. Jana Pawła II. Duet „EWAN”: Ewa Walczak i Andrzej Szczepański

skim Domu Kultury (ul. Łukasieńskiego) na organizację „Gali”. Oczywiście nasi niestrudzeni organizatorzy konkursu znowu mieli mnóstwo pracy, ale A. Kiwacki, A. Kusak i L. Madej spisali się pod każdym względem wspaniale. Zarówno występująca młodzież, jak i widowie (sala była pełna, a 90% to młodzież z częstochowskich szkół i ich wychowawcy).

Gala I Regionalnego Konkursu Recytatorskiego Poezji Lwowskiej i Kresowej odbyła się 5 czerwca 2018. Do udziału zaproszono jedenastu wyróżnionych uczestników konkursu z d. 25.04.2018, ich nauczycieli, członków rodzin i młodzież szkolną.

W części oficjalnej, którą prowadzili bardzo sprawnie i sympatycznie Ania Kusak i Ludwik Madej, po bardzo krótkim wystąpieniu prezesa Adama Kiwackiego, przedstawiono laureatów Konkursu, nauczycieli, którzy przygotowywali młodzież do konkursu, przedstawiono szkoły i ich nauczycieli, którzy bardzo aktywne włączyli się do organizacji konkursu.

No i wreszcie wystąpili laureaci naszego Konkursu – cała jedenastka wyróżnionych. Ich występy przepla-

tały melodie kresowe w wykonaniu duetu „EWAN”. Recytacje były piękne. W oczach starszego pokolenia, a przede wszystkim Kresowian widać było wzruszenie. Sala w przeważającej mierze wypełniona młodzieżą szkolną słuchała w skupieniu pięknych wierszy, równie pięknie deklamowanych. I tak upłynęło ponad 1,5 godz. Na zakończenie tej części wręczono główną nagrodę tzw. „Grand Prix” uczeniicy LO im. A. Mickiewicza – Oliwii Migoń, która oczarowała wszystkich swoją interpretacją wiersza „Rozmowa z księżycem” M. Hemara. Gratulacje należą się również Jej nauczycielce mgr Krystynie Kosel.

Po występach laureatów konkursu w programie artystycznym opracowanym pod kierunkiem mgr Bożeny Gołachowskiej – Dyrektora Szkoły Podstawowej nr 52 im. Małego Powstańca (Szkoła „wchłonęła” Gimnazjum nr 21 im. Orłąt Lwowskich i pragnie kontynuować tradycje kresowe Gimnazjum). Wystąpiła młodzież tej szkoły z dwoma kresowymi tańcami ludowymi i chór szkolny. Również zespół wokalny ze Szkoły Podstawowej nr 48 zaśpiewał kilka piosenek związanych z Ziemią Wileńską. Wystąpili również wokaliści – soliści i duety z LO im. A. Mickiewicza, LO im. J. Słowackiego i LO im. R. Traugutta. Było sympatycznie. Młodzi konferansjerzy tej części programu nie tylko zapowiadali utwór i wykonawców, ale również przekazywali nieco informacji historycznych itp.

Wyżej omówione nasze przedsięwzięcie udało się. Zasluga to nie tylko wcześniej wymienionych członków Zarządu, ale również ludzi dobrej woli, a więc dyrekcji szkół i nauczycieli, którzy podjęli nasze propozycje. A byli to m.in. ZS im. B. Prusa, ZS im. J. Kochanowskiego, ZS im. W. Szyborskiej, Szkoły Podstawowe nr 52 i 14. Dziękujemy. Słowa podziękowań należą się Urzędowi Miasta (Wiceprezydentowi R. Stefaniakowi, Nacz. Wydziału Kultury, Promocji i Sportu Wiernemu oraz kierownikowi M. Mroczkowi), Dyr. Witkowskiemu z Muzeum Medali i Monet Jana Pawła II, Musiałowi – Dyr. Miejskiego Domu Kultury.

Nas jako organizatorów szczególnie cieszy liczny udział młodzieży. Warto było podjąć się tego zadania. W ostatnich miesiącach jest szczególnie głośno o Kresach w Częstochowie. A przecież konkurs to nie ostatnia organizowana impreza przez Częstochowski Oddział Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich.



Jadwiga Feifer

Jak rodziła się Niepodległa?

Rok 2018 to ważny rok dla naszej ojczyzny, rok jubileuszowy – 100 lat Niepodległej. Jak uczcić to tak doniosłe wydarzenie? Na co zwrócić szczególną uwagę, co upamiętnić, co i komu powiedzieć?

Członkowie Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich Oddział Katowice uznali, że przede wszystkim musimy zadbać o to, by ocalić od zapomnienia historię powstania Niepodległej tam na Kresach i budowania II Rzeczypospolitej na ziemiach,



Otwarcie wystawy „Lwów Niepodległa”. Spotkanie z prof. St. Nicieją. Otwarcia dokonał prof. Jan Malicki. Wykład wygłosił prof. St. Nicieja.

które dziś są już poza naszymi granicami i dlatego musimy jak najwięcej przekazać młodemu pokoleniu.

I tak wraz z Biblioteką Śląską udało nam się w holu tego pięknego gmachu otworzyć 12.03.2018 r. wystawę pt. „Lwów Niepodległa”. W gablotach umieszczone są bezcenne, unikatowe zbiory Biblioteki Śląskiej i pamiątki rodzinne naszych członków (dokumenty, fotografie, odznaczenia) związane z obroną Lwowa 1918 r., wojną bolszewicką i III powstaniem śląskim.

Adresatem wystawy jest każdy, a przede wszystkim młodzi ludzie, którzy poznają historię ojczyzny i jej dziedzictwo narodowe. Chyba nasze założenia były

śluszne. Wystawę odwiedza wiele szkół i stała się ona pomocą naukową dla nauczycieli nie tylko z Katowic.

Również dzięki naszym staraniom w Bibliotece Śląskiej znalazła swoje miejsce ekspozycja „Sportowy świat dawnego Lwowa: ludzie i miejsca”. Wystawa została przywieziona ze Lwowa, powstała dzięki prezeso-



Wręczenie nagród laureatom konkursu „Jak rodziła się Niepodległa – rozmowa z dziadkiem”. Nagrody wręcza Bogdan Kasproicz wiceprezes Instytutu Lwowskiego i Jadwiga Feifer.

wi „Pogoni” Lwów – Markowi Horbaniowi. Te 16 plansz to historia takich sportowców lwowskich jak m.in. Kazimierza Górskiego i Spirydona Albańskiego oraz przedwojennych obiektów sportowych we Lwowie i okolicy. Ta historia to też historia Niepodległej, ludzi którzy budowali II RP i rozślawili jej imię w świecie.

Jak wspominałam, najważniejsze jest młode pokolenie i właśnie wśród uczniów szkół średnich i klas gimnazjalnych zorganizowaliśmy konkurs literacko-historyczny „Jak rodziła się Niepodległa – rozmowa z dziadkiem”. Rozstrzygnięcie zmagania nastąpiło w czerwcu.

Mamy jeszcze wiele planów i kolejne konkursy, wystawy i koncerty, ale to już w drugiej połowie roku. Niepodległa jest dla nas bardzo ważna i mamy tę świadomość, że możemy i powinniśmy wiele zrobić.



Wręczenie nagród laureatom konkursu „Jak rodziła się Niepodległa – rozmowa z dziadkiem”. Nagrody wręcza Bogdan Kasproicz wiceprezes Instytutu Lwowskiego i Jadwiga Feifer.

Andrzej Szlichta

Dni Lwowa 2018 w Częstochowie

Rok 2018 to Rok 100-lecia Odzyskania Niepodległości przez naszą Ojczyznę. Program działania naszego Oddziału na rok 2018 realizowany jest pod hasłem „Ojczyźnie na Urodziny”.

Nasze Dni Lwowa i Kultury Kresowej to nie pojedyncza impreza, ale kilka różnych imprez rozłożonych w czasie i w różnych punktach Częstochowy. Lwów i Kresy Wschodnie II RP chcemy przybliżyć większej liczbie mieszkańców naszego miasta, a przede wszystkim młodzieży szkolnej.

Początek dała konferencja „Historia Kresów Wschodnich. Lwów” zorganizowana wspólnie z Akademią im. Jana Długosza (od 1 czerwca 2018 Uniwersytet Humanistyczno-Przyrodniczy im. J. Długosza), o której informacje przekazałem wcześniej.

Cykl wiosennych imprez rozpoczęliśmy 25 kwietnia br. finałem Konkursu Recytatorskiego poezji kresowej w wykonaniu młodzieży szkolnej. Ta impreza odbyła się w Muzeum Monet i Medali Św. Jana Pawła II w Częstochowie przy ul. Jagiellońskiej. O tym w osobnym materiale.

Tego samego dnia tj. 25 kwietnia br. nasz wiceprezes Ludwik Madej spotkał się na Akademii im. J. Długosza z grupą studentów z Instytutu Historii – Sekcja Studentów Archiwistyki. Tematem spotkania były naturalnie Kresy. Studentów interesowało wszystko co z nimi związane, a nasz członek pochodzi z Zimnej Wody, więc mógł dużo opowiedzieć. Spotkanie odbyło się pod patronatem prof. Julii Dziwoki i takie spotkania będą w przyszłości kontynuowane. Na spotkania zapraszani będą inni „Częstochowscy Kresowianie”.

Kolejne spotkanie to Msza św. z okazji święta MB Łaskawej w dniu 12.05. br. w kościele pw. św. Melchiora Grodzieckiego. Tu za sprawą naszego Oddziału znajduje się kopia lwowskiego obrazu MB Łaskawej. Mszę św. celebrował ks. Rektor Wyższego Seminarium Duchownego prof. dr Andrzej Kornacki w asyście proboszcza tej parafii ks. prałata M. Olejniczaka, naszego kapelana. W homilii ksiądz dużo mówił o Lwowie, Kresach i naszym Towarzystwie. Wystąpił też duet „EWAN” z melodiami kresowymi, nie tylko sakralnymi. Kościół jest obok Pomnika Orłąt, a w tej dzielnicy mieszka dużo rodzin z Kresów.

17 maja w sali Miejskiego Domu Kultury przy ul. Łukasińskiego odbyły się dwa spotkania. Przed południem młodzież częstochowskich szkół wysłuchała dr. Krzesimira Niciei, syna sławnego Profesora, który opowiadał młodzieży o Kresach, Lwowie i Orłętach. Było ciekawie. Po południu sam profesor Stanisław S. Niciejka przepięknie (jak zawsze) opowiadał o walkach o niepodległość na Kresach, ze szczególnym akcentem na „Polskie Termopile”. Tym razem dorośli słuchacze w ciszy i skupieniu wysłuchali Profesora.

W dniu 24 maja 2018 r. tym razem spotkanie na Jasnej Górze. Spotykamy się w Kaplicy Cudownego Obrazu NMP. Na naszą prośbę Mszę św. w intencji Ojczyzny i Kresowian za zgodą o. przeora Jasnej Góry odprawia nasz kapelan ks. Marek Olejniczak, nato-

miast homilię wygłosił nasz wielki przyjaciel paulin ojciec podpułkownik Eustachy Rakoczy. W Kaplicy byli nie tylko członkowie naszego Oddziału, ale i liczne grupy „komunijne” dzieci z licznych miejscowości naszego Kraju. Piękną homilię o patriotyzmie, walce o niepodległość, braterstwie Orłąt Lwowskich i Towarzystwie Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich i Kresowianach wysłuchali wszyscy pielgrzymi. Podobno w tym dniu na Jasnej Górze przebywali pielgrzymi z Kresów. Szkoda, że o tym nie wiedzieliśmy, nawiązaliśmy kontakt. Dla nas było to wzruszające wydarzenie, ułożoną przez siebie modlitwę odczytał nasz członek Waldemar Dudek. Żałujemy, że nasz apel do wszystkich Oddziałów o spotkanie właśnie na Jasnej Górze nie znalazł oddźwięku. Szkoda, bo proponowaliśmy dwudniowe spotkanie.

Dzień 5 czerwca 2018 – to dzień Gali I Regionalnego Konkursu Recytatorskiego Poezji Lwowskiej i Kresowej. W Miejskim Domu Kultury wystąpiły wszystkie nagrodzone dzieci – jedenaścioro. Nagrodę Grand Prix otrzymała uczennica V Liceum Ogólnokształcącego im. A. Mickiewicza, Oliwia Migoń za piękną deklamację wiersza „Rozmowa z księżycem” Mariana Hemara. Sala wypełniona młodzieżą szkolną słuchała w ciszy i skupieniu wierszy deklamowanych przez ich koleżanki i kolegów. Po recytacjach przyszła kolej na występy wokalne młodzieży ze Szkół Podstawowych nr 48, 52 i LO im. A. Mickiewicza, LO im. J. Słowackiego i LO im. R. Traugutta. Były występy wokalne solistów, duetów i zespołów, były też pokazy ludowych tańców kresowych. Była to ze wszech miar udana impreza. Cieszy liczny udział młodzieży. W imprezie swoje kresowe utwory prezentował również duet wokalny „EWAN” – nie tylko śpiewają, ale również piszą teksty i melodie piosenek.

11 czerwca br. w sali widowiskowej Zespołu Szkół im. B. Prusa nastąpiło otwarcie wystawy pod nazwą „Orzeł Biały – nasza dumą”. Z inicjatywy naszego Prezesa, a za zgodą Senatora RP Ryszarda Majera prace plastyczne młodzieży szkolnej wykonane na konkurs ogłoszony przez Senat, po ich ocenie zostały dzięki naszej inicjatywie udostępnione szerszej publiczności. Dzięki naszej współpracy Dyrekcja i nauczyciele ZS im. B. Prusa podjęli się organizacji wystawy. Wypadło świetnie. Podczas otwarcia Senator w obecności licznie zgromadzonej młodzieży ze szkół Regionu Częstochowskiego wręczył nagrody za wyróżnione prace. Wystawa ta będzie „krążyła” po częstochowskich szkołach. Myślę, że to pożyteczna w sensie patriotycznym akcja. A wszystko to „Ojczyźnie na Urodziny”.

Ostatnią imprezą przewidzianą na Dni Lwowa w czerwcu był „Bieg Orlików” pomyślany jako hołd najmłodszemu Obrońcy Lwowa, który miał 9 lat. Na symbolicznym dystansie 1421 m (tytuł młodych Obrońców zginęło) wzięły udział tylko i wyłącznie 9-letnie dzieci (wiek najmłodszego bohatera). Impreza odbyła się w Parku Staszica pod Jasną Górą. Parkowe alejki zajęły się „sportowcami” – wszyscy w biało-czerwo-

nych kostiumach, podobnie jak ich szkolni opiekunowie. Przybyło 226 dzieci, w tym 7 na wózkach inwalidzkich, którymi zaopiekowała się młodzież z klas mundurowych ZS im. W. Szymborskiej. To było rozczulające. Przygotowaniem „Biegu Orlików”, a więc zgłoszeniami ze szkół, trasą biegu (niekoniecznie aż tak długi dystans) i innymi sprawami technicznymi kierowali Dyrektor Szkoły Podstawowej nr 14 mgr Magdalena Krzezińska i nauczyciel tej szkoły, a nasz członek mgr Ireneusz Jura. Całością imprezy „dyrygował” Prezes Adam Kiwacki, a konferansjerkę prowadził redaktor sportowy Janusz Wróbel. W imprezie uczestniczyli przedstawiciele władz miasta – Wiceprezydent Andrzej Szewiński (były Senator RP i b. reprezentant Polski w siatkówce) i inni Goście, a mianowicie Senator RP Ryszard Majer,

sta. Zyskaliśmy wielu przyjaciół i sympatyków. Ale najbardziej cieszy nas wzrastające zainteresowanie naszymi poczynaniami ze strony dyrekcji szkół, nauczycieli i młodzieży. Myślę, że pewien wpływ ma również nasza wystawa dot. Pomnika Orląt krążąca po szkołach. Mamy nadzieję, że druga wystawa o „Orle Białym – nasza duma” również wzbudzi zainteresowanie.

Nasze b. skromne środki finansowe nie pozwoliłyby na organizację tylu imprez. Z b. dużą pomocą nie tylko finansową przyszedł nam Urząd Miasta Częstochowy. Szczególne podziękowania należą się Panu Prezydentowi Krzysztofowi Matyjaszczykowi, który patronował naszym imprezom i Wiceprezydentom Ryszardowi Stefaniakowi i Andrzejowi Szewińskiemu, a także kierow-



„Bieg Orlików” w Częstochowie 15.06.2018 r.

przeor klasztoru Jasnogórskiego o. Marian Waligóra (nie wszyscy wiedzą, że bierze udział w biegach maratońskich), Zastępca Komendanta Policji, Komendant Straży Pożarnej, Dyrektor Pogotowia Ratunkowego – te służby zabezpieczały naszą imprezę (bezpłatnie). Przybyli też byli żużlowcy Włókniarza Częstochowy Jerzy Łotocki i Lech Zapart. Wszyscy wymienieni wręczali medale i inne pamiątki związane z Orlątami, autorstwa naszego Prezesa. Otrzymali je wszyscy uczestnicy „Biegu Orlików”, młodzież szkolna, ich opiekunowie i Goście.

Impreza udała się, zyskała pozytywne recenzje w mediach – TV Orion i prasie. Młodzież też była zadowolona, a to najważniejsze. Jej radosny szczebiot rozlegał się w całym Parku Staszica i zwracał uwagę pielgrzymów i mieszkańców naszego grodu.

Te kilka imprez złożyło się na nasze Dni Lwowa i Kultury Kresowej. My jako organizatorzy oceniamy je pozytywnie. Usłyszeliśmy wiele ciepłych słów od uczestniczących w nich przedstawicieli władz i różnych instytucji i uczestniczących w nich mieszkańców mia-

nictwu i pracownikom Wydziału Kultury, Promocji i Sportu UM – Naczelnikowi Aleksandrowi Wiernemu i kierownikowi Michałowi Mroczkowi. „Nieco” grosza dołożyło trzech sponsorów – serdeczne dzięki.

Organizacja tych imprez wymagała dużego wysiłku i zaangażowania z naszej strony, a także chęci współpracy innych instytucji i szkół np. ZS im. B. Prusa, ZS im. W. Szymborskiej, Szkoły Podstawowe nr 14 i 52. To tylko przykłady. Mamy nadzieję, że w dalszym ciągu w przyszłości też wszyscy nam pomogą w realizacji naszych statutowych zadań. Po wakacjach też mamy w planie pewne imprezy, m.in. konkurs piosenki kresowej, a wspólnie z Uniwersytetem Częstochowskim konferencję nt. Kresowe, być może przy udziale gości ze Stanisławowa z Centrum Kultury Polskiej i Dialogu Europejskiego. Dzięki b. pozytywnej współpracy z pracownikami Uniwersytetu mamy również w planie spotkania ze studentami, prelekcje w szkołach itp. Oczywiście tematyka kresowa. Zobaczymy co uda się zrealizować. Listopadowy Apel pod Pomnikiem Orląt będzie na pewno. □

Aleksander Sawaryn

Stawiamy na młodzież



Kiedy myślę o swoim rodzinnym mieście – Lwowie, gdzie od szeregu pokoleń mieszkali moi przodkowie, zastanawiam się, czym i dlaczego tak mało mu poświęcało, i nadal poświęca się uwagi, skazując je z wolna na zapomnienie?

Przecież, ponad wszelką wątpliwość, rola Lwowa to około 700-letni związek z Polską i wpływ na jej historię w wielu dziedzinach. Przecież w herbie miasta na szafie wypisane jest motto: „SEMPER FIDELIS”, a nadane zostało nieprzypadkowo. A Krzyż Virtuti Militari?

Nie ma sensu wyszczególniać tu wszystkich osiągnięć. Są poza dyskusją! Średnio wyedukowany Polak często obwołujący się „patriotą” powinien mieć to w małym palcu. Ale prawda jest inna i niestety bardzo smutna.

Działając w Towarzystwie Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich często spotykamy się z młodzieżą. Wnioski z prowadzonych rozmów są, delikatnie mówiąc, niezadowolające. Potrafiłbym to zrozumieć, że kiedy mnie edukowano, tematy związane ze Lwowem i Kresami były wręcz zakazane i mieściły się w wykazie tak zwanych „zapisów”.

Ani mój Dziadek, Obrońca Lwowa z 1918 roku, ani stryjek, żołnierz gen. S. Sosabowskiego, nie mieli miejsca w wówczas obowiązującej historii Polski. A upomnienie się o należne im miejsce mogło spowodować nawet kłopoty.

Kolejne zmiany kolejnych rządów też niespecjalnie zajmowały się historią Lwowa i Kresów. Szczęśliwie tamte czasy mamy już dawno za sobą.

Niestety, programy nauki historii w szkołach, które powinni budować i kształtować świadome swej historii społeczeństwo, nie do końca spełniają swoją rolę. Wyniki nie mnie oceniać. Postanowiliśmy więc my kresowianie „wziąć sprawę w swoje ręce”, oczywiście na miarę naszych niewielkich możliwości. Drogę do szkół otworzył nam nauczyciel historii – Janek Przyklasa, sympatyk Lwowa „ukierunkowany” przez Kamila Woźniaka, aktora radomskiego i oddanego działacza Towarzystwa.

Pierwsze spotkanie miało charakter lekcji i mówiło ogólnie o historii Miasta. Nie jest tajemnicą, że spotkanie było dla obu stron wyzwaniem nie lada. Nielatwo rozmawiać z młodzieżą, dla której w ogromnej większości temat był zupełnie niezny.

Okazało się, że zainteresowanie słuchaczy przekroczyło nasz najśmielsze oczekiwania. Efekt – to prośba o kolejne spotkania i zmiana decyzji odnośnie szkolnej wycieczki. Zgodnie zamieniono Rzym na Lwów!

Tandem Kamil Woźniak i Aleksander Sawaryn został zaakceptowany, a przede wszystkim temat przez nich prezentowany został generalnie przyjęty. Kamil to młody działacz Towarzystwa – aktor, znacznie bliżej młodzieży i ich problemów, wyjątkowo zafascynowany Kresami, a szczególnie Lwowem i często odwiedzający to miasto, a piszący te słowa Aleksander ma jak się to potocznie mówi „papiery na Lwów”. Tam się urodził, kilka lat mieszkał, a jego przodkowie od pokoleń nie opuszczali ukochanego przez nich

Miasta. Stryjek Roman był znanym lekkoatletą reprezentujący „Pogoń” Lwów. Pierwszy sukces utwierdził nas w przekonaniu, że istnieje zainteresowanie, a nawet potrzeba kontynuowania naszej misji.

Dzięki osobistym kontaktom i osobistemu urokowi Kamila wkrótce otworzyły się drzwi innych szkół. Zapraszano nas wielokrotnie nie tylko w Radomiu, ale również poza nim: Skaryszew, Bardzice, Potworów i to po kilka lekcji. Zainteresowanie młodzieży i sposób w jaki zachowywali się na tzw. lekcjach zaskoczył nie tylko nas, ale również pedagogów. Dzwonek na zakończenie lekcji nie stanowił sygnału na zakończenie spotkania, a często „zarywaliśmy” przerwy.

Wystarczy przytoczyć treść jednego z wpisów do naszej Księgi Pamiątkowej:

„Wspomnienia są jak perły, mają w sobie coś z klejnotów i coś z łez. Skrzętnie przechowywane przez P. Aleksandra pamiątki i wspomnienia, którymi dzieli się z nami i naszą młodzieżą przypominają nam o naszej Historii i o tym, że lwowska dusza w nas wciąż tkwi”.

Wyrażamy serdeczne podziękowania za niezwykle, pełne magii lekcje historii i mamy nadzieję, że naszą współpracę będziemy kontynuować i rozwijać.

Wdzięczne za każdą chwilę, za każde słowo, za każdy uśmiech (tu następuje szereg podpisów Dyrekcji i Nauczycieli Zespołu Szkół Elektronicznych).

Reakcję naszą nietrudno przewidzieć! Trzeba było widzieć z jakim zainteresowaniem, uwagą i zaciekawieniem słuchały o historii Kresów, jakby po raz pierwszy w życiu!

Postanowiliśmy, że dalsze spotkania będą naszym obowiązkiem!

Przecież jedynym sposobem, aby pamięć o Kresach przetrwała i była kontynuowana, to zadbać, aby w naszych szeregach pojawiła się młodzież! I jednym ze sposobów jest dostarczanie im informacji. To jest przecież też ich historia i oni powinni stać się jej spadkobiercami.

Jeśli mówimy o patriotyzmie to nie wybiórczo, to nie z komentarzami stosownymi do linii aktualnie kierujących Państwem. Historia to przede wszystkim fakty!

Na pierwszym planie Radomskie Towarzystwo postawiło sobie zadanie: w miarę potrzeb będziemy tam, gdzie nas zaproszą! Dotychczas w naszych spotkaniach wzięło udział około 320 uczniów z różnych klas.

Ponadto opracowaliśmy program obchodów IV Dni Lwowa. W programie ujęliśmy: Spotkanie młodzieży z prof. Stanisławem Nicieją, koncert zespołu „Tyłigentne Batiary”, szereg spotkań-wykładów, Spotkanie dwóch kultur Radomskiej Kapeli Ludowej – „Huculskie motywy”.

Patronat nad „Dniami” przyjął Prezydent Miasta, co nadaje im szczególną rangę.

Jak widać mierzymy dość wysoko, zważywszy że jedyne dochody to składki naszych członków i okazjonalne darowizny. Jesteśmy jednak przekonani, że uda się nam zamierzenia zrealizować i pozyskamy przychylność radomian. Jest prawie pewne, że w listopadzie

sfinalizujemy nasz projekt i że na ścianie kościoła przy ul. Orłąt Lwowskich pojawi się tablica z nazwiskami radomian-ochotników poległych w Obronie Lwowa.

Również na ścianie bloku przy tejże ulicy planujemy wykonać mural upamiętniający Obronę Lwowa. Już otrzymaliśmy zgodę i lokalizację na ścianie jednego z budynków Spółdzielni Mieszkaniowej. Kolejne wyzwaniem to zgromadzenie środków na jego wykonanie.

Za osiągnięcie również poczytujemy sobie, iż po wielu latach starań, od nowego roku szkolnego jedna ze szkół będzie mieć za patrona Orłęta Lwowskie! Jednak głównym naszym zadaniem jest dążenie, aby stałe zwiększać zainteresowanie naszą działalnością. Zdajemy sobie sprawę, że biologia ma swoje prawa i przysłowie „stanie w miejscu” to droga donikąd. Mamy nadzieję, a nawet przekonanie, że po nas następni podejmą się trudu i dbać będą, aby Kresy i Lwów znalazły na stałe należne im miejsce w pamięci Polaków. I to na zawsze! □

† Z ŻAŁOBNEJ KARTY

Śp. Zdzisław Surmiak

1941 – 2018



Zdzisław Surmiak urodził się 10.08.1941 roku we Lwowie. Mieszkał tam przy ulicy Szpitalnej.

Członkiem Wałbrzyskiego Oddziału Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich był od 2004 roku.

Tak jak każdy lwowiak, zaangażowany, przyjacielski, pomocny, poczciwy, pełen dobrego humoru.

Zawsze można było na nim polegać. Pomagał we wszystkich naszych działaniach i wydarzeniach, które my – lwowiaci, Kresowiaci organizowaliśmy.

Trudno uwierzyć, że nie usłyszymy już jego „Dobrze, zgadzam się”!

Po wstąpieniu do naszego Towarzystwa, pojechaliśmy na wycieczkę do Lwowa. Był taki zadowolony, że tam jest, co więcej, czuł się szczęśliwy, bo znalazł grób swego stryja na Cmentarzu Obrońców Lwowa.

Odnznaczony Złotą Odznaką Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich.

Zdzisław zmarł 16.07.2018 roku.

Zdzisiu, mamy nadzieję, że Pan Bóg przyjął Cię do siebie i spacerujesz już tam w niebie, po rajskim Lwowie.

Będzie nam Ciebie bardzo brakowało. Dziękujemy Ci, że byłeś z nami.

*Koleżanki i koledzy z Oddziału
Towarzystwa Miłośników Lwowa
i Kresów Południowo-Wschodnich
w Wałbrzychu.*

Kalendarz Lwowski 2019

Informujemy, że Zarząd Główny Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich wydaje **Kalendarz Lwowski 2019**. Tematem będą Kabarety Lwowskie.

Lista Ofiarodawców za miesiąc II – VIII 2018 r. (w zł)

1. Jan Jurczenko, Lubin 80.-
2. Stanisław Jastrzębski, Chorzów 64.-
3. Stanisław Witek, Olsztyn,
Cmentarz Orłąt Lwowskich 100.-
4. Barbara Madej, Bytom 300.-
5. Kazimierz Alda, Kraków,
pomoc Polakom na Wschodzie 70.-

**Wszystkim Szanownym Ofiarodawcom
składamy najserdeczniejsze podziękowania.**

Poszukiwania

Nawiązując do rozmowy telefonicznej z dnia 02.08.2018, przesyłam dane kuzyna, którego poszukuję:

Zbigniew Kozak
syna Jana Kozak
Matka ?

Urodzony (prawdopodobnie) w latach 1935 – 1940 w Smorzu, pow. Skole, gdzie przez długie lata zamieszkiwał. Jednak wg informacji uzyskanych zmienił miejsce zamieszkania.

Danuta Czerwiec



Przy mikrofonie Janusz Sekulski, Prezes Oddziału TMLiKPW w Gnieźnie